Cena egz. 20 groszy | 24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 173 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 31 lipca 1938 r. | Rok XXXII.

Wymowa historii.

Pojutrze mija 24 lata od wybuchu wojny światowej. Nie potrzebujemy dziś dociekać, kto *ją zawinił.* Historia jasno ustaliła winę i zanotowała karę. *Niemców* jednak wojna niczego nie nauczyła. Świadczą o tym powojenne dzieje Rzeszy niemieckiej — od Eberta aż do Hitlera. Niektórzy Polacy też się niczego nie nauczyli, ani z przebiegu wojny, ani z rozwoju wypadków po wojnie.

Dzieje wojny i jej wybuchu są dostatecznie znane, nie potrzebujemy więc ich przypominać. Wszelako zalecić należy tym, którzy w sprawach „wielkiej“ polityki głos zabierają, aby je sobie ciągle przypominali, bo *historia się powtarza* i z porównań wysnuć można niejedną polityczną naukę.

Zjawiska w dziedzinie międzynarodowej, jakich jesteśmy świadkami, żywo przypominają rok 1912. Wtenczas też odbywały się podróże między Berlinem a Londynem (lord Haldane), aby utrwalić pokój. Jak wówczas Wilhelm II, tak obecnie Adolf Hitler głosi hasła pokojowe i wysyła do Londynu specjalnego powiernika (kapitana Wiedemanna), aby Anglików przekonał o pokojowych intencjach Niemiec, choć nikt nie wierzy w nie. Wilhelm II wygłaszał wzniosłe mowy o wartościach pokoju i posłannictwie narodu niemieckiego, a równocześnie pobrzękiwał szabelką w myśl zasady: Schwert scharf und Pulver trocken halten. Zbrojenia niemieckie przekraczały wtedy wszelką miarę.

Kubek w kubek działo się wówczas w Niemczech to samo co dziś. Z tą tylko różnicą, że zachowywano przyzwoitsze formy. Równocześnie zmontowane przez króla angielskiego Edwarda VII *porozumienie francusko-angielskie* zaczęło już na dobre działać. W tym względzie porównanie nasuwa się samo przez się, z tym tylko dodatkiem, że dziś owo porozumienie, tak wielką w dziejach świata odgrywające rolę, jest nieporównanie ściślejsze i wyraźniejsze. Przed 24 laty łudzili się Niemcy, że rozpętując wojnę w sposób cyniczny i brutalny, nie będą przeciw sobie mieli Anglii. Obecnie sytuacja jest wyraźniejsza; wizyta króla angielskiego w Paryżu była aż nadto wymowna.

Choć dziś Rzesza niemiecka uzbrojona jest lepiej bodaj niż w roku 1914, sytuacja jej jest jednak daleko niekorzystniejsza. Poza Włochami sprzymierzeńców nie ma, ale pamiętać trzeba, że Włochy także w r. 1914 były... sprzymierzone z Niemcami i prędko ich zdradziły, gdy im się lepsze widoki otworzyły po stronie koalicji. Heroldem owej zdrady był.... *Mussolini.* Pewnymi „sekundantami“ były Austro-Węgry, Turcja i Bułgaria, przy czym sojusznicza Rumunia zawiodła. A dziś kto właściwie jest na śmierć i życie z Niemcami związany? Poza niepewnymi Włochami *nikt* absolutnie. Wewnętrzne stosunki w Niemczech budzą powszechną niechęć, nawet w krajach, które ...żydów nie lubią.

W warunkach obecnych wywołanie wojny ze strony Niemiec mogłoby tylko nastąpić — gdyby dyktatura żadnego innego zgoła wyjścia nie widziała i gdyby doszła do przekonania, że wszystkim przeciwnikom podoła. Tak sądził Wilhelm II w r. 1914 i dziś rąbie drzewo w Doorn.

Niemcy otrząsnęły z siebie kajdany

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Bilans sesji nadzwyczajnej Sejmu:

Pogorszenie ustaw samorządowych

i stabilizacja, jeśli nie zwyżka cen chleba, mąki i kaszy.

Warszawa, 30. 7. Jeszcze nie zdążyły nadejść do Pana Prezydenta Rzplitej sprawozdania panów marszałków Sejmu i Senatu z przebiegu sesji nadzwyczajnej, gdy nadszedł dekret Pana Prezydenta Rzplitej, zamykający tę przydługą i nużącą sesję.

Bilans sesji prasa warszawska zamyka w dwóch kwestiach: **znaczne pogorszenie ustaw samorządowych i stabilizacja jeżeli nie zwyżka ceny chleba, mąki i kasz.**

Przy opracowaniu obydwu tych ustaw decydująca rola przypadła Ozonowi. Reszta posłów albo zachowywała się biernie, albo też absentowała się na posiedzeniach zarówno plenum, jak i komisyjnych. Jest faktem, że w pewnym momencie przy głosowaniu poprawek do ustaw samorządowych nie było właściwie quorum, żadnemu jednak z posłów nie chciało się zażądać od prezydium Sejmu sprawdzenia liczby obecnych na sali. Ten stan rzeczy jest wskaźnikiem zainteresowania się posłów zagadnieniami żywotnymi dla społeczeństwa, a jednocześnie miarą ich stosunku do prac sejmowych. „Dziennik Ludowy“ przypomina tu słynne wystąpienie byłego marszałka Świtalskiego, który zarzucał poprzednim sejmom, że **posłowie gromadnie na komendę prezydiów swoich klubów głosują.** W obecnym Sejmie, w Sejmie niepartyjnym, w Sejmie indywidualnym posłowie w ogóle nie przychodzili na posiedzenia.

„Decydującym czynnikiem, który kształtuje orientację polityczną Sejmu jest krótko powiedziawszy strach. Nie mówimy tego ze złośliwości, opieramy się na własnych słowach posłów. Przecież to słowo — strach — padło na konferencji, którą zwołał marszałek Sejmu p. Sławek. Pan marszałek Sławek starał się przekonać posłów, że prerogatywy Sejmu są duże, że Sejm może nawet obalić rząd, że posłowie powinni bronić spraw, które uznają za słuszne. I wtedy to padło słynne oświadczenie posła Wymysłowskiego, który był niejako głosem ogółu posłów: panie marszałku! To wszystko prawda, **ale cóż zrobić, kiedy posłowie boją się rozwiązania Sejmu.**

Obawy panów posłów są podwojne: i ze strony rządu, i ze strony społeczeństwa. Temu też należy przypisać, że uchwalono ustawy samorządowe, które w kuluarach oceniano bardzo krytycznie. Uchwalono je, **by nie narażać się rządowi.** Uchwalono także ustawę opracowaną pośpiesznie o cenach zboża, aby zyskać popularność wśród rolników.

Uderzającą jest rzeczą, że w sprawie tak ważnej zachowali milczenie tzw. posłowie robotniczy. Żaden z tych posłów nie wystąpił z wnioskiem, domagającym się obniżenia cen chleba, **chociaż dla olbrzymiej masy ludności robotniczej chleb przy niskich zarobkach robotniczych stanowi wyłączne niemal pożywienie.** (r)

Czesi niezadowoleni z misji lorda Runcimana,

który przybywa w otoczeniu sztabu rzeczoznawców.

Mor. Ostrawa, 30. 7. (PAT). Część prasy czeskiej wyraża **niezadowolenie z powodu wydelegowania lorda Runcinama do Pragi.** Szczególnie ostro wypowiada się przeciwko jego przyjazdowi prasa komunistyczna m. in. „Ostravsky Denik“, która pisze o **„wtrącaniu się do wewnętrznych spraw Czechosłowacji“** i twierdzi, że „przyjazd Runcimana do Czechosłowacji oznacza pójście na rękę Berlinowi i Henleinowcom. Funkcja Runcimana będzie znaczyła więcej, niż przypisywana mu rola doradcy, gdyż w rzeczywistości mianowanie go obserwatorem angielskim, oznacza otwarte wtrącanie się w czeskie kwestie narodowościowe.

Także niekomunistyczna, prorządowa „Moravska Orlice“ twierdzi, że **wysłanie angielskiego pośrednika zaskoczyło opinię czeską, która o tym nie była uprzedzona.** Fakt ten omawia pismo w ten sposób, że rząd postanowił przyznać pewne ustępstwa Niemcom, ale Anglia nie zadowoliła się nimi.

Anglicy opłacają koszty misji

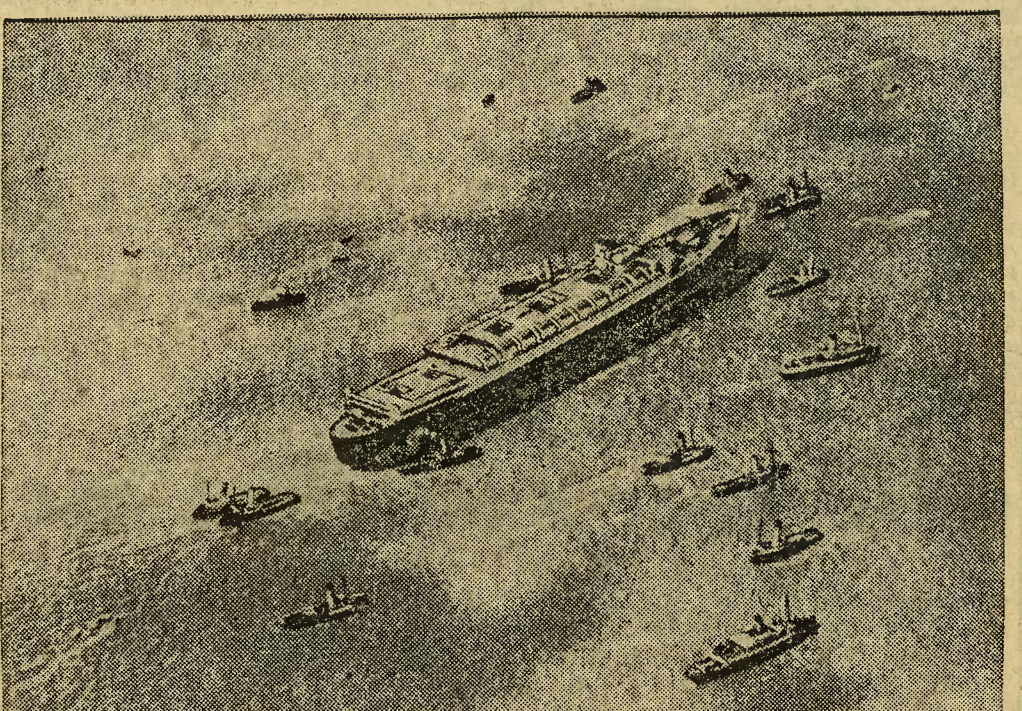
Londyn, 30. 7. (PAT). Misja czeska lorda Runcimana, którą zarówno premier Chamberlain, jak i lord Halifax określali jako całkowicie prywatną i zupełnie niezależną od rządu brytyjskiego, **rozrasta się coraz bardziej w prawdziwą delegację.** Okazuje się, że lordowi Runcimanowi oprócz osobistej sekretarki i rzeczoznawcy do spraw niemieckich Stopforda, towarzyszyć będą przede wszystkim małżonka lady Runciman, która jest bardzo czynną działaczką polityczną w partii liberalnej i była przez pewien czas posłanką do izby gmin. Ponadto lordowi Runcimanowi towarzyszyć będzie były konserwatywny poseł do parlamentu i były prywatny sekretarz lorda Runcimana, jako ministra handlu od roku 1931 do roku 1935 Peto oraz, co jest najcharakterystyczniejsze: **naczelnik sekcji ekonomicznej Foreign Office (min. spraw zagr.), Ashton Gwatkin.** Zwłaszcza udział tego ostatniego wskazuje na bardzo

ścisły związek całej akcji lorda Runcimana z brytyjskim Foreign Office.

Ashton Gwatkin jest jednym z najlepszych znawców spraw gospodarczych środkowej Europy. Lord Runciman postanowił **przyśpieszyć swój wyjazd i odjedzie do Pragi już w nadchodzący wtorek 2 sierpnia.**

Wszystkie wydatki delegacji lorda Runcimana i towarzyszy poniesie brytyjskie Foreign Office.

Nowa „Mauretania“ spuszczona na morze.



Zdjęcie lotnicze przedstawia spuszczenie na morze w porcie Birkenhead w Anglii nowej „Mauretanii“ — olbrzymiego statku handlowego, należącego do Cunard White-Star-Line.

Wbrew fałszywym obietnicom rząd czeski nie dał praw Polakom.

Mor. Ostrawa, 30. 7. (PAT). W związku z informacjami prasowymi o rzekomym załatwieniu żądań Polaków w Czechosłowacji, przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej ogłosiło następujący komunikat: „Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich w Czechosłowacji stwierdza, że **podana przez niektóre dzienniki zagraniczne wiadomość, jakoby rząd praski załatwił całokształt żądań mniejszości polskiej w Czechosłowacji — nie odpowiada prawdzie.** Według sprawozdania, doręczonego delegacji polskiej przez prezydium rady ministrów w Pradze, władze centralne załatwiły na razie formalnie część żądań o charakterze szczegółowym. Natomiast **jeśli chodzi o zasadnicze żądania mniejszości, tzn. o autonomię, opartą na przywróconym stanie posiadania z r. 1918, to sprawa ta jest w dalszym ciągu otwarta“.**

Praga, 30. 7. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów postanowiono **utworzyć przy czeskim gimnazjum w czeskim Cieszynie równoległy oddział polski.**

Znów zaginął samolot na Oceanie Spokojnym.

Manilla, 30. 7. (PAT). Samolot 4-ro motorowy, należący do „Panamerican Airways“, który wystartował w sobotę z San Francisco i który po zatrzymaniu się w Guam znajdował się od wczoraj w drodze na wyspy Filipińskie, **nie przybył do tej chwili na miejsce przeznaczenia.** Na pokładzie samolotu znajdowało się 6 pasażerów i 9 ludzi załogi. Po wystartowaniu z Guam samolot skierował się bardziej na południe, aby uniknąć burzy podzwrotnikowej. Wczoraj o godz. 22-ej **samolot wysłał swój ostatni radiogram.** Liczne samoloty i okręty wojenne wysłane zostały na poszukiwania zaginionego samolotu.

Wymowa historii.

(Ciąg dalszy)

nałożone im Traktatem Wersalskim, głównie dzięki nieopatrzności Anglii. Ale Anglia już się zorientowała, że jej dotychczasowa polityka była zgubna dla sprawy pokoju i jeszcze wczas nawróciła z dotychczasowej drogi. Potężne jej zbrojenia są ostrzeżeniem dla Niemiec Hitlera, które je — zrozumiały.

W dziedzinie więc międzynarodowej mamy do zanotowania poważne ostrzeżenie w stosunku do Niemiec i nałożenie hamulców na butę niemiecką. Z tym większą przykrością stwierdzić nam przychodzi, że *niektórzy Polacy* niczego się z historii nie nauczyli. Tacy pisarze jak Wład. Studnicki i Stanisław Mackiewicz z wileńskiego „Słowa" nie biorą widocznie wcale pod uwagę następujących momentów, które się same narzucają: 1) Ucisku Polaków w zaborze pruskim przed wojną. 2) Postępowania Niemców w b. Kongresówce w czasie wojny. 3) Niesłychanie brutalnego systemu prześladowczego wobec półtora miliona Polaków pod rządami Hitlera.

Przez te wszystkie dzieje snuje się nieprzerwaną nicią odwieczna dążność rasy germańskiej do zniszczenia Polaków jako żywiołu słowiańskiego. Fakt zawarcia przez Hitlera z Polską 10-letniego paktu o nieagresji (niezaczepianiu) niczego nie zmienia, o czym świadczy zeszłoroczny układ o wzajemności między Polską a Niemcami, którego Niemcy... nie dotrzymują. Mogą coś o tym powiedzieć Polacy w Niemczech, ujęci w żelazne karby systemu hitlerowskiego. Tępienie polskości w Niemczech jest zjawiskiem aż nadto dobrze znanym przy równoczesnym zacieraniu wszelkich śladów, że na wschodzie Niemiec w ogóle kiedykolwiek Polacy istnieli. Jeżeli do tego dodamy niezliczone dowody napaści na Polskę przez najrozmaitsze czynniki niemieckie, to będziemy mieli obraz wierności dzisiejszych Niemiec w dotrzymywaniu układów. Układy stają się według sławnego orzeczenia Bethmanna Holwega „ein Fetzen Papier" (świstkiem papieru), gdy tego wymaga niemiecka konieczność życiowa (Lebensnotwendigkeit).

To też nie rozumiemy naiwności dziennikarzy wileńskich, którzy wierzą Niemcom na ślepo i gniewają się nawet na Polaków w Niemczech za głośny memoriał czerwcowy. Polacy w Niemczech nie mogą im dać należytej odprawy, ale winna to uczynić opinia polska, którą po części wyręczył „Dziennik Polski", wychodzący w Kownie.

Niemcy występują jako obrońcy uciśnionych narodów (Niemców sudeckich, Słowaków i Węgrów) w Czechosłowacji, a pewni ludzie u nas udają (czy naprawdę wierzą?), że z tą rolą jest im do twarzy. Równocześnie rozpętują ruch wszechniemiecki w Polsce, a u siebie Polakom wprost oddychać nie pozwalają. U nas obywatel niemiecki, byle był choć dla pozoru lojalny, ma wszelkie prawa i swobody. Nikt go nie pragnie wynarodowić, a mimo to w prasie niemieckiej roi się od ataków na Polskę i rzekome krzywdy niemieckie.

Jest jakaś megalomania i bezceremonialność w traktowaniu przez miarodajne czynniki Rzeszy wszystkich Niemców na świecie jako obywateli Wielkich Niemiec, którzy tylko chwilowo żyją w innych państwach i dlatego trzeba myśleć o ich — zagarnięciu. W tym właśnie tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy, ale i na tym świat się na szczęście poznał, co może odwrócić klęskę nowej pożogi wojennej.

—«»—

Strzały na morzu Bałtyckim.

Psują się stosunki między Estonią a Sowietami.

Tallin, 30. 7. (PAT). W związku z **ostrzeliwaniem przez straż graniczną estońską motorówki wojskowej sowieckiej,** znajdującej się na wodach terytorialnych Estonii — dziennik „Nus Esti" podaje, że w sprawie tej rząd estoński wręczy notę protestacyjną w Moskwie. Dziennik donosi poza tym, **że w zatoce narwskiej zauważono ostatnio wiele sowieckich łodzi podwodnych.**

Japończycy zwycięsko idą naprzód.

Chińczycy zatapiają własne ziemie.

Hankou, 30. 7. (PAT) Główna kwatera chińska donosi, że **toczą się niezwykle zaciekłe walki.** Wojska japońskie działające na prawym brzegu Yangtse nawiązały styczność z głównymi siłami armii chińskiej, znajdującymi się na południe i południo-zachód od Kiukiang. Według wiadomości, otrzymanych przez główną kwaterę **samoloty chińskie bombardowały dziś japońskie okręty wojenne na wysokości Hukou.** Jeden z tych okrętów został podobno zatopiony.

Tokio, 30. 7. (PAT) Agencja Domei donosi, iż Czang-Kai-Szek pragnąc powstrzymać pochód wojsk japońskich na Hankou **zamierza zalać, zrywając tamy na rzekach, część prowincji Hupei, Honan i Anhwei.**

Olbrzymie straty Chińczyków.

Tokio, 30. 7. (PAT) Według wiadomości otrzymanych z Kiukiang, straty, jakie ponieśli Chińczycy w czasie walk pod miastem, przewyższają **20 tysięcy zabitych i rannych.** Japończycy zdobyli obfity materiał wojenny, znaczną ilość armat, samochodów i amunicji.

Ofensywa japońska na Hankou.

Tokio, 30. 7. (PAT) Wojska japońskie po zajęciu Kiukiang posuwają się w górę rzeki. Według wiadomości, otrzymanych z Hankou, **władze chińskie rozkazały ludności cywilnej, nie biorącej udziału w walkach, opuścić miasto.**

Czy Dmowski odpowie?

„Masoni wdzierali się i do endecji i do obozu piłsudczyków".

Warszawa, 30. 7. Rewelacyjny artykuł o masonerii w Polsce ukazał się w piątkowym nr. „Czasu". Trzeba się zgodzić z organem dobrze o tych sprawach poinformowanych konserwatystów, gdy pisze zaraz na wstępie, że „dyskusje masońskie ostatnich tygodni dały wynik zgoła nieoczekiwany i bardzo ciekawy".

Niemniej „nieoczekiwane" są rewelacje „Czasu" o tym, jak Marszałek Piłsudski **„pragnął zakończenia walki z Dmowskim,** choć w walce tej do końca życia pozostał zwycięzcą". Bardzo ciekawa jest też uwaga „Czasu", gdy pisze, że „endecy wiedzą, jak masoni walczą o udaremnienie ich pojednania z obozem piłsudczyków, zaś walka tych dwóch obozów to główne źródło ich siły".

A teraz kilka uwag naprawdę „zgoła nieoczekiwanych" o endecji i jej „związku" z masonerią. „Czas" pisze:

„Prawdą niezaprzeczoną jest, że **masoni wdzierali się i do endecji** i do obozu piłsudczyków, że i tu i tam próbowali wywierać swój wpływ. Bardzo byśmy chcieli otrzymać **od p. Romana Dmowskiego rzeczową i publiczną odpowiedź** na publicznie postawione przez nas pytanie: czy żadnego z działaczy stronnictwa lub jego zakulisowych pobudek na przestrzeni 1919—1938 roku **nie podejrzewał o przynależność do masonerii?**

„Ale — czytamy dalej — nie piszemy tego, by pogłębić rozbicie, gdyż widzimy, że w najbardziej podstawowych liniach zarówno obóz tzw. narodowy, jak i piłsudczycy, pozostali od masonerii niezależni".

* * *

Nie wiemy, czy Roman Dmowski zaszczyci redakcję „Czasu" odpowiedzią na jej „bardzo ciekawe" stwierdzenia pewnych faktów i dyskretnie zamaskowaną ciekawość, którzy to wybitni endecy należeli lub dzisiaj jeszcze należą do masonerii. Ale wiemy, że odpowiedź Dmowskiego z pewnością obozu konserwatystów nie zadowoli. Bo pytania stawiono z wielką kurtuazją, niemniej cechuje je niedyskrecja personalna i polityczna.

„Czas" chce się koniecznie dowiedzieć, jak w endecji narastał problem masonerii. I my jesteśmy zdania, że „nadszedł już czas, by jasno pewne rzeczy powiedzieć". Ciekawi jesteśmy, czy Dmowski odpowie na tak kategoryczne pytanie, że „przyjmuje testament Marszałka", czy **„wyraźnie przyzna, że endecy wolą politykę Becka,** od polityki Frontu Morges" — to wielka kwestia. A może zbytnia poufałość „Czasu" zrodzi tylko lekceważenie Dmowskiego? (Red.)

Greckie awantury.

Rewolucja na Krecie została stłumiona.

Ateny, 30. 7. (PAT). Ateńska agencja telegraficzna donosi: Korzystając z liczebnego zmniejszenia sił garnizonu, co zwykle następuje w okresie letnim, **zbrojna grupa, licząca około 400 ludzi na czele stali Mitsotakis i Nadzianghell przedostała się nocy ubiegłej do miasta Kanea na Krecie i zdołała je opanować.** Przyczyna i cel tego ruchu są dotychczas niewytłumaczone.

Prezes rady ministrów, otrzymawszy wiadomości o tych zajściach, rozkazał niezwłocznie skierować do Kanea silne oddziały wojska, marynarki i eskadrę lotniczą.

Na całej Krecie panuje zupełny spokój, podobnież jak i w całej Grecji.

W kołach rządowych zaznaczają, iż **ostatnie wydarzenia na Krecie są bagatelizowane.** Do wypadków tych nie jest przywiązywane żadne większe znaczenie.

Porządek już przywrócony.

Ateny, 30. 7. (PAT). Gubernator Krety nadesłał premierowi Metaxasowi meldunki, **że porządek na Krecie został przywrócony.** Spiskowcy ewakuowali zajęte budynki w m. Kanea, które zostały ponownie objęte przez władze.

Siostrzeniec Venizelosa na czele rewolucji na Krecie.

Paryż, 30. 7. (Tel. wł.) Według doniesień nieurzędowych **przebieg rewolucji na Krecie nie był taki błahy,** jak go przedstawiają greckie komunikaty oficjalne. Oto okazuje się, że na czele rewolucji **stanął siostrzeniec Venizelosa Mitsotaku.** Z oddziałem 500 ludzi obsadził on miasto Kanea i miejscową radiostację. **Urzędnicy na czele z gubernatorem zaskoczeni wybuchem powstania, dostali się do niewoli.**

Czy — jak donoszą źródła urzędowe — rewolucja została całkowicie stłumiona — nie wiadomo.

Czy Goebbels pójdzie w niełaskę?

Londyn, 30. 7 „Evening Standard" donosi, że między ministrem propagandy Rzeszy Goebbelsem z jednej strony a kanclerzem Hitlerem i premierem Goeringiem z drugiej strony doszło w ostatnim czasie do ostrej scysji na tle uprawiania propagandy. Głównym powodem tych nieporozumień ma być rzekomo propaganda antyżydowska Goebbelsa, która w szerokich kołach ludności nie znajduje poparcia.

Poza tym zarzuca się Goebbelsowi, że świadomie puścił w świat wiadomość nieprawdziwą o mobilizacji wojskowej Czechosłowacji w ostatnim czasie. W związku z tym informują, że pozycja Goebbelsa jest poważnie podkopana.

Zdobywcy bieguna Południowego.



Dwaj znani amerykańscy podróżnicy polarni wybierają się na jesień wspólnie na biegun Południowy. W kole — Wilkins.

Henlein we Wrocławiu.

Niemcom nawet sport ma służyć do walk narodowościowych.

Berlin, 30. 7. (PAT). Gimnastyczno-sportowy zjazd we Wrocławiu **stoi pod znakiem manifestacji na rzecz Niemców z zagranicy** oraz ćwiczeń zespołowych i masowych, których doniosłość wychowawcza silnie jest tu akcentowana. Na odbytym w auli uniwersytetu wrocławskiego zebraniu przewódców Niemców zagranicznych **referat ideowy wygłosił przewódca Niemców sudeckich Konrad Henlein.** Referat ten poświęcony był zagadnieniu

wartości wychowania fizycznego dla walk narodowościowych.

Henlein, który sam z prezesa związku gimnastycznego wyrósł na przewódcę partii Niemców sudeckich doszedł w swych wywodach do wniosku, iż **wychowanie fizyczne winno być elementem składowym wychowania narodowego, prowadzonego pod hasłem: „czystość rasy, jedność narodowa, swoboda ducha".** Zwłaszcza ćwiczenia zespołowe są szczególnie ważnym czynnikiem wychowawczym, gdyż wyrabiają i wzmacniają poczucie wspólnoty i obowiązku walki dla niej. „Celem naszej pracy — zakończył przewódca Niemców sudeckich — jest wyrobienie w sobie **postawy żołnierskiej, znajdującej swój wyraz w sile własnej drużyny i własnej ojczyzny".**

Pensje w radach nadzorczych — na cele społeczne!

Wiedeń, 30. 7. (PAT) Gauleiter Globocnik wydał zarządzenie, mocą którego **wszyscy członkowie partii piastujący godność różnych członków rad nadzorczych itp. będą musieli odtąd oddawać swoje pobierane z powyższego tytułu pensje na cele ogólnospołeczne.** Również adwokaci aryjscy, którzy na mocy orzeczenia izby adwokackiej przydzieleni być mogą do obrony spraw żydowskich, będą musieli składać honorarium otrzymywane od żydów na te same cele.

(Przydałoby się takie rozporządzenie i u nas. Synekury w radach nadzorczych różnych półpaństwowych przedsiębiorstw — to **„chleb dobrze zasłużonych sanatorów", który wywołuje powszechne zgorszenie.** — Red.)

Jak w filmie...

Pościg samolotowy za zbrodniarzem, który ukradł miliony.

Rio, de Janeiro, 30. 7. (PAT). W Ameryce Południowej pierwszy raz zastosowano **samolot do pościgu zbrodniarza.** Mianowicie policja stanu Rio Grande do Sul otrzymała zawiadomienie od policji argentyńskiej z Buenos Aires, iż poszukuje złodzieja nazwiskiem Andre Martin Lopez, który **okradł „Banca Argentina" na sześć milionów milrejsów,** a który według wszelkiego prawdopodobieństwa wylądował w Porto Alegre. Wpadłszy na ślad złodzieja, który już opuścił Porto Alegre i udał się wielką motorową łodzią w głąb stanu, władze policyjne wysłały **samolot, który z łatwością gonił motorówkę w okolicy Sao Jose do Norte.** Przy aresztowanym znaleziono prawie całą sumę, jaką sprzeniewierzył argentyńskiemu bankowi, gdzie był kasjerem.

—::—

— **Katastrofa samochodu ciężarowego we Włoszech.** W pobliżu Simplonu na zakręcie drogi spadł w przepaść samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 7 osób. Trzech pasażerów utraciło życie, czterech odniosło rany.

Na marginesie

Zewsząd słychać narzekania na biurokrację, na jej bezduszny system, na jej nieżyciowe stanowisko w wielu żywotnych sprawach. Ostatnio zwłaszcza społeczeństwo odczuło bardzo boleśnie działalność aparatu urzędowego, który nie potrafił pogodzić z rzeczywistością i możliwościami kraju sposobu wprowadzenia w życie okólników porządkowych p. premiera.

Na urzędników narzekają wszyscy. Narzekają rolnicy, posłowie i senatorowie, właściciele domów, wszyscy podatnicy. Narzeka prasa, której biurokratyczne sposoby wykonywania cenzury uniemożliwiają spełnienie podstawowego obowiązku — informowania opinii publicznej. Ale okazuje się, że na biurokrację narzekają nawet — sami urzędnicy. Oto bowiem, jak ocenia wady naszej administracji organ urzędników „Biuletyn Urzędniczy“:

„Pierwszą myślą urzędnika jest, jak by tej stronie odmówić, i w tym kierunku zmierzają wszystkie jego najintensywniejsze rozważania. Jest to swoiste spaczenie wywodzące się chyba za zepsutych organizmów administracyjnych, jakim była np. administracja rosyjska.

Niemniejszą wadą naszej administracji jest taki stan jej ukształtowania, który utrudnia wysoce z formalnego punktu widzenia możność załatwienia sprawy. Niezdolność do rozstrzygnięcia, paniczny lęk przed powzięciem szybkiej decyzji bez uprzedniego poruszenia daną sprawą całego biura, stał się przejawem przysłowiowym“.

Następnie zwraca „Biuletyn“ uwagę na niewłaściwy dobór urzędników. „Angażuje się ludzi bez kwalifikacyj; patrząc jedynie na ich przynależność polityczną. Dzieje się tak szczególnie przy obsadzaniu wyższych stanowisk.

Stąd nadmiar na tych stanowiskach jednostek zupełnie do administracji nie przygotowanych, a wprowadzających w urzędowanie tylko niepotrzebny zamęt, dalej niezdrowa atmosfera pracy po stronie tego, tak zwanego podrzędnego, a naprawdę całą pracę administracyjną spełniającego, personelu, w wyniku czego personel ten został ze szkodą dla wydajności pracy sterroryzowany, pozbawiony własnego oblicza, narażony na wpływ czynników demoralizujących w najwyższym stopniu, jak służalstwo, pochlebstwo, skłonność do intryg, donosicielstwo.

Jak wygląda dobór urzędników, dość powołać się na opinię sanacyjnego posła dr. Dehnela, który publicznie stwierdził, że zamiast fachowców na stanowiskach kierowniczych, znajdują się ludzie niewykwalifikowani a na 65 dyrektorów ubezpieczalni społecznych, zaledwie kilku ma wyższe wykształcenie lub specjalne przygotowanie. Nie lepiej przedstawia się przygotowanie personelu niższego. Pomiędzy dyrektorami znajdują się i tacy, którzy żadnego wykształcenia nie posiadają“.

Święte słowa! Ktoś je powinien wziąć sobie do serca i sprawić, aby nareszcie biurokracja była dla społeczeństwa, a nie odwrotnie!

Humor polityczny.

BECK.

Kiedy zapytano ministra Becka, czy to prawda, że ma obecnie pojechać do Pragi Czeskiej i dać buzi Beneszowi, jak „stało“ w pewnym piśmie, odpowiedział:

— Ależ, tak, tylko naturalnie pojadę na tym ośle, który tę nowinę wydrukował.

(„Mucha“).

W KAWIARNI EUROPEJSKIEJ PRZY STOLIKU PUŁKOWNIKÓW.

— Wsypał się nasz profesor Leonek Kozłowski ze Strońskim też profesorem.

— Właśnie zrobił go masonem. Ale teraz jedno ciało profesorskie ciągnie drugie ciało profesorskie do sądu.

— Nie w tym rzecz, że go ciągnie, ale w tym, że zatrzyma się przed drzwiami ciupy i tam Leonka zapakuje.

* * *

— Zupełnie nie pojmuję, jak mógł taki nieoględny człowiek, jak nasz Leonek Kozłowski, zostać premierem?

— Czego łeb wytężasz? Nie tylko ty nie pojmujesz, ale sam Leonek Kozłowski nie pojmuje tego do dzisiaj.

(„Mucha“).

List z Paryża.

Niemcy stawiają na pacyfizm?

Po wizycie paryskiej Berlin zagrał: Odtrąbiono!

Oś Londyn—Paryż i pokój.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w lipcu.

„Wierzymy w sprawiedliwość wyższą, która nie pozwoli, aby wybuchła nowa wojna. Jesteśmy bowiem przekonani, że następstwa tej wojny byłyby nieobliczalne i oznaczałyby zniszczenie wszystkich krajów w Europie. Z tej wojny wyszedłby zwycięsko tylko jeden prąd: bolszewizm“.

Skąd ten cytat? Artykuł w „Osservatore Romano“? Głosy prasy katolickiej? Wyjątek z mów wypowiedzianych w czasie wizyty królewskiej? Nie. Tego rodzaju **oświadczenie złożył bardzo bliski współpracownik Führera, jeden z największych dygnitarzy hitlerowskiego reżimu, p. Rudolf Hess.** Słowa te zawierają wielką prawdę, którą głosi już od dawna i Watykan i wszyscy ludzie dobrze myślący. **Nowa wojna europejska byłaby w oczach ludów czarnych i żółtych wojną domową rasy białej i początkiem końca nie tylko znaczenia Europy w świecie, ale całej kultury europejskiej w ogóle.** Nie ulega wątpliwości, że następstwa tego samobójczego zamachu wykorzystałyby natychmiast prądy azjatyckie, bardzo możliwe że bolszewizm. A więc Niemcy wreszcie zaczynają zdawać sobie sprawę do czego prowadzi cała ich polityka? A więc trzykrotne „Heil“ na cześć Rudolfa Hessa?

Piękne słowa na tle zbrodni.

Niekonicznie. Przede wszystkim te ze wszech miar słuszne zdania — padły na obchodzie zwyczajnej zbrodni, **na uroczystości ku czci morderców Dolfussa.** „Führer“ Hess wybrał sobie naprawdę niesamowite tło do tak pokojowego oświadczenia. Powtóre, nie ma chyba nikogo, ktoby przypuszczał, że Niemcy, jeżeliby miały jakiekolwiek szanse, że wojna urzeczywistni ich dążenia — zawahałyby się przed podpaleniem Europy. Zresztą nie tak dawno wszystko, co posiadało jakikolwiek związek z pacyfizmem — było wyklęte w prawowiernej myśli obywatela Trzeciej Rzeszy. Czymże tłumaczy się ten dosyć niespodziewany zwrot zarówno w oficjalnych deklaracjach, jako też w nowym nastawieniu prasy niemieckiej?

Niemiecki kult siły.

Odpowiedź leży na płaszczyźnie realizmu politycznego, oraz tego **kultu siły, jaki zawsze cechował politykę berlińską.** Brak silnej reakcji na podarcie Traktatu Wersalskiego, na zajęcie Nadrenii, na zabór Austrii — brano za dowód słabości państw zachodnich. Jeszcze dwa miesiące temu, gdy Paryż i Londyn zwracał im uwagę na poszanowanie prawa międzynarodowego — odpowiadano z niesłychaną butą i arogancją, że **sprawy środkowo-europejskie są wewnętrznymi sprawami Niemiec.** Zniżono głos po dniu 22 maja br. A po wizycie królewskiej nad Sekwaną — nie tylko nałożono tłumik na zbyt krzykliwą prasę — ale pojawiły się nawet deklaracje w rodzaju von Hessa. **Olbrzymi entuzjazm społeczeństwa francuskiego, jedność poglądów w Anglii, ten spontaniczny, niemal wybuchowy dowód siły mocarstw zachodnich** — to wszystko zmusiło Berlin do daleko idącej wstrzemięźliwości.

Kłopoty zewnętrzne i wewnętrzne.

— Wojna z Anglią i Francją? — powiedziano sobie — jakie możemy mieć szanse zwycięstwa? **Przeciwko nam olbrzymi blok 600 milionów ludzi, poza którym może stanąć jeszcze Ameryka,** nie mówiąc już o państwach Europy Środkowej, ewentualnie nawet i Rosji. A nasi sprzymierzeńcy? **Oś Berlin—Rzym?** Śmieszne. **Japonia?** Tokio wpakowało się w fatalną awanturę chińską, z której jak dotąd, nie ma wyjścia. W Mandżurii musieli ustąpić przed Sowietami. Poza tym **kłopoty wewnętrzne:** ta olbrzymia manifestacja paryska w obronie wolności i swobody — znalazła silne echo w samych Niemczech. Wywołanie wojny w takich warunkach — może być równoznaczne z polityką samobójczą. „Es kommt der Tag“ — ale **w tej chwili jest na podpalanie Europy stanowczo za wcześnie.** Należy dostosować się do okoliczności. Zarówno w całej polityce zagranicznej, jako też na odcinku czeskim.

Ustawiczne napięcie sytuacji jest fatalne, zwłaszcza dla tych Niemców sudeckich, których ma się „wyzwolić“. **Cały przemysł niemiecki w tych okręgach zamiera.** W Karlsbadzie i Marienbadzie znikoma ilość gości cudzoziemskich. Możliwość wojny i całkowitego zniszczenia Sudetów nie przyczynia się bynajmniej do triumfu propagandy hitlerowskiej. Ponadto w ostatnich czasach **mówi się coraz więcej o możliwości porozumienia polsko-czeskiego, o zwróceniu eksportu z Czechosłowacji na Gdynię zamiast na Hamburg itd.** Gdyby do tego doszło — wszystkie szanse „Drang nach Osten“ zmalałyby niemal do zera. Droga, na którą się weszło po zaborze Austrii, nie prowadzi do celu. Należy więc ją chwilowo zmienić.

I dlatego mieliśmy wizytę Wiedemana w Londynie, oraz zapewnienia „pokojowej współpracy“. Dlatego mowa Hessa. Dlatego wreszcie nie ma sprzeciwu wobec podróży lorda Runcimana do Pragi. Ten zwłaszcza objaw jest szczególnie ważny. Jak wspomnieliśmy, do niedawna cała prasa Trzeciej Rzeszy wysuwała twierdzenie, że **sprawy sudeckie są wewnętrznymi sprawami Niemiec.** Misja lorda Runcimana jest dowodem, że W. Brytania interesuje się — i to bardzo czynnie — sprawą niepodległości czechosłowackiej. Fakt ten przyjęto obecnie nad Sprewą z „uczuciem zadowolenia“.

Atak na Czechosłowację jest wykluczony

To też z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa można dzisiaj nakreślić ogólne zarysy dróg najbliższych pociągnięć niemieckich na terenie międzynarodowym:

Nie będzie wojny. **Atak Trzeciej Rzeszy na Czechosłowację jest w tej chwili wykluczony.** W Sudetach będzie się stosowało te same metody, jakie wypróbowano w Austrii i w Gdańsku. Rozbijanie od wewnątrz, dążenie do utrzymania narodowościowego stanu zapalnego w całej Czechosłowacji. Bardzo usilne starania, aby nie dopuścić do rozmów między Pragą a Warszawą, zwiększone nasilenie propagandy antyczeskiej w Polsce i antypolskiej w Czechosłowacji. Jest to dla Niemiec **kwestia ogromnej wagi** i żadne wysiłki w tym kierunku nie mogą być za małe.

Dobra mina do złej gry.

Na odcinku zachodnim — powrót do metod Stresemana. Należy robić jak najlepszą minę do złej gry. A więc **hasła pokoju, współpracy** itd. Przymierza francusko-angielskiego rozbić nie można — **ale należy** się starać o wywołanie nieporozumień między Londynem a Paryżem na tle załatwienia kwestii sudeckiej. Pakt Czterech byłby może zasadniczo do przyjęcia w Londynie, natomiast stanowczo odrzuciłby go Paryż? Doskonale. **Należy propagować załatwienie problemu Sudetów przez wspólną decyzję Anglii, Francji, Włoch i Niemiec.** Opinia angielska wierzy jeszcze w zasadę neutralności, należy więc popierać pomysł „zneutralizowania“ Czechosłowacji, chociaż z tego powodu, iż będzie on nie do przyjęcia zarówno w Pradze jak i w Paryżu. Niemcy są i będą zawsze słabe w lotnictwie. Trzeba uderzyć w wielki dzwon pacyficzny i proponować ograniczenia lotnicze. W taki sposób będzie można **pozyskać humanitarną opinię angielską i spróbować poróżnić ją z francuską, która humanitaryzm niemiecki zna z własnego doświadczenia.** Jedno jest pewnym. Ta gra będzie wymagała dłuższego czasu — i

pacyfizm Rudolfa Hessa jest aż do odwołania naprawdę szczery.

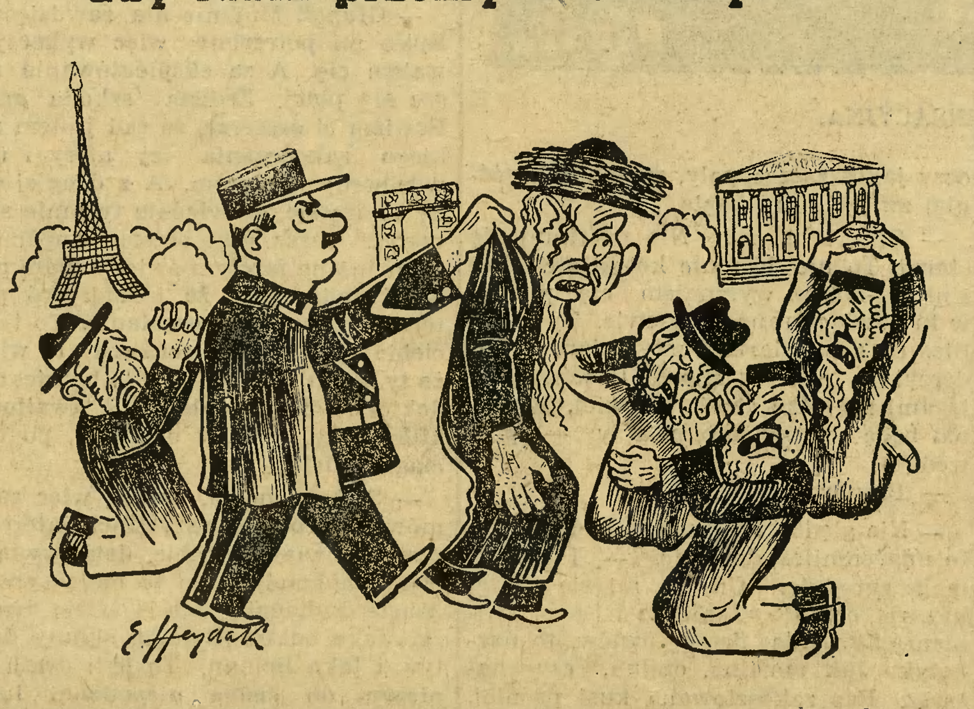
Można przez chwilę spokojnie odetchnąć — i oto pierwszy, bardzo poważny rezultat wizyty królewskiej w Paryżu.

Ostrożnie z tym pacyfizmem!

A niebezpieczeństwo nowych metod niemieckich? Stopień jego natężenia zależy od mniejszego lub większego poziomu myśli politycznej w danym społeczeństwie. We Francji okres, kiedy entuzjazmowano się do polityki Brianda i „dobrej woli Niemiec“ — dawno minął. Pod wpływem doświadczeń lat ostatnich, a tak samo dzięki nahalnej, aroganckiej i nieprzebierającej w środkach propagandzie niemieckiej — dewizą w stosunku do Berlina jest zdanie **„Timeo Germanos et dona ferentes“** (Obawiam się Germanów, nawet niosących dary). Pokój? Współpraca? Najlepsze stosunki? Ależ naturalnie. Lecz nie za wszelką cenę — a zwłaszcza **nie za cenę przewagi niemieckiej w Europie Środkowej.** Powtóre te wymienne banknoty niemieckiego pacyfizmu trzeba dobrze oglądać, gdyż dotychczas były niemal zawsze fałszywe.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Gdy rabin przemyca narkotyki...



— Uj, gewałt! Ci Francuzi to antysemici, wielkiego rabina zamknęli do kryminału...

Przeciwko napływowi żydów na Śląsk.

Katowice, 30. 7. (PAA). Zjazd delegatów Związku Powstańców pow. katowickiego powziął jednogłośnie uchwałę, apelującą do miarodajnych czynników o wykorzystanie wszystkich, stojących do dyspozycji środków celem stanowczego przeciwstawienia się infiltracji elementu żydowskiego w społeczeństwo polskie na Śląsku. Musi ustać proces wykupywania nieruchomości z rąk chrześcijańskich oraz opanowywanie handlu.

Z KRAJU

Charakterystyczny zatarg z kuracjuszami w Żegiestowie. W Żegiestowie miejscowa orkiestra miała zwyczaj grywania rana pieśni „Kiedy ranne wstają zorze", a wieczorem „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Pewnego dnia orkiestra zaniechała grywania tych pieśni. Wieczorem zgromadzili się katolicy przed orkiestrą i odśpiewali chórem „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Zarząd zdrojowy obie pieśni przywrócił.

Aktor i suflerka głodują ósmy dzień. Artysta teatru grodzieńskiego Wł. Preiss ogłosił protestacyjną głodówkę przeciwko Zw. Aktorów Scen Polskich, który przed dwoma laty zawiesił go w prawach członka. Jednocześnie na znak solidarności głodówkę rozpoczęła również b. suflerka tego teatru Janina Andrykowicz. Oboje głodują już 8 dni.

Chłopcy polscy z Westfalii w Kielcach. Do Kielc przybyło 20 chłopców polskich z Westfalii oraz 15 z pogranicza niemieckiego. Po zwiedzeniu zabytków miasta i krótkim odpoczynku odjechali na obóz letni do Podzamcza Chęcińskiego.

Sygnalizacja świetlna w Łodzi. Dokonana została wizja lokalna przy zbiegu ulic: Przejazd, Andrzeja, Piotrkowskiej oraz Legionów, Narutowicza i Piotrkowskiej, mająca na celu ustalenie warunków, w jakich ma być zastosowana sygnalizacja świetlna dla regulacji ruchu.

Spłonęła cała wieś. We wsi Popławy, pow. bielsko-podlaskiego w zagrodzie Adama Woińskiego wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęło 14 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Straty sięgają 40 tysięcy zł.

Utonął epileptyk. Jan Dudaniec z Niewierzanki (Wileńszczyzna) łowiąc w Dziesience ryby dostał nagle ataku epilepsji, wpadł do wody i utonął.

Akademicy z Niemiec, Finlandii, Węgier i Łotwy na Wołyniu. Na Wołyniu przebywa wycieczka zagranicznych akademików-leśników w liczbie 11 osób. Są to akademicy z Niemiec, Finlandii, Węgier i Łotwy, zaproszeni przez dyrekcję Lasów Państwowych w Łucku celem zapoznania się z gospodarką leśną na Wołyniu.

17 nowych szkół w pow. lidzkim. Na terenie pow. lidzkiego w przyśpieszonym tempie buduje się 17 szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Szkoły te z nowym rokiem szkolnym mają być oddane do użytku publicznego.

Burza nad pow. biłgorajskim. Nad gminą Biszcza i gm. Sól w pow. biłgorajskim przeszła gwałtowna burza. W czasie burzy piorun zabił Katarzynę Sądową i kontuzjował ciężko jej siostrę Annę Skazko. Od pioruna spłonęło kilka budynków.

Nowe złoża naftowe koło Sambora. W czasie próbnych wierceń koło Sambora (Małopolska) natrafiono w miejscowości Zwór na bogate złoża ropy naftowej. Przy użyciu prymitywnych narzędzi osiągnięto w czasie doby 1 wagon ropy.

Wycieczka księży polskich z zagranicy w Krakowie. Do Krakowa przybyła wycieczka księży polskich z Włoch, Czechosłowacji i Ameryki, studiujących w Rzymie. Księża polscy z obczyzny udali się następnie do Częstochowy i Zakopanego.

Na Polesiu rozbrojono oddział komunistów

prowadzony przez kobietę, córkę bogatego ziemianina.

Horyń, 30. 7. (Od własnego sprawozdawcy). Wobec pojawienia się w prasie warszawskiej wiadomości **nieścisłych** o pojawieniu się na pograniczu sowieckim **uzbrojonej bandy dywersantów,** możemy — śledząc rozwój wypadków z bliska i nie ujawniając, przez wzgląd na trwający jeszcze pościg, wszystkich szczegółów — podzielić się z czytelnikami autoratywnie pewnymi wiadomościami (uzgodnionymi z władzami bezpieczeństwa):

Od roku 1925, tj. odkąd **Korpus Ochrony Pogranicza czuwa,** nie zanotowano na Polesiu ani jednego wypadku dywersji sowieckiej na tyłach polskiej osłony pogranicza. Napad w 1924 r. na Stołpce, zatrzymanie pociągu i ściągnięcie spodni wojewodzie Darowskiemu, zbójeckie wyprawy „atamana" Muchy (zredukowanego policjanta pomorskiego) — o tym już zapomniano. Aż naraz zaalarmowano posterunki policji od Pińska do Stolina, że lasami i bagnami przekrada się z powiatu kobryńskiego większy oddział „dywersantów" prowadzony przez

przebraną za mężczyznę 18-letnią dziewczynę

i pewnego rozbójnika poleskiego, który zdołał uciec z więzienia. Dzięki woźnemu posterunku policji w Stolinie, znającemu teren dokładnie, oddziały policji z Pińska i Stolina osaczyły przed kilku dniami przekradających się do Rosji zbałamuconych młodzieńców i dwie dziewczyny, którzy jak zeznają, mieli zamiar drogą okrężną przez Sowiety dotrzeć

do „czerwonej brygady międzynarodowej" w Hiszpanii.

Na wezwanie do poddania się, rodzimi komuniści odpowiedzieli strzałami z swoich uciętych karabinów i rewolwerów. Aspirant policji pińskiej Krężel trafiony został kulą w udo i jądra. Przewieziono go do szpitala w Stolinie. Sam premier Składkowski zapytywał telefonicznie o jego zdrowie, ofiarując samolot sanitarny w razie potrzeby.

Obława policyjna, po kilkakrotnej salwie, doprowadziła do ujęcia 15 bandytów. Herszt-kobieta, ciężko ranna, **zmarła w Stolinie.** Pogrzeb odbył się dnia 27 lipca br. Nikt z rodziny na pogrzeb nie przyjechał. Krążą tu pogłoski, że zabita była osobą inteligentną, córką ziemianina, i **posiadała na koncie w P. K. O. dwadzieścia tysięcy złotych.**

Dwóch Poleszuków, lżej rannych, osadzono w więzieniu, 12 zakuto w kajdany i odtransportowano do Pińska.

Siedmiu bandytów (w tym jeszcze jedna kobieta — przebrana) zbiegło do lasów.

Dzielnych policjantów i komendantów powiatowych zarówno z Pińska jak ze Stolina podano do odznaczenia. Główny tropiciel otrzyma wynagrodzenie pieniężne prócz Krzyża Zasługi.

Wypadkiem nie przejęliśmy się zbytnio, gdyż warunki bezpieczeństwa są tu na ogół idealne. Ludność poleska mile dotąd wspomina p. **komendanta Kowalskiego,** który ze Stolina zaawansował na wyższe stanowisko do Bydgoszczy.

W Korpusie Ochrony Pogranicza znajduje się **wielu podoficerów poznańczyków i pomorzan.** Przedstawiciela redakcji „Dziennika Bydgoskiego" przyjmują wszędzie serdecznie. Np. w środę późno wieczorem (słońce u nas zachodzi 35 minut wcześniej niż u was). słuchali wszyscy audycji radiowej ze studia bydgoskiego. Odbiór był dobry. **N.**

Żydzi między sobą

Wilno, 30. 7. Podczas żydowskiego wiecu, poświęconego sprawom Palestyny, zorganizowanego w sali konserwatorium muzycznego doszło do ekscesów.

Zajście wywołali przeciwnicy organizatorów wiecu, grupa żydów o nastawieniu skrajnie przeciwnym.

Po bezowocnych protestach i wstrętach, czynionych organizatorom przed rozpoczęciem wiecu, dobrali się oni do przewodów elektrycznych i zepsuli je, pogrążając w mroku salę kina „Casino". Wśród widzów powstał popłoch; publiczność zerwała się z miejsc i poczęła tłoczyć się do wyjść. Kierownictwo kina rychło opanowało sytuację i błąd działających w pośpiechu przeciwników palestyńskiego wiecu usunęło, naprawiając światło i tym samym uspokajając podnerwowanych widzów.

Tymczasem obok, w sali konserwatorium spiskowcy niezrażeni nieudanym wypadem ze światłem urządzili klakę, gwiżdżąc i wznosząc wrogie okrzyki. Nie odniosło i to skutku — pobito ich i wyrzucono ze sali.

Pielgrzymka do Lourdes.

W roku bieżącym upływa 80 lat od chwili, gdy Matka Boża ukazała się św. Bernadecie w Lourdes. Odtąd z całego świata śpieszą pielgrzymi, aby w cudownej grocie szukać uzdrowienia dla ciała i duszy.

Z okazji tej rocznicy katolickie Stowarzyszenie przyjaźni polsko-francuskiej organizuje dn. 19—28 sierpnia pielgrzymkę do Lourdes i Lisieux. W powrocie z Lourdes pielgrzymi zwiedzą zamki królewskie nad Loarą.

Poza tym jest w programie pielgrzymka do Chartres. W Paryżu przewidziane jest zwiedzanie najnowszych kościołów, zbudowanych przez J. Em. ks. kardynała Verdier.

Informacje i zapisy: Katolickie Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Francuskiej, **Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42.**

Ze Świata

— Wszyscy mieszkańcy Ekwadoru będą numerowani. Na mocy decyzji władz, mieszkańcy Ekwadoru będą w przyszłości numerowani. Każde niemowlę zaraz po urodzeniu otrzymywać ma numer, którym będzie znaczone w aktach policyjnych przez całe życie.

— Port w Bordeaux przepełniony statkami hiszpańskimi. W chwili obecnej w porcie Bordeaux znajduje się 69 statków hiszpańskich. 12 statków zatrzymały władze francuskie na żądanie właścicieli. Ostatnio wpłynęły od armatorów żądania zatrzymania dalszych 13 statków.

— Wybory do sejmiku kłajpedzkiego. „Memeler Pressedienst" donosi, że wybory do sejmiku kłajpedzkiego mają się odbyć w grudniu na zasadzie tej samej ordynacji, co poprzednia.

— Niemieccy kombatanci jadą do Londynu. W czasie od 19 do 26 września uda się do Londynu delegacja niemieckich kombatantów z rewizytą do „British Legion".

— „Dni morza" w Warnie. W dniach 31 lipca oraz 1 i 2 sierpnia odbędą się w Warnie (Bułgaria) uroczystości „Dni morza". Uroczystościami tymi, w których weźmie udział i bułgarska flota, kierować będzie dowódca floty kontradmirał Warikleczkow.

— 200 km na godzinę. Odbyła się próbna jazda nowego elektrycznego pociągu na linii Rzym—Neapol. Pociąg pośpieszny przebył trasę długości 214 km z przeciętną szybkością 150 km na godzinę. Na odcinkach trasy, pozbawionych krzywizn szybkość pociągu dochodziła do 200 km na godzinę.

— Litwa murowana. Litewska rada ministrów obradowała nad tzw. projektem „Litwy murowanej", którego celem jest rozwój budownictwa murowanego. Na radzie ministrów rozpatrywano projekt zwolnienia nowopowstających cegielni na przeciąg 5-ciu lat ze wszelkich podatków, by obniżyć cenę cegły i dachówki.

— Grecja walczy z międzynarodówką. Policja wykryła organizację stojącą w stosunkach z IV Międzynarodówką. Aresztowano 10 komunistów.

— Wzrost śmiertelności we Wiedniu. We Wiedniu zanotowano w maju wzrost wypadków śmiertelności (1207) w stosunku do maja ub. r. (1124). Urodzin w maju br. było 998, z czego 179 dzieci nieślubnych.

— W U. S. A. giną ludzie. W Stanach Zjednoczonych liczba osób, które przepadają bez śladu jest ogromna. Według obliczeń w r. 1937 zawiadomiono władze o zaginięciu 225.809 osób.

— Katastrofa lotnicza. W pobliżu Saint-Rambert-d'Ablon (Francja) spadł i spłonął samolot wojskowy. Spod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki 5 członków załogi.

— Zbiegło trzech trędowatych. Z obozu dla trędowatych w Tichilesti w Rumunii zbiegło 3-ch chorych na trąd. Zbiegowie ukrywają się prawdopodobnie w Gałacu. Mimo usilnych poszukiwań nie udało się ich dotychczas odszukać.

— 22 miliardy dolarów pochłonęła walka z bezrobociem. Według oficjalnych danych władze federalne i stanowe U. S. A. wydały od roku 1932 na walkę z bezrobociem i na ożywienie ruchu gospodarczego około 22 miliardy dolarów.

— Negus uczy się gry w tenisa. Haile Selassie, wolny od kłopotów rządzenia państwem, przebywa stale w Anglii, szukając różnych zajęć. Ostatnio pobiera razem ze swoim synem lekcje gry w tenisa.

Zenon Różański.

Godzina trwogi

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

53)

(Ciąg dalszy)

— Najmniej pół godziny, jeżeli, rzecz prosta znowu nie zajdą jakieś niespodziewane komplikacje.

— To mi wystarczy. Może pan wyjść.

Lekarz skłonił się i opuścił pokój.

— Zostaliśmy w rodzinie, panowie. Przede wszystkim chcę załatwić sprawy osobiste. A więc... tobie, Wyskocz, gratuluję. Złowiłeś mnie jak rybę w akwarium. Sprawnie, szybko i nieoczekiwanie. Sam bym się takiej pracy nie powstydził w najlepszej będąc formie. Gratuluję ci, stary! A nie pomyśl przypadkiem, że mam do ciebie jakiś żal...

Antoni Wyskocz poczerwieniał, ale nic nie odrzekł, bo paraliżował mu głos jakiś dziwny skurcz w krtani. A oczy jakoś zaszczypały, zapiekły, a później zwilgotniały nagle.

— Głupio ci, co? Nie przejmuj się stary! To nie do mnie kolegi strzeliłeś i nie ja-kolega wyrżnąłem cię pięścią w krwawiącą ranę na głowie. Ty strzeliłeś do zbrodniarza i zbrodniarz cię uderzył. — A teraz znowu jesteśmy kolegami na kilka chwil. Później, ja znowu będę zbrodniarzem, a ty — prawem.

— Przykro mi...

— Nie ględź! Powinieneś być dumny, że udaremniłeś zbrodnię. — Pierwszą moją zbrodnię. Gdyby mi się udała, kto wie, czy nie zostałbym jej niewolnikiem. Zbrodnia, proszę panów, to narkotyk. Jak morfina, opium, czy haszysz. Raz zakosztowana kusi później, nęci, pociąga... Nieraz o tym słyszałem w mej praktyce. Oddałeś więc społeczeństwu wielką przysługę, bo ja, jako zbrodniarz recydywista naprawdę mógłbym być bardzo groźny...

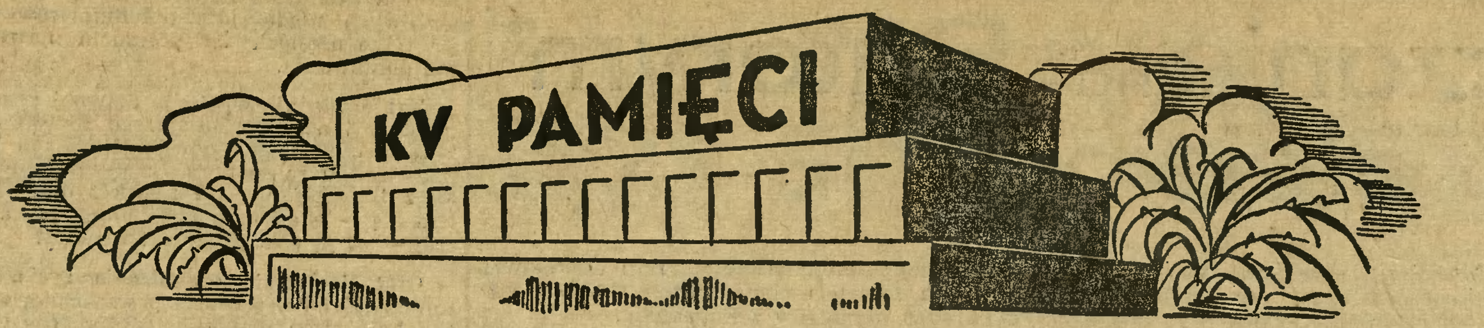
— Wszystko jedno, panie doktorze! Ja pana zabiłem! A przecież wszystko panu mam do zawdzięczenia. Przez pana stałem się człowiekiem.

Doktor Boman żachnął się.

— Głupiś! Mni nic nie zawdzięczasz. Byłeś mi potrzebny więc wykorzystywałem cię. A za eksploatowanie zawsze się płaci. Zresztą szkoda gadać! Powiem ci szczerze, że rad jestem z takiego zakończenia tej afery i tylko wdzięczny ci jestem. A z drugiej strony cieszę się, że właśnie ty mnie skończyłeś. Teraz gdy obiema nogami jestem już na tamtym świecie mam pełne przeświadczenie, że jednak coś pożytecznego po mnie pozostanie. To ty! Ja ciebie dałem społeczeństwu i wierzę, że ty mocniejszy ode mnie będziesz... — doktor Boman zakaszlał gwałtownie kilka razy, chwilę odpoczął, po czym ciągnął dalej...

— Słabnę znowu, muszę więc zacząć mówić to co was wszystkich interesuje, moi panowie. O sobie, detektywie, nie będę wam mówił, bo tę moją sylwetkę znacie doskonale. Ale ja żyłem dwa razy. Jako doktor Boman, słynny detektyw i jako Boman. To byli dwaj inni, niczym do siebie niepodobni ludzie. Z każdym dniem ta „inność" ich powiększała się, aż wreszcie doprowadziła do myśli o zbrodni, zbrodni, którą Boman chciał popełnić w mundurze, że tak powiem, doktora Bomana. Rozumiecie to chyba, panowie... Cofnę się teraz kilka lat wstecz, w te czasy, kiedy doktor Boman był jeszcze w powijakach, jako detektyw, a więc w czasy nieznane wam bliżej. Nim prywatnie począłem praktykować, usiłowałem zrobić tak zwaną karierę w policji. Nie miałem jeszcze wówczas pieniędzy, nie posiadałem majątku, byłem zwykłym, szarym człowiekiem, jakich wielu po świecie chodzi. Wówczas nazywałem się też inaczej niż Boman, to nazwisko bowiem, nazwisko mojej matki, począłem używać dopiero w ostatnich latach... Wstąpiłem do służby śledczej w jednym z miast prowincjonalnych i dzięki scysji z jednym z oficerów wylano mnie. Tym oficerem był dzisiejszy komisarz Wroczewski. On z pewnością zapomniał o młodym wywiadowcy, któremu kazał kury doić a nie zajmować się kryminologią, ale ja tego nie zapomniałem nigdy. Po pewnym czasie odziedziczyłem po swoim stryju bardzo pokaźny majątek i spieniężywszy go, oddałem się studium kryminologicznym za granicą. Wróciłem jako doktor Boman i z miejsca począłem jak taki zyskiwać sławę.

(Dokończenie nastąpi)



Historia jednego pomnika, który, niestety, nie stanął.

Bydgoszcz, 31 lipca.

Piekutkowo jest to — jak wiadomo — nie bardzo podłe miasteczko. Liczy sobie trzy tysiące mieszkańców i drugie tyle żydów. Jednak nie ludzie i nie żydzi nawet, choć głośni i hałaśliwi, rzucają się na pierwsze wejrzenie w oczy każdemu turyście, nie wiadomo po co przybywającemu do Piekutkowa. Na ulicach tego grodu częściej i gęściej przebywają zwierzęta domowe. Gęsi i kury spacerują dostojnie po chodnikach i jezdni, a świnie czują się lepiej na rynku pod ratuszem niż w rodzonym chlewiku.

Krótko mówiąc, miłe i ładne miasteczko. Nie ma w sobie nic z dumnej sztywności wielkich miast, panuje w nim nastrój sielski i anielski, co w połączeniu z równie sielskimi zapachami daje całość wprawdzie skromną ale od razu za serce i nos chwytającą.

I byłoby sobie Piekutkowo żyło dalej w ciszy i spokoju, nie wadząc nikomu i nie wchodząc na łamy gazet, gdyby nie ostatni huragan porządkowy, który i tak zapomnianego zakątka nie ominął. Gdy na Piekutkowo spadły pierwsze okólniki, mieszkańców jego ogarnął strach i przygnębienie.

— 500 lat istnieje Piekutkowo — mówili co sędziwsi obywatele — i porządków się nie robiło i teraz nagle takie wymysły! Po co? Co komu z tego przyjdzie? Brudy po dziadach odziedziczone trzeba szanować, bo kto tradycji nie szanuje, ten do niczego nie dojdzie...

— A jak p. premier przyjedzie? — pytali lękliwsi i skóra na nich cierpła.

— Akurat przyjedzie! Ostatni raz trzy lata temu usiłował jeden inspektor straży pożarnej dojechać do Piekutkowa i jak mu auto w błocie w połowie drogi utknęło, to mu się na zawsze takich wizyt odechciało!

— Ale pan premier może przylecieć samolotem. Może nawet kazać naprawić drogę i przyjechać! A co wtedy?

To światłe zdanie, wygłoszone przez samego pana burmistrza, przeważyło. W Piekutkowie zawrzało. Jak miasto miastem takich porządków nie robiono nigdy. Pomalowano płoty na szaro, zburzono dwa mury, rzeźnię ogrodzono siatką drucianą, ba nawet w przystępie gorliwości umyto paru żydów i przycięto im brody. Za radą sekretarza magistratu, który był człowiekiem bywałym i kiedyś odwiedził Bydgoszcz, urządzono nawet na ulicach specjalne przejście dla pieszych.



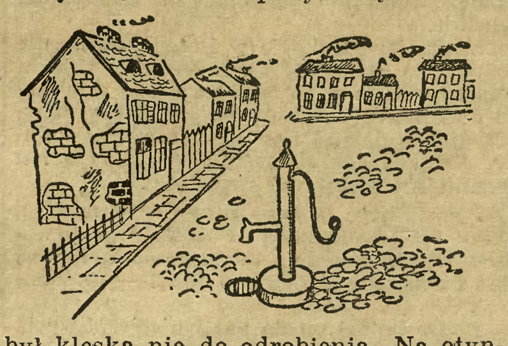
— Ale przecież u nas auta nie jeżdżą — zmartwił się ktoś rzeczowo — to po co specjalne przejścia przez jezdnię?

— To nic! — uspokoił zaniepokojoną opinię pan sekretarz — w Bydgoszczy też auta nie jeżdżą, a nawet ogrodzenia są na skrzyżowaniach ulic. A odkąd to Piekutkowo ma być gorsze od Bydgoszczy?

— Za nic w świecie! — krzyknęli zgodnym chórem miłujący swoje miasto Piekutkowianie, a, że pan burmistrz był tego samego zdania, więc odtąd przez oznaczone przejścia na rozwalonych ulicach przechodziły dostojnie kaczki z kaczętami.

I byłoby wszystko w porządku, Piekutkowo świeciłoby się jak lustro i bez obawy czekałoby na przyjazd p. premiera i na ordery z jego ręki, gdyby nie ten nieszczęsny mur!

Wszystko zrobiono, tylko został mur na rynku. Ten odrapany szczyt ratusza



był klęską nie do odrobienia. Na otynkowanie go nie było pieniędzy, bo gwoździe, którymi oznaczono przejścia na ulicach, wypróżniły do reszty i tak biedną kasę miejską!

Co więc zrobić?

Piekutkowianie z p. burmistrzem na czele zachodzili w głowę, bo i gdzie mieli zajść w tych ciężkich czasach? A mur nić, tylko się śmiał ironicznie wyszczerbionymi cegłami i psuł krew dobrym ludziom.

I byliby się mieszkańcy Piekutkowa zamartwili na śmierć, albo — co lepiej — zapali, gdyby nie sekretarz magistratu, człowiek, jako się już rzekło, bywały, który z niejednego pieca chleb jadł i miewał od czasu do czasu genialne pomysły.

— Mam! — krzyknął raz do p. burmistrza, gdy ten w smutnym zamyśleniu gryzł obsadkę i oczyma duszy widział już siebie na emeryturze.

— Co pan ma? Muchę?

— Nie, pomysł! Wiem, co zrobimy z murem na rynku.

— Co? Mój złociutki, niech pan powie!

— Postawimy na jego tle pomnik. Za jedną robotę upiecze się dwie pieczenie. I mur osłoni się dekoracją i nowa zasługa będzie. I tak mieliśmy szczęście, żeśmy jeszcze nie podpadli. Panie burmistrzu, to straszne, ale prawdziwe: Piekutkowo nie ma jeszcze żadnego pomnika!

Pan burmistrz uścisnął serdecznie pana sekretarza i zaprosił go na wódkę do restauracji, gdzie już gładko omówiono szczegóły wspaniałego projektu.



Bezpośrednim wynikiem tej brzemiennej w skutki narady było zwołanie posiedzenia komitetu, do którego zaproszono co godniejszych obywateli z Piekutkowa i okolicy. Obrady poszły gładko, ponieważ członkowie komitetu w zrozumieniu własnego interesu okazali należytą ilość entuzjazmu. Kłopot tylko był z tym, komu i za co pomnik postawić, ale i na to znalazł sposób pan sekretarz magistratu, który zaproponował:

— Postawimy pomnik z napisem: *Ku pamięci*, a pod nim zostawimy wolne miejsce, na którym wpisze się w przyszłości, co potrzeba...

Projekt spotkał się z uznaniem, a szczególnie podobał się p. burmistrzowi, który już widział pod napisem „Ku pamięci" swoje nazwisko, jako tego co Piekutkowo poprowadził ku jasnej i świetlanej przyszłości. Pana sekretarza wybrano oczywiście skarbnikiem komitetu i przystąpiono czym prędzej do wykonania zamierzeń. Śpieszyć się trzeba było, bo mur raził oczy, a z p. premierem to nigdy nie wiadomo, kiedy przyjedzie...

Najpierw zebrano pieniądze. Nawet nie trudno poszło, bo zaproszono do współpracy sekwestratorów urzędu skarbowego, a p. burmistrz, zbierając



osobiście w kweście ulicznej, przy każdym większym datku obiecywał dyskretnie swoje poparcie przy przyszłym a niewątpliwym rozdawnictwie medali dla mieszkańców Piekutkowa.

P. sekretarz magistratu, a obecnie również ofiarny skarbnik komitetu, pracował za czterech i zyskał sobie pełne uznanie członków komitetu, zwłaszcza, gdy wyprawił dla nich wykwintny bankiet z okazji położenia kamienia węgielnego pod pomnik. Wódka była, pi-



wo było, niemal, że wina nie było. Toastom nie było końca. Ogólne „kochajmy się" stwierdziło, że budowa pomnika była nie tylko wiekopomnym czynem dla miasta, ale i ważnym poczynaniem konsolidacyjnym...

Gdy p. burmistrz na drugi dzień po bankiecie wstał, głowa go bolała niesamowicie, ale mimo to poczucie obowiązku zwyciężyło i udał się do magistratu. Niestety, nie danym mu było już w tym dniu pracować, bo nie zastał sekretarza. Nie zastał go też następnego dnia, w którym stwierdzono, że wraz z sekretarzem zginęła również kasa komitetu budowy pomnika.

Na najbliższym posiedzeniu komitetu był płacz i zgrzytanie zębów. Płacz wcale się nie zmniejszył, gdy aresztowano obrotnego sekretarza. Bo cóż z tego, że sekretarz był, kiedy kasy nie było!



Komitet radził długo, aż wreszcie postanowił się rozwiązać. Piekutkowo nie będzie miało pomnika. A mur na rynku, który był przyczyną wszystkiego złego, kazał pan burmistrz otynkować na własny koszt...

(hak)

Pomost do bogactw Rosji

Jeden łańcuch niemieckich kolonij od granic Trzeciej Rzeszy aż do Kubania.

Jeden z tygodników niemieckich umieszcza pod tymi tytułami sprawozdanie z podróży swego sprawozdawcy, którą odbył w ciągu 21 dni, od granic obecnych Trzeciej Rzeszy na południe od Grazu, aż do Morza Czarnego. Opisując tę podróż stwierdza, że nieprzerwanie ciągnie się łańcuch niemieckich kolonii przez południowo-wschodnią Europę, przekraczając dalej Prut, Dunaj, Dniestr, wchodząc na Ukrainę, a dalej przez Dniepr na Krym do Morza Azowskiego, na Kubań, hen nad Don i Wołgę.

Gdy tylko przekroczy się granicę, począwszy od Marburga i Cilli, spotyka się wszędzie osiedlonych od dawna Niemców, wiernych kulturze, obyczajom i zwyczajom ojczystym. Wygląd osad przypomina całkowicie ojczyste wsie i miasteczka. Tak wygląda pograniczne Kroacji w Jugosławii, a nawet w pół godziny jazdy autobusem od Belgradu dojeżdża się do Franzthal, gdzie zwarcie mieszka 11.000 osiedlonych Szwabów wiernych Niemcom, lecz lojalnych obywateli Jugosławii, zwłaszcza obecnemu reżimowi pod premierem Stojadinowiczem, którego są „gorącymi zwolennikami". Ciągną się niemieckie kolonie przez Banat, Siedmiogród, okręg Bystrzycki, Bukowinę, przekraczając Prut.

Sprawozdawca dotarł tylko pod Lipsk w Besarabii, obecnie należącej do Rumunii, podkreślając, jak to codziennie zamieszkali zwartą masą Niemcy między Prutem a Dniestrem na północ od delty Dunaju, modlą się „Boże utrzymaj Rumunię" („Gott erhalte Rumänien"), aby nie dożyć wypadków, które spotkały braci za Dnieprem, pod panowaniem Sowietów. Kolonie niemieckie w Besarabii rumuńskiej noszą ciekawe nazwy: Lipsk, Kulm, Fürstenfeld, Eichendorf, Wittenbeg, Teplitz itp.

Na sowieckiej południowej Ukrainie ciągnie się nadal zwarcie łańcuch tych kolonii o nazwach ojczystych jak Berlin, Kassel, Alt-Danzig, Neu-Danzig, Mannheim, Baden, Elisabetengrad, Neuhorst, Schönau, Karlsruhe, Speyer, Monachium, Worms, Rastatt. Kolonie te dochodzą prawie do brzegu Morza Czarnego prawie pod Odessę.

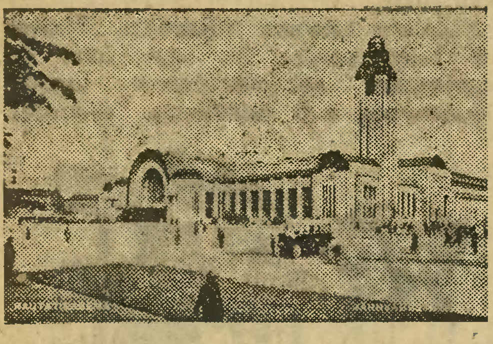
Dniepr zostaje przekroczony w dwu kierunkach, na południe w kierunku na Krym, gdzie są kolonie o nazwach: Franzenfeld, Martenthal, Herzenberg, Spat, Schönbrunn, Zürichthal, Marienruchm, Neusalz oraz szereg innych; drugim łańcuchem na północ w kierunku północnych brzegów Morza Azowskiego aż do Rostowa nad Donem. Tu spotyka się nazwy tych kolonii: Heidelsburg, Götland, Darmstadt, Ostheim, Kornthal, Steinfeld, Blumenfeld, Eichwald, Kaiserthal, Leiterhansen oraz wiele innych. Nad Kubaniem na Kaukazie wreszcie Tempelhof, Johannisfeld, Lilienfeld. Wreszcie niewymienione nazwy nad Wołgą, gdzie pod Sereptą zaczyna się pierwsza kolonia niemiecka.

Autor, omawiając swoją podróż, podkreśla, że bardzo niewiele jest wiadomo, co się stało i dzieje się z Niemcami, których wywieziono, nie aresztowano i nie pomordowano w tych koloniach, na terenie Sowietów. Każdego Niemca musi wstrząsnąć ta masa krwi przelanej w Sowietach i to zapomnienie i niedocenianie tego łańcucha kolonii — prowadzących jak rzucony pomost do najbogatszych ziemi dawnej Rosji.

Niemcy rzucili ten pomost — lecz nigdy go jeszcze nie wyzyskali.

Bydgoszczanie na „Batorym" do Helsinek.

„Pracujesz na lądzie, — odpoczywaj na morzu" — tak brzmi zasadnicze zdanie w reklamach „GAL-u". Niżej podpisany już od dawna stwierdził całkowitą słuszność tej zasady, po ostatniej zaś 4-dniowej (tylko), bardzo ciekawej wycieczce do Helsinek, do rezolucji tej przyłączyło się już całe grono bydgoszczan i poznaniaków (zauważyliśmy z Bydgoszczy dra Witolda Wejnerowskiego z siostrą, dra Sielużyckiego, p. Czesława Śmigielskiego, p. Waleriana Baumgarta, p. Kaję, oraz państwo dyrektorstwo Maćkowiaków z Poznania, pp. Kopczyńskich z Torunia i kilku Ślązaków.



Dworzec w Helsinkach.

Ciekawa jest kwestia (której nie podejmuję się analizować), dlaczego tak się działo, że mieszkańcy dzielnic zachodnich, bardzo opieszale i w ariergardzie krocząc, dopiero w ostatnich latach nabierają przekonania do pobytów letnich nad polskim morzem (a więc nie w Sopotach) i do wycieczek na polskich statkach. Pocieszmy się jednak tym, że w tej abstynencji zrobiono już znaczny wyłom, a starajmy się, aby Bydgoszcz i pod tym względem była „zapleczem Gdyni".

Dla zachęcenia specjalnie bydgoszczan do wycieczek właśnie na „Batorym", trzeba i to jeszcze dodać, że obsługiwać ich przy stole może aż pięciu bydgoskich kelnerów, którzy pracowali „Pod Orłem", u Berendta itp. (Oto ich fotografia i nazwiska, które prosili podać: Sokołowski, Saganowski, Wiecki, Wyrwa i Jawórański).

Dowódcą statku jest najprawdziwszy wilk morski — kpt. Borkowski, a pierwszym ochmistrzem p. Gordon, krewniak znanego śp. księdza Franciszka Gordona z Chicago. Nie bez znaczenia jest i to, że wśród reklam rysunkowych na menu — bydgoszczanin może zobaczyć także śliczny obrazek, przedstawiający... Wenecję Bydgoską, z nadrukiem, że to miasto jest znanym centrem sportów wodnych i że tu odbywają się wszechpolskie regaty wioślarskie! A więc gdy GAL propaguje nas, odpłacamy mu pięknym za nadobne.

Fotografie oraz poniższe obrazki literackie z ostatniej wycieczki naszej — niech służą także jako dowód, że poza samym odpoczynkiem i możliwością niespodzianych spotkań z dawnymi a dobrymi znajomymi, dają one całą masę zupełnie specjalnych wrażeń, jak z samego statku, tak i ze zwiedzania lądów.

Szmugiel amerykański.

Pasażerowie z jadalni B. mieli bardzo licznych sąsiadów o trochę brzydkich, ale dobrodusznych i nieco z mongolska wyglądających blond głowach, z których tylko młodsi rozmawiali po angielsku. Byli to nasi „koledzy" z lat niewoli, dość pogardliwie przez Rosjan zwani „czuchna". Obecnie zaś, jako obywatele niepodległych państewek nadbałtyckich, naładowani dolarami, płynęli oni po raz pierwszy, lub wracali teraz do swych „homs". Bardzo grzeczna obsługa na statku — do nich odnosiła się z nieco podkreśloną jeszcze uprzejmością, co sobie tłumaczyłem tym, że... dolar ma zawsze swoją wagę.

Tych 54 Łotyszów mieliśmy wysadzić późną nocą, więc przy kolacji myślałem, że ich już więcej nie zobaczę, ale musiałem zaangażować się jako „czwarty" do grona dość miernych brydżystów, co to ich z francuska nazywali „patałach". Nudne zaś robry ciągnęły się tak długo, aż stanęliśmy na redzie w Libawie. Partnerzy moi (typowe szczury lądowe), chcieli zobaczyć wschód słońca na morzu, a gdy się przekonali, że płynęliśmy i stoimy u wschodniego właśnie brzegu Bałtyku i że wschód słońca wyglądałby tu tak jak w każdej innej Pipidówce — gdyby nie zachmurzone w dodatku niebo, więc rozczarowani poszli sobie spać. Ja zaś, wybity ze snu, zacząłem przyglądać się wyłaniającym się zarysom portu i przeładunkowi naszych „czuchońskich" sąsiadów.

Mój Boże, co tam było pak, paczek, waliz itp. tłumoków. Aż dość duży statek przybrzeżny, który nie mógł tego wszystkiego wchłonąć w siebie, zaczął pęcznieć od góry, a łańcuch tego szmuglu posuwał się wzdłuż ustawionych na trapie stewardów, zdawało się bez końca. A wszystko to wyładowywano z taką podkreślaną troskliwością, jak i samych pasażerów. Nie wiedziałem, co więcej podziwiać: czy względność łotewskich celników, czy też bogactwo Ameryki — tak imponujące naszej załodze. Ale oto podwinął mi się jeden z tej ostatniej i objaśnił mi, że nakaz specjalnej uprzejmości wobec tych pasażerów wyszedł z góry i że chodzi nie tylko o ich dolary, ale o walutę wszystkich innych amerykańskich Łotyszów w ogóle. Okazało się, że zabranie na pokład „Batorego" nadbałtyckich wycieczkowiczów z New-Yorku było odwetem wobec pewnej skandynawskiej linii okrętowej, która, łamiąc umowę, zaczęła GAL'owi wykradać pasażerów z Kopenhagi.

Stąd widać, że owi pasażerowie byli też amerykańskim „szmuglem", że na morzach trwa i teraz jeszcze coś w rodzaju korsarstwa i że nasi umieją już sobie z tym radzić! Sam bowiem słyszałem jak sąsiedzi nasi, zachwyceni polską kuchnią i całym obejściem na „Batorym", głosili, że odtąd żadnymi innymi statkami podróżować nie będą jak polskimi.

W zatoce fińskiej Suomi — miejscu przyszłej olimpiady.

Podobny przeładunek 22 Estończyków odbył się, bez przybijania do molo, także i w Tallinie.

Jest to już wyraźna Północ. Szare i nagie skały, obramowane gdzieniegdzie mizerną roślinnością, wśród której panuje sosna. Kamienne też budowle, w krzyżackim jeszcze stylu, a naokoło stalowego koloru woda, pod szarym niebem. Lubię tę Północ z jej surową, a dziką naturą, która na przybysza napędza pewien rodzaj smutku, ale tubylców hartuje na twardych i trzeźwych, a w ogóle rzeczowych ludzi. To też Estonia — sprowadza obcego robotnika... także i z Polski.

Główny jednak ładunek ludzkiego szmuglu, bo aż 185 pasażerów wieźliśmy do Suomi, czyli Finlandii, a Helsinki były głównym celem podróży dla 350 polskich wycieczkowiczów.



Grupa Lapończyków z reniferami.

Zatoka Fińska jest bardzo wąska w swym ujściu, więc nie zdążył „Batory" wypłynąć na dobre z portu Tallina, a już w oddali zamajaczyły fińskie schery i wysokie budowle Helsinek. Oto i pływająca latarnia morska, skąd bierzemy pilota, który ma nas przeprowadzić pomiędzy rafy i skały nadmorskie, aż do gardzieli Sweaborgu...

Nim jednak wpłynęliśmy do portu, powstały mi w pamięci wrażenia z poprzedniej wycieczki tam, na „Polonii" jeszcze a także i o wiele dawniejsze — przedwojenne. Sądzę, że wrażeniami tymi i wspomnieniami warto jest podzielić się z Czytelnikami, ze względu chociażby na przyszłą Olimpiadę, która ma odbyć się w Helsinkach właśnie.

Spędzając wakacje w Petersburgu, nic dziwnego, że wymykałem się często jachtem na zatokę, a potem i na różne wycieczki do Finlandii. Pobyt tam już wtedy dziwnie kojąco działał na nerwy studenta-Polaka, kształcącego się wśród tragicznego bałaganu rosyjskiej rzeczywistości.

Pogardliwy, a spokojny opór narodu, który spod władztwa kulturalnego Szwedów wpadł prawie równocześnie z Polską pod barbarzyńskie jarzmo Rosji — imponował.

Doprowadzał on do pasji niecierpliwych, a szacunek i sympatię wzbudzał u szlachetniejszych władców. Takim był wobec Finlandii cesarz Aleksander II. Finnowie umieli to ocenić i nie tylko wystawili mu ogromny pomnik, ale i obronili go przed niszczycielską ręką zrewoltowanych marynarzy rosyjskich. „Bo nie mają własnych a sławnych przodków, dlatego i żyjącym jeszcze, (jak Nurmi), wystawiają..., powiedział nie bez... głupiej złośliwości, jeden z obecnych wycieczkowiczów. Ale była tu z pewnością głębsza przyczyna. Był to gest ze strony ludzi o granitowym poczuciu narodowym, którzy nawet w niewoli zachowali całą pełnię własnej godności. Gest arystokratów nacjonalizmu — wobec niby to międzynarodowych, — barbarzyńców.

A co by powiedział ten złośliwiec, gdyby zobaczył państwową flagę Szwecji na gmachu teatru szwedzkiego(!) w Helsinkach? Są to gesty spokojnych ludzi Północy, którzy dla zgiełkliwych, słomiano-ogiennych i złośliwych niedorajdów-południowców mają tylko uśmiech ...współczucia nawet, a nie politowania.

Takie właśnie wrażenie dziwnej pogody, prostoty i aż promieniejącego zadowolenia z życia odniosłem kiedyś w okolicach Wilmanstrandu ze spotkania z pewną studentką z Helsingforsu. Od niej też dowiedziałem się — skąd ta pogoda bierze się a raczej — co ją podtrzymuje i rozwija?

Otóż doskonała organizacja życia, na solidarności i uczciwości powszechnej oparta, była tym motorem, który nie tylko stworzył, ale i ugruntował wśród tych nagich skał — dobrobyt, a z niego i pogodę życia. Dość powiedzieć, że studentka kształciła się kosztem swojej gminy, która opłacała wszystkie jej potrzeby — a conto jej przyszłej pracy lekarskiej w tejże gminie. I dość przypomnieć sobie, że działo się to pod jarzmem Rosjan, którzy chcieli krzewić tam kulturę przy pomocy monopolowej wódki. A to zrodziło ustawową abstynencję...



Parlament fiński.

A więc rzetelność, trzeźwość i kooperatywy stworzyły te warunki życia w kraju Suomi (narodowa nazwa Finlandii).

Objawów uczciwości i u nas nie brakuje i to właśnie wśród tych maluczkich: czytelnicy już wiedzą, że steward kąpielowy na „Batorym" — Matkiewicz znalazł i zwrócił blisko 2000 dolarów jednemu z estońskich pasażerów; a że dostał za to tylko 10 dol., to może dlatego, że i w Estonii uczciwość należy do rzeczy zupełnie normalnych, jak i w Finlandii. Gdyby zaś chciano rozpowszechnić ją i u nas, to zaraz by znaleźli się oponenci, którzy by twierdzili, że to właśnie dobrobyt stwarza i utrzymuje uczciwość, ale jasnym przecie jest, że raczej nas stać na propagandę uczciwości niż zaprowadzić jako taki dobrobyt — jako początkowe ogniwo w tym łańcuchu przyczyn i skutków...

A przecie w porównaniu do Finlandii, posiadamy ogromne bogactwa naturalne i o wiele łagodniejszy klimat. Przecie tam u nich tylko uprawa owsa nie zawodzi, a przemysł naturalny zamyka się w ramach rybołówstwa oraz obróbki drzewa i skał (także marmuru). Ale za to tam już od dawna wodospady użyte są jako siła robocza, a tysiące jezior połączono wspaniałymi kanałami. Owoce tam sprowadza się bez cła, a kwiaty są pod opieką nie tylko publiczności, ale i całego narodu. Brak ich nauczył cenić je, jak biedna i surowa natura nauczyła solidarnej pracy.

Naprawdę warto by było propagować częste i liczne wycieczki z Polski na Północ: nie tylko dla rozrywki i poratowania zdrowia, ale i po naukę życia i pracy. Dla ochłodzenia zbyt gorących głów i dla pogodzenia powaśnionych.

Dr Eski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TADDY: Modny FELIETON niedzielny

„Ze studia w Bydgoszczy usłyszą Państwo..."

Rzecz powszechnie znana, że ilekroć z pudełka, zwanego radioaparatem, wydobędą się dźwięki mowy ludzkiej, cała rodzina na wyścigi, jeden przez drugiego, z przeraźliwym okrzykiem: „Gada! — Gada!!" — pędzi poprzez stoły i stołki i ze zwierzęcą zajadłością amputuje głos Bogu ducha winnego prelegenta.

Ten obraz pospolitego ruszenia całej rodziny radiowej przeciw SŁOWU prześladował mnie przez całą drogę, gdym stawiał stremowane kroki w stronę Studia Rozgłośni Pomorskiej w Bydgoszczy, aby przejść pierwszy chrzest mikrofonowy. Już Mickiewicz, przejęty szczerą troską o poszanowanie słowa przez radiosłuchacza, wołał w „Romantyczności": „Słuchaj, dzieweczko! Ona nie słucha..." A i słowa prawdy ewangelicznej brzmią: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!" Pot mi wystąpił na czoło na myśl, że przy słowach spikera: „a teraz usłyszą Państwo felieton..." setki rąk jak na rozkaz chwycą za gałkę i...

Żadna chyba emocja nie może iść w zawody z emocją przedmikrofonową. Radio ma w sobie coś metafizycznego, ogarnia człeka jakiś lodowaty lęk kosmiczny... Tu najdrastyczniej stykamy się z procesem przemijania, z wielkim tragizmem niepowtarzalności mijających sekund. Drobina myśli wsiąka w bezmiar eteru i — po wszystkim! Ileż miliardów słów rzucono od początków radiofonii w eter i — gdzież one? Ile trudu włożył autor, reżyser, wykonawcy i obsługa techniczna w przygotowanie słuchowiska, które wsiąkło bezpowrotnie w otchłań zgubionego czasu? — Takie i tym podobne myśli lepią się do czaszki, im bliżej studia. I wytwarzają nastrój dziwny, trudny do nazwania. Nastrój nie z tego świata...

Studio naszego grodu leży koło ogrodu. Po prawej stronie od lewego uda „Łuczniczki", która mierzy prosto w mikrofon. Wejście jest doskonale zakonspirowane. Tylko dla wtajemniczonych! U drzwi szarpie się uziemiony pies, fonogeniczny w każdym dostojnym szczeknięciu. Choć niewiele ma z radiofonią wspólnego, nadaje jednak tym okolicom pewien ton. Przypomina się, że chłopi działanie radia tłumaczą na psiej skórze: „Naduszą mu na ogon to i szczeka. Rychtyk to samo jestaj radio! Ino, że nie gryzie..."

Wysoki jak antena gospodarz tego niesamowitego przybytku, p. Nuszkowski, bardzo przytulny w obejściu dla debiutantów, wiedzie kandydata na radiogada do filcem obitej sali.

— Proszę siadać, zrobimy małą próbę głosu, tu tekst!...

Za kotarą stolik z mikrofonem. Mikrofon nie taki straszny jak go malują: zgrabniutka, apetyczna, lśniąca zabawka, uśmiechnięta przymilnie: „mów do mnie jeszcze!..."

Tekst z nadmiaru tremy biorę do góry nogami, siadam tyłem do mikrofonu...

Łagodnie obraca mnie barczysty gospodarz przodem do przodu, a tekst nogami na dół...

— Jak się zapali czerwone światełko, proszę czytać...

Kosztem 7 milionów złotych

Warta łączy się z Wisłą.

Blisko 1000 robotników pracuje przy budowie kanału Warta—Gopło.

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego" z pierwszego odcinka robót pod Koninem.

Tyle mamy do zrobienia w Polsce, że każdą nową pracę inwestycyjną witamy ze **szczególną radością.** Jesteśmy państwem na dorobku i musimy milowymi krokami gonić inne kraje, które nie mają za sobą półtorawiekowej zaległości. Często się słyszy narzekania — może i słuszne — że za mało robimy, a jednak przecież zwolna nabieramy rozpędu.

Przykłady — to rzeczy znane: Gdynia, C. O. P., inwestycje śląskie. Do tych wielkich prac przybywa nowa — budujemy kanał Warta — Gopło.

Znaczenie nowego kanału.

Budowa kanału Warta — Gopło jest **pilną potrzebą.** Znaczenie jego jest pierwszorzędne — nowy kanał połączy Wartę z naszym systemem dróg wodnych. Dotąd Warta była odcięta, martwa. Na przykład, chcąc jechać wodą z Bydgoszczy do Poznania, trzeba było odbywać drogę okrężną przez Niemcy. Po wykończeniu nowego kanału pojedziemy sobie **z Bydgoszczy do Poznania bezpośrednio.** Lecz nie chodzi o naszą wycieczkę kajakiem czy motorówką — chodzi o możliwość transportu towarów, o dociągnięcie Wielkopolski i części wojew. łódzkiego do tego stanu komunikacji przewozowej rzecznej, jaki znamionuje Bydgoszcz i okręg nadnotecki.



Praca motorowej kopaczki.

Poznaniowi i dużej połaci urodzajnej, nadwarciańskiej ziemi otwierają się — dzięki potanieniu transportu — **nowe możliwości gospodarczego rozwoju.**

Pierwszorzędne znaczenie miał będzie nowy kanał również dla największego portu rzecznego w Polsce — **dla Bydgoszczy.** Stworzy on dla bydgoskich barek nowe, obszerne zaplecze, wzmoże ruch na kanale zarówno w kierunku Wisły, jak i kanału nadnoteckiego.

Praca już wre.

Budowa kanału Warta — Gopło nie jest muzyką przyszłości. Już obecnie praca wre w całej pełni, jak o tym przekonaliśmy się na miejscu.

W spokojnym, cichym **Koninie** urzęduje sztab budowy. Szyld z napisem: **„Państwowe Kierownictwo Budowy Kanału Warta — Gopło"** prowadzi nas do czystych, przytulnych biur. Stajemy przed obliczem kierownika budowy **p. radcy inż. Bigo,** który uprzejmie udziela nam informacji i zabiera nas w podróż po terenach budowy.

Pierwszy etap prac znajduje się o 4 km od Konina we wsi **Morzysławiu.** Tutaj od koryta Warty prawie pod kątem prostym wyrzyna się z ziemi wodna odnoga — nowy kanał.

W Morzysławiu umacnia się brzegi Warty, pogłębia się dno kanału już wytyczonego i buduje się pierwszą śluzę. Przy pracach tych zajętych jest ok. 200 robotników.

Motory i kozy.

Na nisko położonej, przywarciańskiej łące pasą się jeszcze krowy i kozy — na pewno te spokojne zwierzęta dziwią się ruchowi, który zapanował na dolinie u stóp wioski, zdobnej pięknym kościołem. Oto na pierwszym planie, tuż u wylotu kanału, pracuje **motorowa kopaczka.** Z świstem i zgrzytem potężne paszczęki metalowego potwora nabierają z dna rzeki ponad centnar błocistej ziemi. Stalowa szyja się przekręca i paszczęki wypluwają ziemię na zboczu kanału. Urosły tej ziemi już spore pagórki.

Przez kładki nad kanałem przesuwają się postacie robotników, niosących faszynę. Tą faszyną umacnia się brzegi.

Inżynierowie haftują.

Stajemy w pobliżu robotników, którzy wprawnie wyplatają z faszyny długie **„warkocze".** Tymi warkoczami wiąże się snopy faszyny, przybija kołkami i przysypuje to wszystko ziemią. W ten sposób na miejscu wody powstaje stały ląd. Cały układ faszyny nazywa się fachowo „haftowaniem". I musi być w końcu tak, jak inżynierowie sobie życzą: tu im Warta za wąska, więc ją rozszerzają, tam za szeroka — to ją ograniczają.

Całe wejście do doliny ujęte zostanie w rysy **szerokim wałem.** Już spory kawał tego wału mają robotnicy poza sobą. Obecnie wał zbliża się do kanału obok miejsca, gdzie znajdzie się pierwsza śluza. Śluza jest już wytyczona — właśnie wykonuje się pierwsze prace nad jej założeniem.

Porywający jest widok pracy w Morzysławiu, widok długich łańcuchów robotników z taczkami, wirujących między brzegiem Warty a wałem. Z dala jest podobieństwo do roju mrówek, sypiących swój kopiec.

Wędrujące biura i cyganki.

Na całym terenie robót **rozsiane są** małe domki. Co w nich się mieści? To biura inżynierów, techników, magazyny podręczne i warsztaty napraw narzędzi. Te małe domki z drzewa nie stoją na miejscu dłużej nad tydzień — wędrują one za robotami, posuwając się wzdłuż kanału i wału.

Nie wiadomo skąd dowiedziały się o tym zbiorowisku ludzi cyganki. Przyszły tu, aby powróżyć.

— Wielkie szczęście spotka paniczka, wielkie szczęście... A daj papierosa to powiem, co o tobie myślą...

Robotnicy (miejscowi pracują **na 1 zmianę** od 7 do 16) pośmiewują się z cyganek. Jest wesoło w tym pilnym mrowisku. Na szczęście **dopisuje pogoda** i odkąd trwają prace — były wszystkiego 3 dni ulewy. (Nie tak jak u nas w Bydgoszczy).

Już tylko dwa kilometry do jeziora.

Jedziemy wzdłuż trasy nowego kanału.

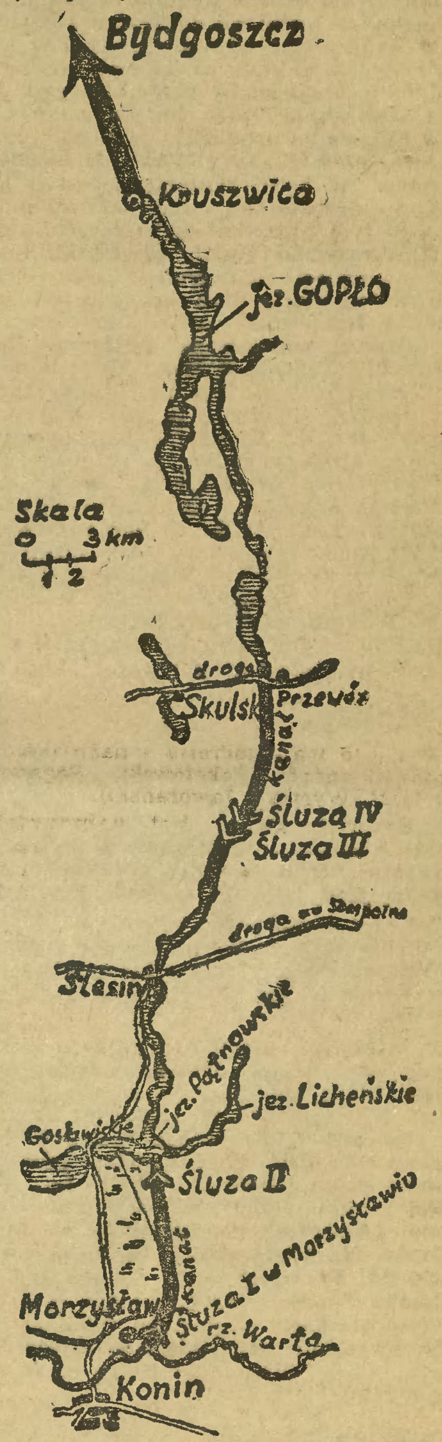
Cały nowy kanał mieć będzie 32 kilometry długości, lecz tyle nie potrzeba kopać, bo drogę mu zabiegają jeziora.

Pierwszy odcinek od Warty do jeziora Pątnowskiego ma 8 km, z czego już 6 w połowie przekopano (bez pogłębienia). Te pierwsze 6 km znaczą po obu bokach **stosy torfu,** niezwykle obfitego na tych łąkach. Kanał przebiega pod mostem kolejowym, który **trzeba będzie przebudować,** bowiem jest za niski. Następnie kanał dociera do mostu drogowego (znowu trzeba budować nowy). W miejscowości **Sulanki** trafiamy na pierwsze prace odkrywcze. Pracuje tu **500 skoszarowanych robotników.** W sumie nad budową kanału zajętych jest obecnie ok. 900 robotników. Liczba ta w krótkim czasie ulegnie **zwiększeniu do 1000,** gdy przystąpi się do intensywnej budowy I śluzy w Morzysławiu. Imponująco przedstawia się widok przekopywania kanału w Sulankach. Rój robotników wybiera ziemię na oznaczonej szerokości do głębokości ponad metra. Małe lokomotywki ciągną **sznury lorek,** naładowanych ziemią i przewożą je na brzeg kanału, gdzie powstaje rodzaj szerokiego wału. Równocześnie z kanałem buduje się po obu jego brzegach **drogę holowniczą.** Druga partia robotników wykłada skarpy drogi darniną i nowy kanał zyskuje z miejsca estetyczne obramowanie.

Jeżeli się zważy, że prace na większą skalę rozpoczęto w dniu 23 maja br., a więc **przed dwoma miesiącami,** to trzeba przyznać, że dokonano **bardzo wiele.**



Ogólny widok doliny u stóp Morzysławia.



Plan kanału Warta — Gopło.

U dołu na planie widoczny pierwszy odcinek kanału od Morzysławia do jeziora Pątnowskiego. Odcinek ten znajduje się w pełni budowy.

Ale trzeba się śpieszyć. P. inż. Bigo pokazuje nam widoczne z dala mury fabryki.

— To wielka **cukrownia Gosławice,** leżąca nad jeziorem Pątnowskim. Do tej cukrowni **za rok** będzie się zwozić buraki wodą.

— Tym kanałem?

— Tak, tym kanałem. Na przyszłą kampanię buraczaną musimy mieć ten odcinek kanału gotowy. Z okolic **Lądu** (położonego nad Wartą), bardzo urodzajnych, można będzie **transportować buraki do cukrowni.**

— Więc kanał już niedługo stanie się użyteczny...

W obozie pracy.

Cztery wielkie drewniane baraki w Sulankach mieszczą w sobie 500 skoszarowanych robotników, rekrutujących się z Wielkopolski (Konin obecnie też jest Wielkopolską — mówimy o b. wojew. Poznańskim).

Robotnicy ci pracują na dwie zmiany: od godz. 4 do 12 i od 12 do 20. W obozie śpią i otrzymują pożywienie. Właśnie trafiamy **na obiad.** Przychodzą partiami od

(Ciąg dalszy na stronie 9-tej).

Łatwo rzec: „czytać", ale jak się do tego zabrać, kiedy tekst tańczy dziką kariokę przed oczyma, to wte to wefte, a oczy jak na złość zasnuły się obłokiem wzruszenia.

Oto i czerwone światło. „Lu go panie Hugo" — jak mówił Wiktor Hugo — w imię Boże!" Czytam:

„**Hodowla buraka pastewnego na glebie...**"

Ukazuje się koło zegara napis: „prędzej!".

Zaczynam prędzej, **ukazuje się napis:** „wolniej!", zaczynam wolniej, ukazuje się napis: „prędzej", zaczynam prędzej... ukazuje się napis: „wolniej" itd. da capo al fine!...

— Stop — wlatuje technik — więcej życia, dynamiczniej! Na razie wszystko dobrze, tylko z większym przejęciem, uczuciowo!...

— Dobrze, będzie uczuciowo — odpowiadam potulnie, wstydząc się swego nieuctwa.

Po próbie głosu kolej na przedyskutowanie felietonu, który mam przeczytać... Biedny felieton, jakże zmasakrowany... Toruń ma pewne zastrzeżenia... Otóż...

— Otóż?

— Otóż... Tego nie można, to pachnie Wiechem, tu nie Warszawa II...

— Po co: „wgłębili się w trzewia łysawego lasku", kiedy lepiej: „weszli w głąb lasku"...

Próbuję się sprzeciwiać, ale zostaję znokautowany: „słowo „trzewia" wyjdzie przez mikrofon: „czewia", bo „t" nie wychodzi"...

Poddaję się.

Po takiej rewizji tekstu **zaczynam się** wstydzić, że w ogóle się rodziłem. Nieszczęsna godzina, w której chwyciłem za pióro!... I za te „trzewia" idiotyczne...

— Za minutę idziemy na antenę! — rzuca fachowo kierownik studia...

— Co? Na antenę? — ogarnia mnie przestrach — nigdy!! Słyszy pan — nigdy!!! Nie jestem „człowiekiem-muchą"... Nie pójdę!

Słychać już sygnał Rozgłośni Pomorskiej. Fonogeniczny, bo fonogeniczny, ale makabryczny, że aż włos się jeży...

Pani spikerka już mnie zapowiada. (Ach, jakże mile czuje się człek połechtany w próżność, gdy słyszy swe nazwisko, urbi et orbi rozgłoszone!...)

Czerwone światło. Już!! Trzymam papier koniuszkami palców, aby broń Boże, nie zaszeleścił. Mija trema, zaczyna się dziecinna uciecha. Nachodzi śmieszny pomysł: „ach, żeby tak krzyknąć do przyjaciół — hej, Jędrek, Witek — słyszycie mnie?! Hej, pewna osóbko w Jastarni, słyszysz?" Ale kończy się na chęciach. Na **stoliku zjawia się napis: „kończyć!".** Zaczynam morderczy finisz. Co tam Zasłona i Dunecki, co tam Walasiewiczówna — pętaki to tylko na czworakach! Wskazówka zegara dochodzi do kreseczki. To moja meta. Uff! — wpadam na taśmę. Zdążyłem! Ocieram pot z czoła!...

Jak to? Już? Kwadrans minął jak z bicza trzasł!...

— Jak wyszło? — pytam technika trwożnie.

Onże uśmiecha się jak sfinks.

— Dobrze, ino...

— Ino?

— Ino koniec ucięty, bo się na stacji przerwało... Piorun uderzył...

— A... a... początek?

— Początek?... Początek zapomniałem włączyć...

— a... środek? — pytam przez łzy,

— środka pan wcale nie czytał!... Był to na szczęście tylko żart. Ale dowiedziałem się o tym dopiero po paru nieprzespanych nocach, pełnych żmudnych rozmyślań natury technicznej: jak najskuteczniej rozstać się z tym światem?...

Teraz — kiedy już wiesz, Czytelniku-radiosłuchaczu, ile to się musi napocić taki debiutant, aby Ci rzec słów kilka, nie zamykaj aparatu. Niech gada!

Bo jak mówi o radiu pieśń gminna:

„Trochę drutu na słupie
i już radość w chałupie!..."

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Co przyniesie nowy sezon teatralny?

32 teatry na terenie całej Polski — i tylko jedna opera.

W nadchodzącym sezonie **czynnych będzie w Polsce 32 teatry,** z tego 14 w Warszawie i 6 objazdowych, nie licząc poznańskiego teatru operowego i opery oraz operetki („8.15") warszawskiej.

Sezon nadchodzący przyniósł **szereg zmian na stanowiskach dyrektorów teatrów prowincjonalnych.** Teatry miejskie we Lwowie (Wielki i Rozmaitości) objął **Mieczysław Szpakiewicz,** poprzedni dyrektor teatru wileńskiego, teatr miejski w Wilnie — aktor i reżyser teatru katowickiego **Leopold Pobóg-Kielanowski. Aleksander Rodziewicz,** wieloletni dyrektor teatru im. Słowackiego w Łucku przeniósł się do **Teatru Miejskiego w Bydgoszczy,** jego miejsce zaś w teatrze wołyńskim, który zasięg swój rozszerza na Lublin, objął znany aktor i reżyser **Janusz Strachocki.** Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu po ustąpieniu Iwo Galla objęło zrzeszenie aktorów z **Marianem Lenkiem** na czele. W Łodzi sytuacja pozostaje bez zmian — dyrektorami trzech teatrów miejskich (w tym 2 przedmiejskie) pozostała nadal **K. Wroczyński i Hugo Moryciński.** Również nie zmienił kierownictwa objazdowy teatr małopolski w Stanisławowie pod dyr. **Zuzanny Łozińskiej.** Teatr kameralny w Częstochowie poprowadzą **Kazimierz Brodzikowski i Tadeusz Krotke.** Teatr miejski im. Orzeszkowej w Grodnie, będący zarazem teatrem objazdowym woj. białostockiego — **dyr. Wł. Czengery.** W teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie pozostaje nadal dyrektorem **Karol Frycz,** w teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach — **Marian Sobański.** Teatr Polski w Poznaniu objął **dyr. Wł. Stoma,** objazdowy Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu — **Władysław Bracki,** teatr miejski w Sosnowcu spółka dyrektorska — **K. Vorbrodt i Józef Pelszyk.**

Dotychczas nie podpisał konwencji z Z. A. S. P. wileński teatr muzyczny „Lutnia".

W stolicy.

W pięciu teatrach TKKT w Warszawie (Narodowy, Polski, Mały, Nowy i Letni) zaszła jedynie zmiana na stanowisku dyrektora teatru Narodowego i Nowego, którym został **Aleksander Zelwerowicz.** Dyrektorem teatru Polskiego i Małego pozostaje **Arnold Szyfman,** Letniego — **Teofil Trzciński.**

Również i stołeczny Teatr Powszechny TKKT pozostaje nadal pod kierownictwem **Eugeniusza Poredy.** Teatr ten zamierza w nadchodzącym sezonie znacznie rozwinąć swą działalność.

Największą sensacją teatralną nadchodzącego sezonu będą **dwa nowe teatry muzyczne:** Marii Malickiej (w nowym lokalu na ul. Marszałkowskiej) i „Buffo" Fr. Jarossy'ego w lokalu dawnego Teatru Aktora (Mokotowska 73). Poza wymienionymi w dalszym ciągu pracować będą teatry: **Malickiej** (dramatyczny) w dotychczasowym lokalu, **„Ateneum" pod dyrekcją St. Jaracza, „Cyrulik Warszawski"** Fr. Jarossy'ego, **„Małe Qui Pro Quo"** (dyr. S. Majde i J. Boczkowski) oraz zreorganizowany **teatr rewiowo-operetkowy** w gmachu Wielkiej Rewii, prowadzony przez „nieśmiertelnego Andrzeja Własta (Baumrittera!) na wzór dawnego „Morskiego Oka".

Przewidywania.

Jak widać z tego zestawienia, **nowy sezon teatralny w Polsce zapowiada się raczej bogato.** Najgorszy okres t. zw. kryzysu teatralnego jest już za nami. Publiczność nauczyła się na nowo chodzić do teatru — stąd więc **dobra koniunktura** i stąd — tyle nowych teatrów, zwłaszcza w Warszawie. Nie trzeba się oczywiście łudzić, że te wszystkie teatry przetrwają do końca sezonu. Grunt warszawski już jest taki, że na nim różne teatralne efemerydy równie szybko wyrastają, jak znikają. Odnosi się to przede wszystkim do teatrzyków rewiowych i operetek.

Jeśli chodzi o t. zw. prowincję teatralną, to zauważyć należy **dużo nowych nazwisk na stanowiskach dyrektorskich.** Starzy się „wykończyli", czemu zresztą nie można się dziwić w dzisiejszych trudnych dla kultury czasach. Teraz młodzi będą pokazywać, co potrafią. Oby pokazali jak najwięcej — dla dobra kultury polskiej! Jedno jest pewne: dobry dyrektor dał sobie radę w okresie najgorszego kryzysu, więc tym bardziej powinno mu się dobrze wieść teraz, gdy jest koniunktura. Publiczność chce teatru, ale tylko — dobrego teatru. Gdy więc dyrektor gdzieś padnie, to tylko sam sobie będzie winien.

Wstyd operowy.

W tym dodatnim bilansie **katastrofalnie wygląda jedynie sprawa opery.** Dokoła nieszczęsnej opery warszawskiej narobił trochę ruchu i hałasu Kiepura, ale — gdy mu nie dano pieniędzy — wziął nogi za pas i wyjeżdża za granicę po dolary. W takich warunkach — przy obecnej mizernej subwencji — nowego dzierżawcę, znanego kapelmistrza Adama Dołżyckiego można uważać za jeszcze jedną ofiarę. W rezultacie w przyszłym sezonie na terenie całego państwa polskiego istnieć będzie — i to nie przez cały sezon — **jedna przyzwoita opera w Poznaniu,** dwie opery amatorskie — w Krakowie i we Lwowie oraz imitacja opery „reprezentacyjnej" — w Warszawie.

Na ten temat nie ma co się długo rozwodzić. Po prostu: **wstyd!**

Co przyniesie sezon teatralny?

Na razie trudno przesądzać. Jedno jest pewne: będzie ożywienie, które już dziś sobie chwalą aktorzy. Na giełdzie aktorskiej ruch, jakiego dawno nie było. **Wszyscy dobrzy artyści dramatyczni zostali zaangażowani i to na dobrych warunkach.**

Jeśli chodzi o wkład teatru do kultury narodowej, to należałoby sobie życzyć, żeby jak najwięcej sztuk polskich weszło do repertuaru. Teatr już wyszedł z kryzysu, a czas najwyższy, aby i dla polskiego dramatopisarstwa otworzyły się jaśniejsze perspektywy. **W polskim teatrze musi całkowicie zapanować polska sztuka!**

(hk).

ALFRED KOWALKOWSKI.

Wiersz dla nieistniejącej.

Nieznanej Pani z Wł.

W wierszu tym żyję, w wierszu tym czekam,
żarliwość tęsknot stapiam w nadzieję,
Dziewczyno bliska i tak daleka —
taka daleka, że nie istniejesz.

Wiem: moich oczu nie możesz czytać,
lecz nie wypiszę słów gorejących
gwiazd alfabetem w Twoich niebytach,
gdzie powiew wiary serca nie trąci.

I skąd dla Twego zdobyć spojrzenia —
światła, skąd ciepła dla warg wiosennych,
skądże śpiewności wziąć dla imienia
nieistniejącej i bezimiennej?

A przecież nieraz na chwil rozstaje
wiedzie Cię barwnie stóp lekkie echo,
pniesz się młodością w lipce i maje —
stąd na odległość dusz i uśmiechu.

Ale mnie więzi przemoc stalowa
pociągów, w których tylko się marzy —
i tak przemijasz ciszą — bez słowa,
spalasz się bladym cieniem — bez twarzy.

I jak Ci teraz powiem: Kochana,
gdy w Tobie kocham świat niespełniony,
świat jeszcze dalszy niźli Ty sama,
niż Twoje usta i gest Twych dłoni . . .

Katolicka powieść

norweskiej laureatki Nobla.

Przywykliśmy uważać literaturę skandynawską za **literaturę typowo protestancką.** Usprawiedliwia tę opinię nie tylko to, że narody skandynawskie są w większości protestanckie, ale i duch panujący w dziełach większości pisarzy szwedzkich, duńskich czy norweskich. To jest reguła, ale w tej regule pięknym wyjątkiem jest **twórczość norweskiej laureatki Nobla, Sygrydy Undset,** autorki znakomitej „Krystyny", która jest nie tylko katoliczką z metryki chrztu, ale również przedstawicielką ideologii katolickiej.

Ostatnio ukazały się w tłumaczeniu polskim **cztery tomy świetnej powieści Undset pt. „Olaf syn Auduna"** (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna). Jest to dzieło o wielkiej wartości artystycznej, imponujące przy tym prawdziwą głębią myśli i trafnym ujęciem katolickiego światopoglądu. Książka obejmuje całe życie Olafa, od dzieciństwa aż do śmierci wiekowego bohatera. Dzieje Olafa są dziejami grzechu i kary. Autorka wyraziście przez dwa pierwsze tomy maluje burzliwe życie bohatera, by w następnych tomach przedstawić przełom moralny, który się dokonał w jego sercu pod wpływem licznych nieszczęść. Niepostrzeżenie dla czytelnika życie Olafa w 2 dalszych tomach oddala się na plan drugi, zaś na pierwszy wysuwa się życie Eryka, syna Teite i Inguny. To dziecko grzechu staje się jednocześnie dzieckiem łaski, dzięki niemu na progu śmierci powraca Olaf do swojej wiary.

Sukces polskiej wystawy w Rapperswilu.

Przed 6 tygodniami otwarta została w zamku rapperswilskim (Szwajcaria) wystawa pod nazwą **„Polska współczesna".** Jest to wystawa okresowa, uzupełniana wciąż nowymi eksponatami. Zainteresowanie wystawą wśród Szwajcarów i turystów cudzoziemskich przebywających jest tak duże, że dotychczas zwiedziło ją ponad 2500. Frekwencja dzienna wynosi średnio 65 osób.

Z końcem sierpnia z okazji międzynarodowego kongresu nauk historycznych otwarta zostanie w Rapperswilu **wystawa historycznych wydawnictw polskich.**

Kompromitacja „narodu myślicieli".

Niemcy nazywają Paderewskiego kompozytorem żydowskim.

Niemiecka firma K. W. Hiersemanna w Lipsku wydała w roku bieżącym coś w rodzaju katalogu, zawierającego krótkie życiorysy wszelkich osobistości historycznych i współczesnych. Katalog ten, oprócz wielu osobliwości na tle przedstawicieli narodu polskiego, zawiera istne curiosum w stosunku do osoby znanego całemu światu muzyka i artysty niezrównanego — **Ignacego Paderewskiego.**

Na stronie pierwszej, w dziale nazwisk zaczynających się na literę **P,** czytamy co następuje:

„Paderewski Ignaz Johann, juedischer pianist, komponist, Politikier, Ministerpresydent, 1860".

Jak na niemiecką „Gründlichkeit" — to trochę mało. A przy tym wstyd, „narodzie poetów i myślicieli"! Fr. Nietzsche miał jednak rację, że naród niemiecki, to naród itd. Ale prawda. Paderewski był, jako polityk polski, i pozostał — wrogiem Niemców. Wszak nikt inny, a Ignacy Paderewski krakowskim pomnikiem Władysława Jagiełły, przed wojną światową umiał przewidywać i przewidział — drugi upadek Krzyżaków... Nie Paderewskiego — artystę, ale Paderewskiego — polityka i patriotę ściga śmieszna i naprawdę przygłuszona zemsta Niemców.

Kronika muzyczna.

Sukcesy Niedzielskiego w Ameryce Południowej. Od maja br. bawi w Ameryce Południowej znakomity pianista polski Stanisław Niedzielski. Tournée po Argentynie, Chile itd. stanowiło nieprzerwany łańcuch triumfalnych sukcesów, a sale koncertowe w Buenos Aires, Montevideo, Assuncion i innych miastach wypełnione były do ostatniego miejsca. Ostatnio odbył się koncert Niedzielskiego, pierwszy w Brazylii, w „Teatrze Municipal" w Rio de Janeiro. Program, złożony wyłącznie z dzieł Chopina, musiał na żądanie rozentuzjazmowanej widowni być przedłużony o liczne naddatki.

„Klątwa" jako opera. Młody kompozytor toruński J. N. Wieczorek, który wrócił właśnie ze studiów z Wiednia, ukończył operę pt. „Klątwa" do słów St. Wyspiańskiego.

Festivale muzyczne w Niemczech. Tegoroczny festival muzyczny w Monachium rozpoczął się premierą opery Ryszarda Straussa „Friedenstag". Na przedstawieniu obecni byli m. in. autor i Furtwängler. Dyrekcję opery objął Klemens Krauss. Wzięły w niej udział najlepsze siły opery bawarskiej. Autor był przedmiotem gorących owacyj. W obecności kanclerza Rzeszy i min. Goebbelsa rozpoczął się jubileuszowy festival w 125 rocznicę urodzin Ryszarda Wagnera. Festival otwarto operą „Tristan i Izolda".

Stokowski w Budapeszcie. Do Budapesztu przybył znakomity dyrygent polski Leopold Stokowski, który zamierza pozostać tu kilka dni dla zapoznania się z muzyką cyganów węgierskich.

Nowe dzieło Ryszarda Straussa. Sędziwy autor „Salomy" napisał nową operę „Friedenstag", którą wystawiono właśnie na otwarcie festivalu muzycznego w Monachium. Autora gorąco oklaskiwano, dyrygował Klemens Krauss.

Kronika teatralna

Losy opery warszawskiej już przesądzone. W warszawskich kołach teatralnych twierdzą z całą pewnością, że sprawa prowadzenia opery w Teatrze Wielkim w Warszawie na sezon 1938/39 jest już definitywnie przesądzona. Operę prowadzić ma spółka dyrekcyjna: Ryszard Palkowski i Adam Dołżycki z subwencją 250.000 zł na okres półroczny.

Cztery nowe komedie polskie zamierza wystawić warszawski Teatr Polski w nadchodzącym sezonie. Są to: Z. Nowakowskiego „Ali Baba", L. H. Morstina „Ksantypa", St. Krzywoszewskiego „Koleżanki" i A. Cwojdzińskiego komedię o tytule jeszcze nie ustalonym.

Na zamku heidelberskim odbywają się „Reichsfestspiele" pod gołym niebem, na wielkim podworcu zamkowym. Na początek zagrano pierwszą część „Fausta" z Wernerem Kraussem jako Mefistem. Następnie będzie wykonane „Poskromienie złośnicy", „Goetz von Berlichingen" i po raz pierwszy Eichendorffa „Freier".

Nowy Shaw w Warszawie. Warszawski Teatr Polski wystawiał już kilkakrotnie nowe sztuki Bernarda Shawa przed ich premierą w Anglii. W przyszłym sezonie wystawi najnowszą, zatytułowaną „Genewa", ale już jako prapremierę na kontynencie. „Genewa" będzie w Anglii wystawiona przed tym, na festivalu teatralnym w Malvern.

Co warto przeczytać?

Co czytać? Pytanie trudne, tym bardziej, że każdy niemal dzień — mimo wakacyj — przynosi nowe wydawnictwa, nowe książki, nowe debiuty autorskie. We współczesnej dżungli literackiej niełatwo jest się zorientować, trzeba nieraz szukać po omacku, by natrafić na prawdziwe wartości.

Z nowości, wydanych szczególnie licznie przez „Rój", przede wszystkim na uwagę zasługuje dzieło zbiorowe pt. **„Staroświecki sklep".** Jest to dziesięć opowiadań i wspomnień o starym sklepie Wedla w Warszawie — plon oryginalnego konkursu literackiego, ogłoszonego przez tę popularną firmę. W opowiadaniach tych, napisanych nieraz przez tak uznanych pisarzy jak Jarosław Iwaszkiewicz, odtworzona jest atmosfera dawnej Warszawy — tej z czasów „Lalki" Prusa. Na najwższą pochwałę zasługuje forma graficzna książki — zdobi ją dziesięć pięknych drzeworytów najwybitniejszych grafików polskich.

Również atmosferą dawnej Warszawy tchnie powieść p. Anny Radwan-Babskiej pt. **„Mroki".** W szeregu plastycznych, wnikliwych a przesyconych sentymentem obrazów, wskrzeszona jest Warszawa lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia — Warszawa weteranów powstania styczniowego, rozczarowania, klęski.

Debiutem polskiego autora jest też powieść obyczajowa Lucjana Rościszewskiego pt. **„Sakramentem siódmym małżeństwo".** Jest to powieść o wyraźnej tendencji, którą wskazuje tytuł. Fabuła w miarę sensacyjna, choć nie wszystko w niej jest dostatecznie uzasadnione. Trochę sensacji, dużo prawdy o położeniu dzisiejszego ziemiaństwa.

Z przekładów wyróżnia się **„Dersu Urała"** — książka **W. K. Arsenjewa,** jednego z najwybitniejszych podróżników rosyjskich, stanowi opis ekspedycji mającej na celu zbadanie mało znanych podówczas terytoriów na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Autor opisuje różnorodne przygody ekspedycji z dużym darem słowa, plastyką i żywością przedstawienia. Poza tym książka posiada spore wartości literackie.

Miłośnicy bezpretensjonalnej **literatury rozrywkowej z przyjemnością przeczytają** nową powieść popularnego pisarza amerykańskiego G. O. Baxtera **pt. „Trup w pustyni",** który — jak zwykle — barwnie rysuje przygody w dzikiej części Ameryki.

Inst. Wyd. „Lektura" wydał **czwartą z** kolei część znakomitej powieści kanadyjskiej Mazo de la Roche pt. „Pan na Jalnie". W tej świetnie i żywo napisanej powieści jej bohater — Renny Whiteoak, pan na Jalnie, bardzo mocno ujęty typ ziemianina, urasta do symbolu miłości ziemi i rodziny.

Również nakładem „Lektury" wyszła powieść Cecylii Sidgwick pt. **„Panna na wydaniu".** W tej, napisanej z prawdziwie angielskim humorem i wdziękiem, książce autorka udowadnia, że mimo wszystko życie jest piękne a ludzie są dobrzy. **Prawdziwy zastrzyk optymizmu!**

H. Rabla **„Małżeństwo i medycyna"** — jest to powieść o małżeństwie pewnego młodego lekarza, obraz walki życiowej i borykania się z losem dwojga młodych i zdolnych ludzi. Po wielu przeżyciach małżonkowie łączą się znów, już jako para rozkochanych w dziecku rodziców.

Wszystkie te książki — w Bydgoszczy u Gieryna.

Warta łączy się z Wisłą.

(Dokończenie ze strony 7-ej).

pracy i zgłaszają się do kuchni po swe porcje. Jest gorąco i bardziej zgłodniali studzą swą grochówkę pod pompą. Na drugie danie jest wołowina z młodymi kartofelkami. Z mięsa nie są zadowoleni — chcieliby co dzień wieprzowinę, ale kierownictwo musi dbać o ich żołądki.

Sypialnie z dwoma „piętrami“ łóżek wyglądają dosyć **niezwykle**, gdyż **na każdym łóżku zawieszony jest rower.** Jak w olbrzymim składzie rowerów.

Na ten temat jeden z robotników rzuca taką dowcipną uwagę:

— To na wzór Ameryki. Tam każdy robotnik ma swego Forda, u nas na razie... rower. W każdym razie jest motoryzacja, nie?

Na terenie obozu mają robotnicy świetlicę, w niej radio i gazety. Nawet telefon i poczta jest na miejscu. W miasteczku robotników jest wciąż gwarno i na ogół wesoło — jednego tylko pragną mieszkańcy obozu: zniżek kolejowych, by mogli wyjechać na niedzielę do rodziny. Zarobek robotnika wynosi 2,50 zł dziennie plus premie za wykonaną pracę i oczywiście plus utrzymanie.

Dalszy bieg kanału.

Zakończyliśmy w Sulankach podróż nad kanałem — kanał jednak nie zakończy tam swego biegu. Po 2 km wbiegnie do jeziora **Pątnowskiego**, gdzie ujęty będzie II śluzą. Przez jezioro Pątnowskie, połączone z jeziorami **Lichańskim i Gosławickim** kanał



Nowy kanał pod Morzycą.

wtoczy się do jeziora **Mikorzyńskiego**, następnie do **Ślesińskiego** a w końcu do **Gopła.** Na tym ostatnim odcinku powstaną **dwie śluzy** (w Gawronach). Jest tam dział wód i trzeba ująć w śluzy **różnicę poziomu Gopła i Warty, wynoszącą 7,5 m.** Gopło leży niżej, więc poprzednie jeziora stanowić będą rezerwuar wód do śluzowania.

Przez Gopło, długie 27,8 km, dalsza droga wodna prowadzić będzie do **skanalizowanej Noteci** a od Łabiszyna do **kanału górno-noteckiego,** który za Ossową Górą (śluza Lisiogon) **wpada do kanału bydgoskiego.** W sumie **nowostworzona droga wodna Warta — Wisła wynosić będzie 113,2 kilometrów.**

Wymiary kanału.

Nie należy sobie wyobrażać, że nowy kanał będzie wąską strużką, przez którą zaledwie przeciśnie się barka. Wymiary kanału będą następujące: szerokość w zwierciadle wody 32,20 m, w dnie 19 m, głębokość 2,20 m. Śluzy komorowe mieć będą szerokość 9,60 m, a długość 55 m. Wymiary te pozwolą kursować na nowym kanale barkom o nośności do 600 tonn, a więc takim barkom, jakie kursują na kanale bydgoskim (typu wrocławskiego).

7 milionów zł — to mało.

Koszty budowy nowego kanału obliczone są na 7 milionów zł. W istocie jednak koszty będą większe, bowiem projektuje się budowę rzeczy trwałych i nowoczesnych. W międzyczasie postanowiono zastąpić w niektórych inwestycjach drzewo — betonem, co zwiększy kosztorys.

Zakończenie budowy kanału Warta — Gopło przewiduje się **za 3 lata.** Sama budowa kanału nie wyczerpuje jednak inwestycyj — trzeba przecież przebudować mosty, wznieść budynki administracyjne itd., tak, że sprawa przeciągnie się do 4 lat.

Projekty na przyszłość.

W Morzysławiu **powstanie port przeładunkowy** i węzeł komunikacyjny **kolejowo**-drogowo-wodny. Będzie to jeden z ważnych punktów węzłowych na drodze Bydgoszcz — Poznań. By ta droga stała się w pełni używalną, należy **uregulować Wartę** od Konina do Poznania i w górę rzeki. Trzeba **też przebudować kanał górnonotecki,** by uczynić go dostępnym dla barek do 600 tonn. Projektuje się też budowę ośrodków wodnych i turystycznych na nowej drodze wodnej Warta — Wisła.

W dalszym planie prac leży budowa **kanału węglowego Śląsk — Gdynia.** Przy budowie tej drogi weźmie się pod uwagę już istniejące urządzenia. W sumie — projekty te i prace dążą do rozbudowy naszych dróg wodnych. Mamy ku temu w Polsce idealne warunki i powinniśmy je wykorzystać. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że przez budowę arteryj komunikacyjnych wodnych ożywi się gospodarczo szerokie okręgi na linii **Śląsk — Poznań — Bydgoszcz — Gdynia.** Obyśmy się tego jak najprędzej doczekali!

Józef Kołodziejczyk.

Pomorskim szlakiem.

Stolima i pęknięty szorc.

Wdzydze, w lipcu.

Jezioro Garczyńskie jest przedzielone małym półwyspem. Na jego końcu znajduje się dość pokaźny pagórek. Stoi na nim drewniana wieża, z której cudny się rozpościera widok. Przed ośmiu laty był **na jeziorze Garczyńskim urządzony międzynarodowy zlot skautów wodnych.** To jamboree zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent. Dla niego zbudowano ową wieżę, aby mógł się lepiej przyglądać zawodom na jeziorze.

Kaszubska gadka ludowa przypisuje powstanie owego półwyspu działaniu Stolimów. Byli to olbrzymi, obdarzeni nieludzkimi siłami. **Oni to, wojując ze sobą, potworzyli góry i jeziora Kaszubskiej Szwajcarii.** Otóż jedna Stolima (olbrzymka) raz nabrała w szorc (połę spódnicy) piasku. Gdy przechodziła nad jeziorem Garczyńskim szorc jej pękł, piasek się wysypał i z niego właśnie powstał ten półwysep, zakończony górką. Czy nie piękna bajka dla starszych dzieci tak od lat 20 wzwyż?

Gdy niebo płacze...

Kiedy ze Stężycy Szlacheckiej położonej nad jez. Raduńskim Południowym przeprawiałem się na jez. Garczyńskie do młyna Wieprznica, opuszczając zbyt trudną dla mej ekipy przeprawę przez Rakowicę, otworzyły się upusty niebieskie. **Zapłakało szare niebo.**

Pochyliły się smagane deszczem maleńkie kłosy ubożuchnego żytka kaszubskiego rzadkiego i nie wyrośniętego na piasku i kamieniach.

Ale żółty łubin pachniał na wyścigi z macierzanką gęsto pokrywającą boki polnej drogi.

Nędznie wyglądaliśmy na wozie, otuleni w różne nieprzemakalne, ale przemakające, palta i kurtki. Tylko woźnica uradowany niecodziennym i wysokim zarobkiem nie okazywał niezadowolenia. W rezultacie **dla dwóch obozów harcerskich i wielkiego obozowiska kobiecego przysposobienia wojskowego dodaliśmy nad Garczyną naszych siedem namiotów.**

Jak zabawa — to zabawa.

Na drugi dzień była przy młynie zabawa. Trochę popadywało, ale gdy orkiestra przyjechała z Kościerzyny na rowerach (najpocieszniej wyglądał perkusista obładowany swymi bębnami) zjawiła się publiczność. **Tańczono na murawie, aż trawa w powietrze leciała.** Przy bufecie odchodził machandel. Nie obeszło się bez awantury. O co poszło, Bóg raczy wiedzieć. Dość, że poważniejsi mężowie rozbrajali rwących się do bójki zapewnieniami:

— U nas na Kaszubach takie coś nie da! Ale właśnie „dało“. Głównego awanturnika spławili pod wieczór w jeziorze i **dopiero po tej kąpieli uspokoił się.** Tak mnie solennie zapewniał „Komitet“ urządzający zabawę.

Po zabawie na drugi dzień padało, na trzeci padało i na czwarty lało już od rana. Zdawało się, że nie trzeba było być Zbyszkiem z Bogdańca aby z gałęzi sok ręką wyciskać. Las przemógł „na durch“ jak to mówi się po polsku. Woda była w jeziorze, (jedynym właściwym miejscu) na trawie, na drzewach, w powietrzu i naturalnie w zwojach czarnych, nisko zwisających chmur. **Wszystko zrobiło się mokre, a najbardziej humory, rozklejające się z godziny na godzinę.**

Stolima tym razem nabrała w szorc wody. A że nie był nieprzemakalny, ciekło nam na głowy jak z rzeszota.

Pochwała namiotu.

Gdzie jest lepiej podczas deszczu: w pensjonacie czy pod namiotem? Zapewne na dużej oszklonej werandzie zakopiańskiej jest najwygodniej. **Ale od czterech ubożuchnych ścian byle pokoiku lepszy jest namiot.** Wyposażony w gumową podłogę, w podwójny dach, nie przepuszczający kropli wody pozwala wylegiwać się na miękkich materacach gumowych i przyglądać jak deszcz pada. Ponieważ dzieje się to w lesie, na skraju jeziora lub rzeki można w dalszym ciągu zachwycać się naturą, chociaż zapłakaną. Im bardziej się prowadzi życie pierwotne, tym mniej trzeba się deszczem przejmować. Nie ma się przecież ani łakierków, ani zaprasowanych „na kant“ spodni, ani wielu innych rzeczy, nie znoszących zetknięcia się z wodą. W pantoflach, na gołych nogach, w kurtce gumowej z kapturem można iść nawet na spacer i wsłuchiwać się w szelest kropli i szum drzew.

„Jak się nie ma, co się lubi — to się lubi co się ma“. Łupanie w karty podczas deszczu nie jest wcale przyjemniejszym zajęciem. Gdyby kemping nie miał swych uroków nie oddawałyby mu się z taką pasją te setki tysięcy osób zagranicą. **Tylko u nas ludzie wolą duszną izbę od swobody na łonie natury.**

Mosty — dla pana starosty.

Jez. Garczyna należy do systemu rzeki Wdy (Czarnej Wody) lewego dopływu Wisły. Droga prowadzi przez jez. Graniczne, rzeką Graniczną, jez. Sudomie, Michnica i Żółnową, rzeką Trzebiczką, Wdą, do jez. Słupinko, na jez. Radolne i Wdydze. Z Wdydz trzeba, jadąc do Bydgoszczy „przesiadać“ się na system Brdy. Jedzie się końmi do jez. Brzyźno około 7 kilometrów.

Po drodze spotykają kajakowca różne kłopoty. Najwięcej irytującymi są **mosty, stawiane z oszczędnością już nie kaszubską ale prawdziwie szkocką.** Aby zaoszczędzić w sumie metr drągowiny wznosi się taka kładka 10 centymetrów nad powierzchnią wody i przejedź teraz pod nią! Trzeba kajak wyciągnąć, wszystkie „klamoty“ powyjmować, znowu powkładać i parę razy wymienić po imieniu różne brzydkie wyrazy.

Najpocieszniejsze są **„mosty z rurami“.** Pierwszy jest koło wsi Łubianka, tuż za jez. Granicznym. Jakiś budowniczy zbudował go bez filarów „na fest“. Aby zaś woda mogła którędy płynąć, dobrotliwie wywiercił trzy otwory: dwa kwadratowe i jeden z wielkiej cementowej rury. Jeśli kajak ma maksimum 80 centymetrów szerokości, to będzie można go przez te otwory przeprowadzić.

Piękna jest Trzebiocha. Ale na 5 kilometrach drogi trzeba trzy razy przenosić. Raz dzięki śluzie spiętrzającej wody. Drugi raz na cześć Grzybowskiego Młyna, trzeci dzięki rozwidleniu się Trzebiochy na właściwą rzekę i kanał nawadniający. W rezultacie — do trzech razy sztuka — rozbiłem namiot na wale oddzielającym rzekę od kanału, tuż koło szumiącego kaskadą wody, upustu.

Uśmiech słońca.

Trudno było o bardziej romantyczny postój. W cieniu drzew, między dwoma ramionami rzeki, **białe dachy namiotów wśród obróconych dnem do góry kajaków** odcinały się dziwnie ostro od ciemno zielonego tła.

Koło wsi Loryniec Trzebiocha łączy się z Wdą, wypływającą z jez. Schodno. Toczy ona swe wody obok pięknego sosnowego lasu przez prawdziwe odludzie, aby zahaczyć o wąski cypel jez. Słupinko i wlać się na jez. Radolne. Tutaj rozbijam namioty na nowy piękny postój wśród dwóch łanów **zboża z widokiem na dwa wielkie jeziora.**

Uśmiecha się znów słońce. Gdyby nie było chmur i niepogody uśmiech ten stałby się przekleństwem wiecznie palącego żaru. Ktoś nuci:

A gdy będzie słońce i pogoda
słońce i pogoda

Pójdziemy se Maryś do ogroda
Będziemy se fijołeczki smykać
Będziemy ku sobie pomykać.

Bądź pochwalone, słońce! Mała Hania, najmłodsza uczestniczka wyprawy toczy się na tłustych nóżkach do łagodnie opadającego brzegu. W zaciśniętej piąstce trzyma kamyk i idzie zrobić „pam“. „Pam“ pochodzi od „plum“, a „plum“ ma oznaczać pluśnięcie kamyka w wodę. Robi więc z kamykiem „pam“ i odwraca się z rozradowanymi niebieskimi jak chabry oczyma.

Bądź pochwalone, słońce!

St. Strąbski.

Młodzież niemiecka ofiarą propagandy politycznej.

Niemiecka propaganda polityczna z całą brutalnością wciąga w swe objęcie młodzież, która przecie powinna dojrzewać w duchu pokojowym i humanistycznym.

Nic podobnego. Jak donosi prasa niemiecka, w lecie roku bieżącego znajdzie się na obszarze Prus Wschodnich z górą 17000 młodzieży niemieckiej obojga płci z Rzeszy. Celem tych wycieczek jest podkreślenie rzekomych krzywd, jakie stały się udziałem ziemi wschodniopruskiej po wykreśleniu granic powojennych, oddzielających Prusy Wschodnie od Rzeszy.

W drodze powrotnej młodzież udaje się tradycyjnie do Gdańska, gdzie przy każdej nadarzającej się okazji wpaja się w nią pamięć „krzywd“, jakie Niemcom zadał „dyktat wersalski“.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że akcja kierowania młodzieży niemieckiej na wschód Rzeszy (t. zw. „Ostlandfahrten“) ma na względzie nie tylko cele turystyczne i krajoznawcze, ale przede wszystkim i tylko polityczne, co słusznie podnosi „Kurier Poznański“. Czy młodzież wychowywana metodami „propagandy szczucia“ wyrośnie na dzielnych obrońców pokoju, to przyszłość wykaże. My śmiemy w to wątpić. Jaki posiew — taki plon — nienawiści.

Od tych Imion wara!

Nadesłano nam do gdyńskiej redakcji Dziennika Bydgoskiego numer **organu protestantów polskich** z dnia 24 lipca, w którym **pastor Kahane** poświęca nam dłuższy artykuł p. tyt. **„Nie tędy droga“.**

Artykuł ten ma być odpowiedzią **„na złośliwą, oszczerczą notatkę,** która ukazała się w nr 153 Dziennika Bydgoskiego z dnia 8 lipca br.“. Notatka ta miała tytuł **„zbór protestancki w Gdyni“** i omawiała sprawę wystawionego w Orbisie naprzeciw kościoła modelu wspaniałego gigantycznego zboru, który ma tu być zbudowany.

Autor pisze m. in. tak:

„Polska nie jest Królestwem Królowej Korony. Jest Rzecząpospolitą, o czym powinien wiedzieć z odnośnych paragrafów Konstytucji przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego“ jeśli naprawdę chce być dobrym Polakiem“.

Otóż odpowiadamy, hamując wyrazy najwyższego oburzenia, które cisną się na usta nie tylko nam, lecz i wszystkim naszym Czytelnikom, dotkniętym do żywego w najświętszych swych uczuciach, że **Rzeczpospolita Polska jest, była i będzie po wszystkie wieki Królestwem Marii, Królowej Korony Polskiej.**

Jest nam niemożliwością dyskutować z autorem na ten temat i ograniczamy się do suchego i merytorycznego tego stwierdzenia.

Czytamy dalej: „Ojczyzna nasza nie jest rządzona przez wielu protestantów. A ci spośród naszych współwyznawców, którzy byli, albo będą ministrami — nie wszyscy porzucili pierwsze żony. W sprawie rozwodów radzimy przeczytać i przypomnieć współpracownikom Dziennika Bydgoskiego wszechstronnie opracowane książki dra Tadeusza Boy-Żeleńskiego“.

I na ten temat dyskutować nie możemy. **Autor jest wtajemniczony w to, jacy protestanci desygnowani są z góry na przyszłych ministrów,** my nie jesteśmy o tym poinformowani, do żadnej bowiem elity nie należymy. **Od Boy'a Żeleńskiego o rozwodach uczyć się nie będziemy, gdyż nauczyliśmy się w tej dziedzinie wszystkiego w katechiźmie.**

„Dziennik Bydgoski“ — pisze pastor Kahane — pragnie widzieć w granicach Polski tylko samych katolików. Zapamiętamy sobie to dobrze, by w odpowiednim czasie z tego twierdzenia zrobić cenny użytek“.

Jeśli to ma być **pogróżka** to świadczy, że tolerancja nasza wobec innych wyznań **znacznie przekroczyła dopuszczalną miarę.**

„Parafia polsko-ewangelicka w Gdyni jest nieduża — czytamy dalej. Od początku swego istnienia postanowiła wybudować własną świątynię“.

„Ostatecznie budować się będziemy za nasze pieniądze, na naszym własnym gruncie (a jakże!) bo go nam przydzielił w Ojczyźnie przedstawiciel naszej rodzimej władzy. Świętopietrza nie wysyłamy, dziękujemy Bogu, że „Dziennik Bydgoski“ nie dzierży władzy swą klerykalną dłonią mocarną i na pewno nigdy dzierżyć nie będzie“. Nie przesądzając sprawy, kto kiedy jaką władzę mieć będzie, bo to nigdy nie wiadomo i nie o to chodzi w danym wypadku podkreślamy, że słusznie przewidywaliśmy pisząc: **„To też ani chwili nie wątpimy, że dostaną też i teren i na pewno w doskonałym reprezentacyjnym miejscu“.**

Okazuje się, że teren jest, bo go „przydzielił w Ojczyźnie przedstawiciel naszej rodzimej władzy“. Czy „przydzielił“ oznacza **„podarował“** czy też **„sprzedał“** — nie wiemy. **Darowywać można tylko swoją własność prywatną,** zapewne więc chodzi o sprzedaż bo czytamy, że **„budować się będziemy za nasze pieniądze na naszym własnym gruncie“.**

Rzecz jasna, że nie możemy przecież nic mieć przeciwko temu. Dlaczegożby protestanci gdyńscy mieli być pozbawieni prawa zbudowania sobie zboru?

Natomiast jest **bezwzględnie nie do pomyślenia, by jakakolwiek mniejszość wyznaniowa w Polsce spełniała tu jakieś misje polityczne.**

„Chociaż jesteśmy „grupą maleńką“ radzimy szlachetnych Szwedów nie zaczepiać — czytamy w tym artykule — takiego piśmidła jak „Dziennik Bydgoski“ Szwedom nie pokażemy — bo wstyd“.

A dalej: **„My jako Polacy Ewangelicy mamy w Gdyni doniosłą rolę do spełnienia. Jesteśmy łącznikiem pomiędzy Polską a Skandynawią, Anglią i Ameryką. To są wszystko ewangelickie narody“.**

Zdaniem naszym to wynurzenie nadaje się do **interpelacji poselskiej** i sądzimy, że niektórzy posłowie zainteresują się nim bliżej i **zażądają ujawnienia publicznie wszystkich placówek w Gdyni obsadzonych protestantami,** którzy pełnią tu jak się okazuje funkcję **ekspozytury Min. Spraw Zagranicznych.**

Kilka milionów polskich katolickich wychodźców w Ameryce ze zdziwieniem się dowie, że łącznikiem między Starym Krajem a Stanami Zjednoczonymi mieliby być specjalnie protestanci. Nasze sąsiedzkie bardzo serdeczne stosunki z sąsiadami północnymi, z którym wspólnie drogi nam klejnot Bałtyku nas łączy **nic na tym nie cierpią, że my mamy szczęście być katolikami, a oni nimi nie są.** To nie ich wina. Szanujemy wszystkich ludzi dobrej woli i nie widzimy najmniejszego powodu by **w sprawach niemających nic z wyznaniem wspólnego,** zagadnienia tonażu, eksportu czy preferencyj lub kontyngentów miałyby koniecznie wiazać się z jakąś penetracją wyznaniową. **Byłoby to złe i należy zwrócić pilną uwagę na oświadczenie pastora Kahane w tej dziedzinie.** Artykuł o którym mowa podaje słowa wypowiedziane rzekomo przez „dwóch przechodniów, z których jeden był księdzem katolickim“: **„nasi na projekt bazyliki wyłupili półtora miliona i świątyni jak nie ma tak nie ma“.**

Dziwi nas co to za ksiądz mówi „świątynia“ zamiast „kościół“. W każdym razie **nie półtora miliona lecz około 140 tysięcy** pochłonęły dotąd prace wstępne. **Projekty, konkursy** itp. czysto świeckie, olbrzymie wydatki.

Projekt Bazyliki Matki Boskiej, Gwiazdy Morza arch. Pniewskiego był **dwukrotnie zmieniany.** Pierwszy projekt, który tu reprodukujemy był znacznie piękniejszy i bardziej majestatyczny. Potem **usunięto z niego trzecią kondygnację,** gdyż Bazylika miała być wzniesiona na Kamiennej Górze. gdzie rozmiary jej trzeba było **przystosować do szczupłych warunków terenowych.** Obecnie gdy poniechano myśli o Kamiennej Górze i Bazylika stanie na dole, należy się spodziewać, że **pierwotny projekt będzie przywrócony.**

Zanim Bazylika nie zostanie wzniesiona będziemy wciąż pozbawieni miejsca. Autor artykułu pisze tak: „Ponieważ bracia katolicy wystawają na schodach na deszczu w nabitym po brzegi kościółku, gdy sami się wybudujemy, zaprosimy braci innego wyznania w gościnę do siebie. Zapewniamy, że po żadnym nabożeństwie katolickim naszej kaplicy nie będziemy wykadzali, ponieważ uważamy, że Bóg Chrystusa Pana, nasz Potężny Władca jest Ojcem wszystkich ludzi, wszystkich kościołów, wszystkich wierzeń ludzkich. Nie zamierzamy tu prowadzić dysputy teologicznej, sądzimy jednak, że każde dziecko nawet rozumie, że Ojciec wszystkich ludzi nie może być Ojcem wszystkich wyznań, przeczących sobie nawzajem, bo **prawda jest tylko jedną.** Biedni ci, którzy prawdy nie znają!

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Dzień Ojca św. w Castel Gandolfo.

W górach albańskich niedaleko od Rzymu, gdzie jak wiadomo, znajduje się rezydencja papieska Castel Gandolfo, panuje ożywczy chłód. Temperatura nie jest tak dokuczliwa, jak na równinie. Ożywczy wiatr wieje z gór i ochładza taflę jeziora, które Ojciec św. może obserwować z okien swojej willi.

Interesujący jest tryb życia w Castel Gandolfo. Należy z góry zaznaczyć, że papież i po przybyciu do Castel Gandolfo nie przerywa prac mimo swych 82 lat życia. Jedyny odpoczynek, którego zażywa, to mały spacer autem, odbywany każdego dnia. Do dyspozycji ma pięć aut.

„Papież — opowiada jego szofer Angelo Stoppa jednemu z redaktorów „Catholic Herald“ — wybiera wóz marki Dodge, lub Citroen, Fiat, Mercedes albo Isotta Fraschini. Wszystkie te wozy zostały ofiarowane papieżowi przez katolików z różnych krajów. Papieżowi towarzyszy mistrz ceremonii. Ojciec św. podczas spaceru mówi bardzo mało. Dyskretne rozkazy wydaje znakami optycznymi ograniczającymi się do życzeń: „zatrzymać“, „na prawo“, „na lewo“, „jechać dalej“...

Rezydencja letnia papieża jest większa od Watykanu. Obejmuje ona 100 ha, gdy Watykan 44 ha. Nieznaczna część jest zajęta przez rezydencję i budynki gospodarskie.

Papież wstaje rano o godzinie 6 min. 30 i udaje się do swojej prywatnej kaplicy, której ściany ozdobione są malowidłami pędzla polskiego malarza Jana Rosena. Część malowideł odnosi się do historii Polski, mianowicie rok 1920.

Po odprawieniu mszy św. papież zjada śniadanie na tarasie, skąd roztacza się piękny widok. Śniadanie składa się z filiżanki kawy i jednego kawałka chleba z masłem.

Po posiłku zaczynają się audiencje. Pierwsza audiencja jest zarezerwowana dla kard. Pacelliego albo jego współpracowników z sekretariatu stanu. Tylko w jednym dniu w tygodniu papież nie udziela audiencji. Tym dniem nie jest jednak niedziela, lecz poniedziałek. Wtedy, gdy papież nikogo nie przyjmuje, pracuje przy swoim biurku, przy którym swego czasu pracował papież Pius IX.

Wszystkie te audiencje odbywają się przed południem i nie trwają dłużej jak 2 godziny 30 min. do 3 godzin, po czym papież zjada drugi posiłek, na który składa się zupa ryżowa albo jarzynowa, jarzyny, kawałeczek sera, owoce.

Po tym posiłku Ojciec św. zasiada na fotelu i kilka minut odpoczywa, obserwując jezioro położone u stóp gór. Następnie udaje się na przejażdżkę autem po ogrodach rezydencji, gdzie rosną cytryny i pomarańcze. Po przejażdżce papież przyjmuje w swym gabinecie osoby ze swego otoczenia.

Od godz. 8 i pół do 9 papież modli się w kaplicy z całym swoim domem. O godz. 9 i pół spożywa kolację nie różniącą się wiele od obiadu poza kawałkiem mięsa.

Bezpośrednio po tym udaje się do swego gabinetu, a o godz. 11 na spoczynek.



Ojciec św. Pius XI przy pracy.

Dziada Polikarpa śpiewowie

Jeżdżą ludzięta furt na wakacje: i ten, co chudnie i tamten, co tyje, i harujący bez cztyry kwartały i leń ospały. Zdrowie lub praca o tym nie stanowi, chto sie ma w lecie oddać spoczynkowi. Żeli od forsy zwisa kieszeń nisko — wio na letnisko!

Moje letnisko i mój odpoczynek tam, dzie wśród krzyżów niebieski barwinek, dzie dołki kopie — czy zima czy lato — grabarz łopatą. Za życia zawdy mnie praca przyskrzyni. Jezdem zajęty wciąż jak Mussolini; nie wim, czy większe ma ode mnie troski Premier Składkoski. Bo muchy tępić — jak to robi Duce — wnet sie naucze.

Ale ja wyższe mam aspiracje: to mnie obchodzi, jak chto kogo bije lub jak sie — niby to czyniąc przymierze — do bicia bierze.

Krótko: Światowa mętna poletyka kupe roboty do ręki mi wtyka; swojskich kłopotów także mrowie spada na głowe dziada: Czy to ozony, żydy, czy masłony — ty, dziadu, wiecznie bądź przygotowiony trafne a bystre naszykować zdanie o rzeczy stanie.

Poletyk przecie ma tylko rzecz swoją: Hitler, chce wiedzieć, czy Czechy sie boją, Stalin, czy Japończykom bój utrudnić, czy kraj wyludnić... Wiedeman trzykroć węszy po Londynie siłe sojuszu w paryskim festynie, chtórym królowe i króla przyjęto. Wielgie to święto!

Ty, Polikarpie, zaś we wszystko wnikasz; szak masz wszechstronny być — jako dziennikarz, chtóren w wszech sprawach powinien być bystry jak trzy ministry. Bystry-m jest poletycznie i socjalnie i w tym, jak głupstwo chtoś u góry palnie; a że-m sie zawdy mój sąd wydać skory — winne cynzory.

Tak samo zagranica mi pisała, że moja poletyka jest zuchwała; a Henlein grozi, że mie on powiesi abo tyż Czesi. Ja sie ni jego ni Czechów nie boje. Wolno mi w Polsce głosić zdanie swoje, a zeszkalować ostro chyba moge zawalidroge.

Tera np. wypale mu śmiało, co mi u niego sie nie spodobało: że konia kują — a on noge skłania do podkuwania...

Niech-by sie chciało jakij gdańskiej trąbie tak huczeć! Paternoster mu wyrąbie! A pan minister Bek mi w reprymendzie wtórować będzie. Dyć my jezdemy w ważnych sprawach zgodni. Kużdemu to sie łacno udowodni, że być potrafim twardsi od Benesza, jak sie chto wmiesza...

Bogata Szwajcaria jest najuboższa... w dzieci.

W tych dniach odbył się w Bernie zjazd naukowy, zorganizowany przez szwajcarskie Towarzystwo Statystyczne, w celu omówienia aktualnych kwestyj z dziedziny demografii. Na posiedzeniach stwierdzono, że **Szwajcaria należy do najbardziej ubogich w liczbę dzieci krajów w Europie.**

Od 1901 do 1937 r. **przyrost ludności spadł z 11 do 3,7 na tysiąc.** Wobec jednoczesnego zmniejszenia się śmiertelności, wynika nienormalny przyrost elementu starczego w społeczeństwie szwajcarskim. W celu zapobieżenia dalszemu zmniejszaniu się przyrostu naturalnego, przewidywana jest akcja organizacyj społecznych i władz państwowych.

Sprawki żydowskie.

Wielki hurtownik — żyd Trachtenberg aresztowany.

Kraków. Na polecenie władz prokuratorskich został aresztowany w Krakowie właściciel wielkiej hurtowni skór, Jachel Trachtenberg. Zarzuca się mu przywłaszczenie towarów wartości 150.000 zł powierzonych w komis przez fabryki.

Trachtenberg został umieszczony w więzieniu św. Michała, do dyspozycji władz sądowych. Ponadto prowadzone jest przeciwko Trachtenbergowi dochodzenie w związku z ogłoszoną przez niego niewypłacalnością, w której są pozory złośliwego bankructwa.

W lidzkim „Ardalu“ źle się dzieje.

Lida. Podczas ostatniej inspekcji, przeprowadzonej przez ministra Kościałkowskiego w Lidzie, p. minister stwierdził duże braki i nieporządki w miejscowej fabryce gum „Ardal“, która w związku z tym została unieruchomiona dla przeprowadzenia gruntownego remontu.

Uprawiali turystykę — aby nic nie robić.

Wilno. W pobliżu Kolonii Wileńskiej zatrzymano zawodowych włóczęgów — żydów: Szymela Bankswecera i Tewję Kusznera. Zamierzali oni odbyć podróż po prowincji. Noc spędzali w mieście, w synagodze przy ul. Niemieckiej. Zatrzymanych „turystów“ sprowadzono do Wilna.

Pod zarzutem oszustwa poborowego.

Tarnopol. Pod zarzutem oszustwa poborowego aresztowani zostali w Tarnopolu dwaj żydzi Walfisch Bien i Sperber Hersch.

Pod światło.

WSPOMINKI I WYPOMINKI. Prasa endecka powołując się na prasę żydowską burzy się przeciw J. I. Paderewskiemu, który w drukujących się obecnie (w Ameryce) wspomnieniach zaręcza, że nigdy nie dawał pieniędzy na wydawnictwa antysemickie.

Można to śmiało przyjąć jako pewnik, boć człowiek i artysta tej miary co Paderewski takimi sprawami zapewne nigdy się nie zajmował. Wypominanie mu tej postawy — obecnie ze względów politycznych — ma posmak wcale niemiły.

Niemiłą za to dla endeków będzie zapewne następująca informacja, którą na podstawie wspomnień swego ojca Bernarda (zapewne Berka) Diamanda drukuje p. Władysław (!) Diamant w „Naszym Przeglądzie":

„W czasie rokowań pokojowych **Roman Dmowski** wezwał kilku czołowych polityków endeckich i tłumaczył im, że wobec powstania niepodległego Państwa nie ma potrzeby uprawiania polityki antysemickiej, że polityka taka jest dla Polski szkodliwą i że kurs jej należy zmienić. Oświadczenie to wywołało gorący sprzeciw i oświadczenie, jeżeli p. Dmowski wystąpi publicznie z takim odwołaniem polityki antysemickiej, to wtedy postawiony mu zostanie zarzut, że został przez żydów kupiony. Dmowski pomimo, że uważał politykę antysemicką za szkodliwą dla Polski, co najmniej w danym czasie, skapitulował wobec nacisku swych przyjaciół partyjnych.

Po śmierci dra Diamanda rozmawiałem na ten temat z bł. p. mec. Sterlingiem i zapytałem go, czy z tytułu swej współpracy z Komitetem Narodowym słyszał o takim stanowisku Dmowskiego. Mec. Sterling znał ten fakt".

Jeśli przyjmiemy ten fakt za prawdziwy — dodaje słusznie „Polonia" — to nie będzie chyba wątpliwości, że Dmowskiemu chodziło o jak najlepsze wyzyskanie dla Polski sytuacji na konferencji pokojowej, na terenie której żydzi rozporządzali, jak wiadomo, dużymi wpływami. Czy będziemy mu z tego powodu czynić dzisiaj zarzuty? Na pewno nie. Gdyby taktyka Dmowskiego zwyciężyła, kto wie, czy nie oszczędzilibyśmy sobie narzuconej konieczności podpisania traktatu o ochronie mniejszości narodowych.

Rozumne i rzeczowe stanowisko „Polonii" powinno dać naszym narodowcom do myślenia. Oni w sprawie Paderewskiego nie postąpili tak uczciwie jak „Polonia" w sprawie Dmowskiego.

W KOMUNISTYCZNYM PLACKU CZYSTO ŻYDOWSKIE CIASTA, A TYLKO JEDEN CHRZEŚCIJAŃSKI RODZYNEK. Przed Sądem Grodzkim we Lwowie rozpoczął się sensacyjny proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadł korepetytor Abraham Monaster, dr. Julia Bruestigerowa, wdowa po adwokacie, krawiec Bazyli Hrynyszko, literat Józef Weintraub, malarz pokojowy Józef Wechselberg, jego żona Anna, handlowiec Mandel, piekarz Tomasz Ferec, aplikant adwokacki mgr Leon Rotfeld, student medycyny Finel, stud. medycyny Katzner i dr. filozofii Jadwiga Goldberg.

Jak widzimy, między żydowską elitą wywrotową znalazł się jeden tylko biedny rzemieślnik chrześcijanin. Z pewnością wciągnięto go jak swego czasu w Krakowie, gdzie to poczciwy robotnik zeznał przed sądem, że zwerbowano go po to, aby się nie nazywało, że w komuniźmie pracują sami żydzi.

PP. ŻYDZI. „Nasz Przegląd" (żydowski) pisze, że w znanej miejscowości kąpielowej Druskiennikі **żydzi stanowią przeszło 80 proc. kuracjuszy.** Pensjonaty żydowskie przepełnione, chrześcijańskie za to słabo obsadzone.

Krzyczą po świecie, że Polska ich krzywdzi, a w najlepszych kąpieliskach ich pełno, bo mają nabite kiesy, a chrześcijanie groszem nie śmierdzą — poza elitą oczywiście.

I. T. D. ZNACZY POLACY. Przynajmniej według naszej sławetnej Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), która lubi być nieścisła np. na korzyść Niemców, a na niekorzyść Czechów czy Francuzów. Dowiodła tego świeżo streszczając znany memoriał Niemców sudeckich. Powiedziano tam: ... całe terytorium państwa czechosłowackiego powinno być podzielone na terytoria, należące do poszczególnych narodów: czeskiego, niemieckiego, słowackiego itd. O Polakach ani słowa, ale widocznie PAT-iczna ma dobry nos i wyczuła, że Niemcy przez to „itd." rozumieli także Polaków.

Przyłapał ją na tej „nieścisłości" p. St. St. w „Kurierze Warszawskim", który zestawia tekst oryginalny z tłumaczeniem PAT-icznej. W czyim interesie PAT-iczna dopuszcza się takich niedokładności? Nie pierwszy to zresztą przypadek podobnego informowania opinii polskiej przez naszą urzędówkę.

Nienawiść Niemców do Anglii

i „bombardowanie Berlina".

Berlin, 30. 7. „Völkischer Beobachter" donosi z Londynu:

Sekretarz stanu w ministerstwie obrony powietrznej Balfour zakomunikował w ub. środę parlamentowi angielskiemu, że zakłady przemysłowe Havilland budują obecnie czteromotorowy samolot pasażerski, a poza tym pracuje się nad budową czteromotorowego jednopłatowca, którego przeciętna szybkość ma wynosić 200 mil na godzinę. Nowy samolot może z Londynu do Berlina przewieźć 40 pasażerów.

Poseł Partii Pracy Montague zwrócił się do Balfoura z zapytaniem, czy nowy samolot będzie mógł przewieźć 40 pasażerów z Londynu do Berlina bez lądowania po drodze, jak również **czy można by na nim przewieźć 40 bomb.**

Interpelacja posła Montague — jak donosi „Völkischer Beobachter", wywołała w parlamencie okrzyki oburzenia. Według informacji korespondenta pisma berlińskiego, poseł Montague musiał odwołać swoją uwagę dotyczącą przewozu na nowym samolocie bomb do Berlina.

„Völkischer Beobachter" w komentarzu swoim do oświadczenia posła Montague potępia z całą stanowczością „ludzką niegodziwość, nie cofającą się przed zburzeniem stosunków między wielkimi narodami, które winny z sobą współpracować". Poseł angielskiej Partii Pracy, zachwycającej się widokiem bombardowania Berlina przez brytyjską flotę powietrzną, jest godnym przedstawicielem grupy szkodników, którzy także w innych krajach dali już dowody swej podłej postawy".

Można i tak. Lecz Niemcy nie powinny zapominać, że oni to są przyczyną niezwykłych zbrojeń Europy przeciw Trzeciej Rzeszy. (Red.)

„Nieznani sprawcy" w Palestynie mordują Arabów.

Jerozolima, 30. 7. (PAT). Na drodze pomiędzy Tulkarem a Kalkilieg **nieznani sprawcy zabili strzałami rewolwerowymi dwóch Arabów.** W arabskiej części miasta Nablus rzucono bombę, która **zraniła 4 kobiety.** Na autobus żydowski rzucono petardę, która zraniła dwóch pasażerów. Zakaz opuszczania mieszkań obowiązuje nadal.

Bejrut, 30. 7. (PAT). W mieście wybuchł **strajk protestacyjny i odbyły się manifestacje Arabów w związku z ostatnimi wydarzeniami w Palestynie.** Wszystkie sklepy są zamknięte. W mieście panuje obecnie zupełny spokój. Władze policyjne aresztowały 9 agitatorów, którzy nawoływali tłum do manifestowania.

Kto będzie prezydentem Warszawy.

Warszawa, 30. 7. (PAA) Grupa „Jutra Pracy" przystąpiła pierwsza do publicznego omawiania, kto będzie przyszłym prezydentem stolicy. Jakkolwiek w tej chwili dużej miary prac przygotowawczych do wyborów nie widać, po kątach toczą się już rozmowy o ludziach, kandydatach, ławnikach, prezydentach. Żydzi o własnym prezydencie nie śnią, ale chcieliby znaleźć patrona czułego i tolerancyjnego. Obóz prorządowy na pewno myśli, tylko czy jednolicie? Czy osoba obecnego prezydenta też jest kandydaturą rządu, tego jeszcze na pewno nie wiadomo, a z boku słyszy się o nazwisku wiceministra Korsaka ministra Kościałkowskiego, wojewody Jaroszewicza, dyr. BGK Garbusińskiego, b. woj. Kirsta, płk. Kamińskiego, nacz. Wędołowskiego.

Czerwony kur w Wileńskim.

Wilno, 30. 7. (PAT). W czasie silnej burzy powstał w Nowym Pohoście (pow. brasławski) od uderzenia pioruna pożar, który **strawił 26 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych,** w tym aptekę i piekarnię. W czasie pożaru poniosła śmierć 1 osoba. Straty wynoszą około 100.000 zł.

W wsi Bondary, gm. bielickiej, małoletnie dzieci w czasie zabawy wznieciły pożar w chlewie jednego z gospodarzy. Ogień **strawił doszczętnie 18 gospodarstw** i kilka sztuk bydła. Straty wynoszą ponad zł 40.000. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa ludność i młodzież akademicka, przebywająca tam na kolonii wypoczynkowo-społecznej.

Bolszewicy przekraczają granicę mandżurską,

a krzyczą o „gwałtach soldateski japońskiej".

Tokio, 30. 7. (PAT). Agencja Domei donosi: Według informacyj otrzymanych z Keijo (Korea), **na wschodniej granicy sowiecko-mandżurskiej doszło ponownie do utarczki.** Przeszło 10 żołnierzy sowieckich wkroczyło na terytorium mandżurskie w miejscowości odległej o 800 m na północ od Czang-Ku-Fung. Bez żadnej prowokacji ze strony japońskiej **żołnierze sowieccy zaczęli ostrzeliwać straż graniczną japońską.** Po utarczce, która trwała około godziny, żołnierze sowieccy zostali wyparci z terytorium mandżurskiego.

Moskwa, 30. 7. (PAT). Wydział prasowy ludowego komisariatu spraw zagranicznych podał wczoraj późno wieczorem do wiadomości korespondentów następujący komunikat:

Dnia 29 bm. o godz. 16 **na** północ od wzgórza **koło jeziora Chasan, co do którego, jak wiadomo, rząd japoński zgłosił niedawno nieuzasadnione pretensje, dwa oddziały japońsko-mandżurskie przekroczyły granicę sowiecką** i usiłowały zająć wzgórze znajdujące się w odległości dwóch kilometrów na północ od wzgórza koło jeziora Chasan. Straż pograniczna sowiecka wyparła te oddziały z terytorium sowieckiego. **Po obu stronach są zabici i ranni.**

Natychmiast po otrzymaniu tych wiadomości w Moskwie charge d'affaires Z. S. R. R. w Tokio otrzymał polecenie złożenia rządowi japońskiemu zdecydowanego **protestu przeciwko nowej prowokacji soldateski japońsko-mandżurskiej** i zażądania przykładnego ukarania winnych oraz uprzedzenia rządu japońskiego, że rząd sowiecki składa nań całą odpowiedzialność za rezultaty tego rodzaju działań jego organów w Mandżurii.

Bolszewicka „czystka".

Torturami wymuszają zeznanie od rzekomych rewolucjonistów.

Keijo (Korea), 30. 7. (PAT) Niejaki Rudolf Liedke, członek sekcji zagranicznej GPU we Władywostoku, który niedawno przybył do Szanghaju z jednego z portów rosyjskich, uciekając przed krwawą „czystką" opowiadał o **nowych metodach tortur, stosowanych przez funkcjonariuszy GPU celem zmuszenia osób podejrzanych o działalność kontrrewolucyjną do przyznania się.** Liedke twierdzi, że krwawa „czystka" obejmuje coraz szersze kręgi w sowieckich prowincjach nadmorskich i że wyżsi oficerowie czerwonej armii i rozmaici urzędnicy sowieccy na Dalekim Wschodzie są ciągle przenoszeni z jednego stanowiska na drugie. Dowódca pułku artylerii we Władywostoku oraz członkowie sekcji politycznej GPU w tymże mieście zostali aresztowani i rozstrzelani, jak twierdzi Liedke, który dodaje, że **rzekomi kontrrewolucjoniści zamykani są w specjalnych celach więziennych, wypełnionych gorącym powietrzem. Gdy ofiary tych tortur utracą przytomność, przenosi się je do innych cel i poddaje zabiegom lekarskim, celem ocucenia.** Funkcjonariusze GPU powtarzają te tortury dopóty, dopóki ofiary ich nie podpiszą pisemnych zeznań, przygotowanych z góry przez GPU.

— **W Czechosłowacji zwyciężają komuniści.** W miejscowości Hnazlikowa odbyły się wybory do rady gminnej. Burmistrzem gminy, oraz wiceburmistrzem wybrani zostali działacze komunistyczni, również wszyscy członkowie rady gminnej są komunistami.

P. Prezydent Rzplitej jedzie w październiku na Węgry.

Budapeszt, 30. 7. P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki **oczekiwany jest — wedle doniesień ze źródeł węgierskich — w połowie października w Budapeszcie,** dokąd przybędzie z wizytą oficjalną.

W podróży do Budapesztu P. Prezydentowi towarzyszyć będzie min. Beck.

Co rzemiosło polskie zdobyło na wystawie w Berlinie?

Warszawa, 30. 7. (PAT). Na międzynarodowej wystawie rzemiosła, jaka odbyła się ostatnio w Berlinie, polskie rzemiosło odniosło poważne sukcesy, zdobywając szereg honorowych nagród za wartościowe prace polskiego rzemieślnika nadesłane na wystawę.

Wręczenie tych nagród odbyło się wczoraj w lokalu związku izb rzemieślniczych.

Nagrodę honorową rządu królestwa Węgier — za ogólną organizację stoiska — otrzymał związek izb rzemieślniczych R. P. w Warszawie. Nagrodę honorową ministra korporacji królestwa Italii dr Ferrucie Lantini, otrzymała firma „Relief" (Stefan Szubski w Warszawie), za artystyczne wyroby kuto-trawione. Nagrodę honorową królestwa Nerwegii za intarsje w drzewie, otrzymał Jan Dukaczewski w Warszawie. Nagrodę min. przemysłu królestwa Węgier za najlepsze obuwie damskie otrzymał Lucjan Leszczyński.

Poza tym komitet organizacyjny wystawy przyznał 37 medali, 11 dyplomów honorowych firmom warszawskim za udział w wystawie i trzy nagrody w dziale cukierniczym.

Nagły zgon u dentysty. W gabinecie lekarza-dentysty w Telechanach, Eliasza Gileta, w czasie operacji usuwania chorego zęba zmarła nagle 33-letnia Stefania Buczyńska ze wsi Św. Wola, pow. kosowskiego. Przyczyną zgonu był prawdopodobnie udar serca.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI.

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

As: „Genialny lekarz, czy lekarz-przestępca?"
Słońce: „Halka".
Stylowy: „Dzieci ulicy".
Świt: nieczynne.

— **Uczestnicy strajku szkolnego organizują się.** Na zaproszenie komitetu organizacyjnego w osobach księży kan. Kubskiego i Jaśkowskiego, pp.: wiceprezydenta Juengsta, dyr. Cylki oraz Jędrzejczaka zeszła się w ostatnich dniach na zebranie do sali hotelu spora liczba uczestników strajku szkolnego 1906/7 r. na Pomorzu. Do tymczasowego zarządu weszli pp.: Jędrzejczak — prezes, Brotek, Dąbrowska, dyr Cylka, Radomski i prof. T. Czapla.

— **Pierwszy krok lekkoatletyczny dla pań.** Dnia 24 bm. na boisku K. P. W. odbyły się zawody pod hasłem „Pierwszy krok lekkoatletyczny dla pań. Komisja sędziowska w składzie pp.: Nowakowski, Kleinschmidt i Błażejewski zakwalifikowała w następujących konkurencjach zwycięstwa: Bieg 60 m: I. Puziakówna (K. P. W.), II. Krajewska („Goplania"); bieg 100 m: I. Puziakówna (KPW), II. Krajewska („Goplania"); skok w dal: I. Puziakówna (KPW) 4,04 m, II. Krajewska („Goplania") 3,64 m; skok w zwyż: I. Walczakówna (KPW) 1,13 m i Puziakówna (KPW) 1,13 m; rzut kulą: I. Stemplewska (KPW) 7,92 m, II. Puziakówna (KPW) 7,53 m; rzut dyskiem: I. Puziakówna (KPW) 21,27 m, II. Wielowiejska (KPW) 20,31 m.



KRUSZWICA

MOGILNO. (mk) Pod przewodnictwem burmistrza p. Kurzętkowskiego odbyło się nagłe posiedzenie rady miejskiej. Na porządku obrad znalazła się sprawa zaciągnięcia pożyczki na budowę pieca na gaz zmienny w gazowni miejskiej. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu w kwocie 35.000 zł.

— Kino Bałtyk: „Halka" z Kiepurą.

GNIEZNO. (fb) Starosta pow. i gr. p. Kasprząk wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo urzędu starościńskiego objął wicestarosta p. mgr Szczepański.

— Podkomisarz P. P. p. Wróblewski z Nowego Tomyśla objął kierownictwo miejscowego komisariatu P. P. Dotychczasowy kierownik p. podkomisarz Gwiżdż — mianowany komendantem powiatowym P. P. w Kolbuszowej — przeniesiony został do Poznania, gdzie poddany został operacji ślepej kiszki.

— W kościele św. Wawrzyńca pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Felicją Sobczakówną z Gniezna i p. Lucjanem Malskim, urzędnikiem zakładu psychiatrycznego w Dziekance pod Gnieznem. „Szczęść Boże!"

NAKŁO n. N. W dniu 26 bm. obchodził tut. cech piekarski doroczne święto patronki św. Anny. Na intencję cechu odprawił ks. prob. Geppert w kościele par. mszę św., na którą cała brać piekarska przybyła z sztandarem. Po mszy św. odbyło się uroczyste zebranie w lokalu p. Seydaka, które zagaił zastępca st. cechu p. Kwasigroch. P. Lenckowski, st. sekr. miejski, wygłosił krótki referat o żywocie św. Anny, patronki cechu piekarskiego, a p. Skupniewicz zobrazował znaczenie krzyża i sztandaru, na którym widnieje wizerunek św. Anny i godło piekarskie, przy czym wzywał obecnych do dalszej wytrwałej pracy na niwie piekarskiej dla dobra ogółu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

— **Dnia 25 bm. odbyły się w Olszewku** pod Nakłem ponowne wybory na sołtysa. Jednogłośnie 14 głosami wybrano p. Stanisława Sołdana.

OSTRÓW WLKP. (lj) Sąd okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Jarocinie rozpatrywał sprawę sołtysa gromady Siedlemin — Franciszka Grygiela, oskarżonego o przywłaszczenie sobie poważnych sum, powierzonych mu z tytułu zajmowanego stanowiska. W szczególności G. jako opiekun staruszków Karasiewiczów otrzymywał z zarządu miejskiego w Gnieźnie po 40 zł miesięcznie renty, której jednak im nie wypłacał, narażając staruszków na biedę i nędzę. Przywłaszczone w ten sposób kwoty urosły do sumy blisko 1.300 zł. Nadto przywłaszczył sobie Grygiel 960,38 zł z subwencji wydziału powiatowego na budowę dróg i pewną kwotę z t. zw. podatku patronackiego, pobieranego od płatników w wyższym, niż należało, wymiarze. Sąd wymierzył mu karę roku więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

— Nocą wybuchł na terenie tartaku w Cieszynie (pow. Ostrów) na przygraniczu pożar w zagrodzie J. Piekarka. Spłonął dach i całe wnętrze murowanego domu mieszkalnego. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodu kominowego, z którego iskry padły na plewy złożone na strychu. Straty wynoszą 3.000 zł. W Uciechowie (b. pow. odolanowski) również nocą, spłonęły na szkodę W. Snadnego, A. Szczepaniakowej i J. Stawskiego 3 stodoły z maszynami rolniczymi i tegorocznym sprzętem żyta. Straty, wynoszące ponad 5.000 zł, pokrywa ubezpieczenie.

OSTRÓW WLKP. (lj) W tych dniach organa policyjne wespół ze strażą graniczną ujęły dawno poszukiwanego listami gończymi groźnego przemytnika Feliksa Kowalkiewicza. Kilkakrotne obławy na przemytnika nie dawały dotychczas rezultatu, gdyż K. ukrywał się na okolicznych polach. Obok kryjówki przemytnika znaleziono paczkę ok. 4 kg sacharyny, pochodzącej z przemytu.

— Kontroler tut. urzędu telef.-telegr. p. Jan Kotlarek odznaczony zosał srebrnym krzyżem zasługi.

— Podczas seansu 24 bm. w nowootwartym kinie „Słońce" w Kępnie, nastąpił niespodziewanie pożar w kabinie operatora. Wybuch celuloidowej taśmy filmowej był tak silny, że szyby wypadły z okien, a płomienie buchnęły na ulicę. Na sali wśród licznie zgromadzonych widzów powstał popłoch. Dzięki jednak przytomności umysłu sierżanta p. w. i w. f. Pieniążka oraz pp. Stachury i Grosska opanowano panikę i publiczność w spokoju opuściła salę. Przybyła straż pożarna wkrótce zlokalizowała ogień. Operator T. Michałowski doznał tylko lekkiego poparzenia rąk, a właściciel kina p. St. Hącia opalenia włosów na głowie. Film jak i cała aparatura uległy zupełnemu zniszczeniu.

— Z transportu dzieci polskich z Niemiec, przybyłych do Ostrowa 26 bm., dwie dziewczynki pozostały na dworcu, skąd — jak to było poprzednio już umówione — miała odebrać je ich babcia, zamieszkała w okolicy Ostrowa. Kiedy po dłuższym, bezskutecznym oczekiwaniu dziewczynki z płaczem przeszły do poczekalni, zbliżył się do nich pewien osobnik i ofiarował się odstawić je do miejsca przeznaczenia za zwrotem kosztów. Ufając „troskliwemu opiekunowi", jedna z dziewczynek wręczyła mu banknot 20-złotowy, z których otrzymała 10 zł z powrotem, z resztą zaś oszust ulotnił się. Policja wszczęła energiczne śledztwo celem wykrycia kawciarza.

Katastrofalne żniwa w okolicy Mogilna.

Mogilno. (mk) Donosiliśmy o katastrofalnej burzy gradowej, jaka przeszła w dniu 17 bm. nad północną częścią powiatu mogileńskiego. Obecnie dopiero, z chwilą rozpoczęcia prac żniwnych, można ustalić faktyczne szkody, jakie poczynił groźny żywioł. Najwięcej ucierpiały wsie **Szczepankowo, Szczepanowo i Wójcin,** gdzie katastrofa gradowa poczyniła straty do 75 procent, a do 90 procent w jęczmieniach. W dużej części koszenie zbóż odbywa się za pomocą sierpów. Niektórzy rolnicy **zrezygnowali w ogóle z koszenia jęczmienia.** Na 60 rolników zamieszkałych w tej okolicy, zaledwie jeden był ubezpieczony od gradobicia. Straty ogólne ocenia się na około **100 tysięcy zł.** Miejsca katastrofalnych zbiorów zwiedził starosta pow. p. Zenkteler. Dotknięci straszną klęską żywiołową rolnicy liczyć muszą na pomoc odpowiednich czynników, gdyż sami o własnych siłach nie są w stanie przeżyć bieżącego roku gospodarczego, pozbawieni własnego ziarna do siewu i utrzymania.

PRUSZCZ. (w) Założony przed rokiem oddział konnego przysposobienia wojskowego „Krakus" rozwija się nadzwyczaj pomyślnie, o czym społeczeństwo miało możność przekonać się niejednokrotnie, czy to podczas ćwiczeń, czy popisów w czasie różnych uroczystości, czy też z sprawozdania rocznego, wygłoszonego przez prezesa p. wójta Dachterę na ostatnim zebraniu Koła Przyjaciół „Krakusa", które zaszczycił swoją obecnością komendant rejonowy p. major Grabowiecki z Grudziądza. Oddział jest dobrze umundurowany, uzbrojony i doskonale wyszkolony. Po sprawozdaniu wójta Dachtery, za którego staraniem został oddział utworzony, p. mjr Grabowiecki omówił wysiłki, poniesione przez tut. społeczeństwo oraz prace na przyszłość, przy czym stwierdził, że miejscowa placówka pod sprężystą komendą komendanta Bremera przy poparciu koła przyjaciół osiągnęła w pierwszym roku swego istnienia bardzo dobre wyniki. Gdyby wszystkie placówki tak prosperowały — mówił p. major — spełnilibyśmy te wytyczne, które dał nam p. marszałek Śmigły-Rydz: „Podciągnięcia Polski wzwyż". Po omówieniu prac na przyszłość życzył p. major oddziałowi powodzenia w dalszej pracy. Następnie zabrał głos rolnik p. Suwalski, który zwrócił się do kolegów po pługu z apelem, by nie żałowali koni dla „Krakusa". W wolnych głosach dysputowali pp.: Sadowski, Poćwiardowski, Bremer, Jędrzejczak i Kurzeja. Życzenia złożył kier. szkoły p. Cichowski. I my życzymy tym „czerwonym ułanom" powodzenia w chlubnej pracy dla ojczyzny. Bądźcie gotowi do jej obrony!

ŚWIECIE. (t) Środowej nocy 27 bm. włamali się złodzieje do mieszkania rolnika Franciszka Guzowskiego w Król. Głogówku pod Świeciem i zabrali bielizny i ubrań za przeszło 500 zł.

— Zawody o mistrzostwo miasta Świecia, jakie miały miejsce w niedzielę 24 bm. przy udziale 40 zawodników, dały następujące wyniki: Bieg 100 m: Alfred Gruszka z Sokoła — czas 11,8; 400 m: Leon Lange (Sokół) 58 sek; 800 m: K. Piotrowski (Sokół) 2,18.6; 1500 m: B. Rządkowski niestow. 4,37,1; 3000 m: Kuchta (bat. szkolny lotn.); bieg rozstawny 4×100 m: Gimn. Klub Sportowy 49,8; sztafeta olimpijska: I Sokół 3,27,7; skok w dal: Gruszka 6,35; wzwyż: Gruszka 1,60; o tyczce: Pastewski (Z. S.) 2,65; pchnięcie kulą: E. Kunze (Sokół) 11,46; rzut dyskiem: Kunze 33,70; granatem: Kunze 61,50. **Ogólna punktacja:** I. Sokół — 48 pkt., II. bat. szkolny lotnictwa — 30 pkt., III. Gimn. Klub Sportowy — 23 pkt. Kierownicwo zawodów spoczywało w ręku p. Fr. Stusińskiego, a organizatorem był Miejski Komitet w. f. i p. w.

DZIAŁDOWO. 27 bm. Wilhelm Szostak emeryt kolej., lat 66, zam. w Działdowie, ul. Wolności 58, podczas golenia się we własnym mieszkaniu poderżnął sobie brzytwą gardło. Przywołany na miejsce wypadku lekarz dr Bieszko stwierdził już tylko zgon. Przyczyną desperackiego kroku miała być ciężka choroba.

BRODNICA. Powiatowy obywatelski komitet pomocy zimowej dla bezrobotnych jak wykazało zestawienie po zakończeniu akcji zapomogowej, miał do rozporządzenia na okres zimowy 1937/38 w gotówce kwotę 58.429,10 zł, zaś w naturaliach 25.493,41 zł. Świadczenia otrzywymane tak w gotówce jak w naturaliach, bezrobotni odrabiali w stosunku: jeden dzień za 2 zł.

CHOJNICE. (s) Nie odzyskawszy przytomności, zmarła w szpitalu w Starogardzie ofiara tragicznego wypadku samochodowego, który wydarzył się 23 bm. w Łągu pow. chojnickiego, 8-letni Bogumił Biskupski. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że przyczyną wypadku był sam Biskupski, który przez nieostrożność wpadł pod koła samochodu osobowego, własność kupca Johanna Düesta z Essen.

— W Chojnicach 26 bm. wydtrzyły się dwa wypadki samochodowe, spowodowane lekceważeniem obowiązujących przepisów drogowych. Szofer Chełmowski, który prowadził samochód osobowy posła Stamma, jadąc lewą stroną jezdni, na skrzyżowaniu ul. Człuchowskiej i Szerokiej najechał na taksówkę szofera Jażdżewskiego. Wypadku w ludziach nie było. W drugim wypadku na placu św. Jerzego samochód osobowy najechał na palacza kolej. K. Gaszyńskiego z Chojnic, który w wypadku tym doznał poważnych obrażeń ciała i uszkodzenia roweru. Mimo spowodowanego wypadku i nie zatrzymania się samochodu, zdołano ustalić numer rejestracyjny tak, że kierowcę pociągnie się do odpowiedzialności.

NOWEMIASTO. (l) Nad jeziorem Partenczyny bawi od kilku dni obóz harcerski. Dwóch harcerzy wybrało się na przejażdżkę kajakiem. Kiedy znaleźli się około 200 m od brzegu, kajak nagle się wywrócił, a chłopcy wpadli do wody. Jednego z nich wyratowano, drugi niejaki Franciszek Żmuda z Warszawy utonął.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka pod Lwem, ul. Pańska, tel. 2040.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Droga w nieznane".
Gryf: „Powrót z piekła" (Nancy Steele zginęła).
Orzeł: „Diabelska eskadra" i „W sieci wywiadu".

— **Kalendarzyk teatralny.** Wtorek 2. 8. godz. 20,30: występ jednorazowy popularnej „czwórki" radiowej i orkiestry Dzierżanowskiego.

— **Nowa szkoła.** Jak się dowiadujemy, we wtorek 2 sierpnia o godz. 13,30 zarząd miejski przystąpi do rozpoczęcia budowy szkoły powszechnej na placu przy ul. Mikołaja z Ryńska (vis à vis sierocińca).

— **Zwyrodnialec przed sądem.** Przed tut. sądem okręgowym przy drzwiach zamkniętych toczył się proces przeciwko 60-letniemu mieszkańcowi Grudziądza Bernardowi Makowskiemu, oskarżonemu o dopuszczanie się czynów nierządnych na 9-letniej dziewczynce, którą zaraził również niebezpieczną chorobą. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący zwyrodnialca na 5 lat więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat. Po ogłoszonym wyroku odstawiono Makowskiego pod eskortą policji do więzienia.

— **Sokolice zapraszają na wieczorek.** Z okazji pobytu najlepszych lekkoatletek Polski w Grudziądzu, urządzają nasze sokolice w sobotę 30 bm. o godz. 19,30 w ogrodzie p. Bigotta wieczorek familijny, na który zapraszają członkinie, członków wszystkich gniazd, sympatyków oraz obywatelstwo naszego miasta.

— **Parafia wojskowa rzym.-kat.** przeniosła swoje biuro na ul. Bema 23. Godziny urzędowania codziennie oprócz dni świątecznych od godz. 10—13.

— **Podziękowanie.** W imieniu najmłodszych harcerek hufca grudziądzkiego składam serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy pomocą materialną i opieką moralną, wypływającą ze zrozumienia idei harcerskiej, umożliwili 30 harcerkom radosny i miły pobyt na trzytygodniowej kolonii harcerskiej w Szynwałdzie k. Łasina. Dziękuję więc: Rodzinie Wojskowej w Grudziądzu, zarządowi obwodu grudziądzkiego Z. H. P., dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej za wydatną pomoc materialną, Inspektoratowi Szkolnemu za życzliwe bezpłatne oddanie budynku i urządzeń szkoły powszechnej w Szynwałdzie na cele kolonii, a kierownictwu tejże szkoły za prawdziwie serdeczną i usłużną gościnność, kierownictwu szkoły powszechnej nr 2 za wypożyczenie sprzętu gospodarczego i sportowego, W. P. Brunonowi Łąckiemu, wł. majątku Wydrzno za ofiarowanie 2 m drzewa rąbanego, 4 ctr. ziemniaków, 12,5 kg grochu, za bezpłatne wypożyczenie słomy do sienników, desek na urządzenie łóżek i dostarczenie wozów na przewóz sprzętu kolonii ze stacji Wydrzno do Szynwałdu i z powrotem, W. P. inż. Dzierzbickiemu, właśc. majątku Szynwałd za stałe bezpłatne dostarczanie warzywa i owoców i wypożyczenie słomy do sienników, za okazaną na każdym kroku serdeczność i przychylność, ks. prob. Sadowskiemu, ks. prob. Wilczewskiemu i wszystkim mieszkańcom Szynwałdu i okolicy za przyjęcie harcerek szczerym sercem, świadczącym o zrozumieniu ważności tej polskiej harcerskiej placówki na granicy Rzeczypospolitej. — Czuwaj! W. Kruszonianka, komendantka kolonii.

— **Chór męski „Echo" przed mikrofonem Polskiego Radia.** Znany zaszczytnie chór męski „Echo" pod dyr. p. prof. Malinowskiego wystąpił w ub. poniedziałek z koncertem przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu na fali ogólnopolskiej. Barwny, doskonale sharmonizowany program koncetru — audycji obejmował sześć najpiękniejszych pieśni żołnierskich, znanych polskich kompozytorów.

— **Wakacje nad morzem.** Liga Morska i Kolonialna otworzyła w Mieroszynie koło Rozewia obóz nadmorski im. gen. Orlicz-Dreszera. Obóz daje możliwe wygody, wypoczynek oraz godziwe rozrywki. A więc: nad morze po słońce i zdrowie! Informacyj udziela kpt. Sterz codziennie od godz. 19 do 19,30, Legionów 72, tel. 1479.

Z zagadnień rolniczych.

Na właściwym torze.

(w) Wieś wkracza w nowy rok gospodarczy. Pomimo usilnych twierdzeń zarówno poważnych przedstawicieli naszych czynników miarodajnych jak i nawoływań pewnej części prasy, że nastąpiła znaczna poprawa na wsi, rolnicy bynajmniej nie żegnają z żalem ubiegłego roku. Był to dla nich w gruncie rzeczy **rok równie ciężki jak i poprzednie,** no bo inaczej nie mogło być, skoro nie zostały do dnia dzisiejszego załatwione pozostałości kryzysowe. Nie została przede wszystkim przywrócona opłacalność wytwórczości wiejskiej, **co szczególnie silnie odczuwa rolnictwo pomorskie i wielkopolskie** i to w pierwszym rzędzie na skutek dwuletniej klęski posuchy i klęski mrozów, które spowodowały **milionowe straty.** Rezultaty tych klęsk żywiołowych nie ograniczają się do tych lat klęski, które minęły, bo **rolnicy odczuwają je jeszcze dziś i odczuwać je będą w latach następnych** wskutek niedostatecznego zasilania gleby, wskutek obniżenia ilościowego i jakościowego stanu pogłowia inwentarza, zwłaszcza bydła, które zostało częściowo wyprzedane dla braku pasz w ostatnim roku.

Ten stan właśnie zmusza nas do tym krytyczniejszej oceny wszelkich, niezależnie od tego skąd idących, zapowiedzi poprawy sytuacji rolnictwa. Bo czyż to mógł być istotnie rok wielkiej poprawy w rolnictwie, skoro najpoważniejsze organizacje rolnicze swoje doroczne rezolucje uchwalane na walnych zebraniach i masowych zjazdach rozpoczęły od wołania **o rzeczywiste oddłużenie wsi,** od wołania **o zapewnienie opłacalności,** skoro wreszcie sam sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd, by skłonił ministra rolnictwa i reform rolnych do zwrócenia większej uwagi na sprawę opłacalności.

W całym kraju rozpoczęły się żniwa. Rolnictwo weszło w nowy rok gospodarczy. **Moment jest bardzo ważny.** I to nie tylko dla wsi, ale również dla całego naszego życia gospodarczego. Od właściwej bowiem polityki gospodarczej, od tego, jak do potrzeb rolnictwa ustosunkuje się rząd, zależy, czy rolnictwo w nowym roku gospodarczym, roku „klęski urodzaju", wyjdzie obronną ręką, czy nastąpi poprawa w rolnictwie. Czy wreszcie rolnicy będą mogli nabywać artykuły, wytwarzane w mieście.

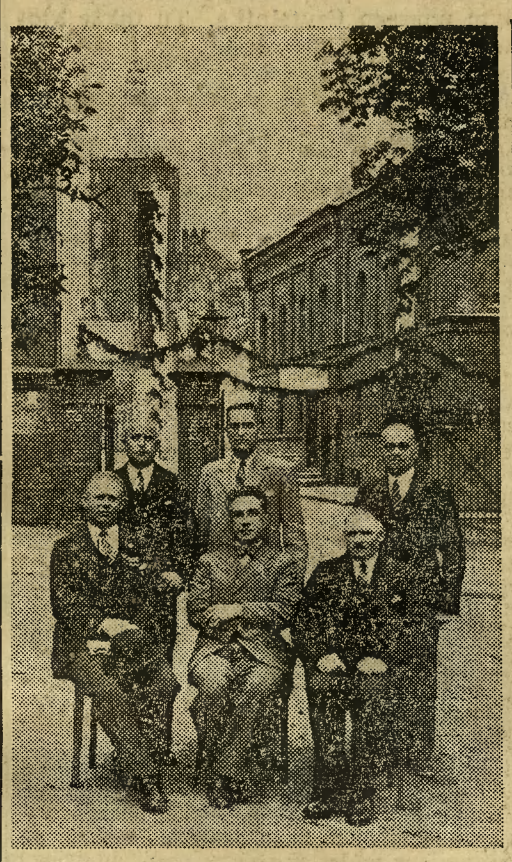
Ostatnie dni wykazały, że rząd myśli o zabezpieczeniu opłacalności produkcji rolniczej. Nauczony smutnym doświadczeniem minionych lat, postanowił za wszelką cenę utrzymać na odpowiednim poziomie przede wszystkim cenę zbóż. W tym celu banki państwowe mają rozprowadzić w tym roku między rolników 55 milionów złotych pod zastaw zbóż (a więc znacznie więcej, niż w ubiegłych latach). Pożyczki zastawowe mają — jak zwykle — umożliwić rolnikom wstrzymanie się ze sprzedażą ziarna zaraz po żniwach. Oprócz tych kredytów dla rolników przeznaczono 5 milionów zł na t. zw. kredyt dla handlu zbożowego (spółdzielnie rolniczo-handlowe, młyny). W granicach możliwości i potrzeby gospodarczej złagodzony będzie nacisk płatniczy na wieś w okresie pożniwnym. Oprócz tego dla utrzymania dobrej ceny żyta, postanowiono skupować ziarno do magazynów państwowych i utworzyć potrzebne zapasy żywnościowe. W kampanii 1938/39 ma obowiązywać również przy eksporcie zbóż zwrot cła. Dalej zamierza rząd zaprowadzić opłaty od przemiału ziarna. Opłaty te, w wysokości 3 zł od 100 kg przemielonego żyta czy pszenicy, musieliby płacić młynarze, ale tylko wtenczas, gdy cena żyta w kraju będzie niższa niż dwadzieścia złotych. Wynikałoby z tego, że **rząd chce utrzymać cenę żyta na wysokości dwudziestu złotych za 100 kg.**

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzić trzeba, że w polityce gospodarczej skręciliśmy na właściwy tor — na tor **polityki prorolniczej.** Rząd zrozumiał wreszcie, że w kraju rolniczym, jak Polska, **od zamożności rolnika zależy zamożność innych warstw ludności.** Więc w interesie ogólnym jest takie kształtowanie się dochodu rolnika, aby mógł on nabywać artykuły miejskie. Decyduje to bowiem o rozwoju przemysłu i handlu oraz zatrudnieniu robotników.

Jesteśmy wreszcie na właściwym torze. I nie wolno nam znów zjeżdżać na fałszywy, bo **grozi to katastrofą — nowym kryzysem gospodarczym. Rząd musi w dalszym ciągu popierać rolnictwo.** Muszą mu w tym pomóc sami rolnicy, zwłaszcza po żniwach i to przez wstrzymanie się od masowej sprzedaży zbóż. Jeżeli bowiem po żniwach rolnicy zaczną sprzedawać dużo, tak dużo, że ani miasta tego nie skonsumują, ani wywieźć za granicę się nie da, to ceny, mimo zastosowania całego szeregu środków przeciwzniżkowych, spadną. Jeżeli natomiast podaż będzie umiarkowana, równomiernie rozłożona na cały rok, to ceny łatwiej utrzymać na poziomie wyższym. Trzeba więc zboże sprzedawać tylko wtedy, gdy cena będzie dobra i gdy będzie rzeczywista ku temu potrzeba. (My ze swej strony dołożymy wszelkich starań, ażeby czytelników naszych na czas informować o zmianach, jakie mogą nastąpić w cenach zbóż. Jak co roku, pilnie będziemy śledzili, jak kształtują się ceny na rynkach zagranicznych oraz jaki jest nastrój na rynkach krajowych).

Piękne sukcesy rzemiosła chełmińskiego

UROCZYSTE WRĘCZENIE DYPLOMÓW ZASŁUŻONYM RZEMIEŚLNIKOM I KUPCOM — ORGANIZATOROM WYSTAWY RZEMIEŚLNICZEJ W CHEŁMNIE.



Ścisły komitet wystawy: Siedzą z lewej strony pp.: burm. Klein, naczelnik wojew. pom. Barciszewski i prezes Wład. Frąckowski. Stoją od lewej członkowie komitetu: Hennig Leon, dyr. Wieczorek i wiceprezes Fr. Zblewski.

Chełmno. (lm) W ub. piątek odbyło się w strażnicy miejskiej uroczyste wręczenie nagród i dyplomów wszystkim biorącym udział w wystawie oraz tym, którzy bezinteresownie i ofiarną pracą zasłużyli się miastu. Jak wielkie zainteresowanie wzbudziło u rzemiosła, kupców i w ogóle w sferach gospodarczych i kulturalnych to uroczyste wręczenie dyplomów, świadczy niezwykle liczny udział mieszkańców, tak, że duża sala strażnicy nie mogła wszystkich pomieścić. Inauguracyjne przemówienie wygłosił p. **burmistrz Klein,** witając na wstępie pp. protektora wystawy starostę **Guzewskiego,** insp. szkolnego mgr. **Wyrwińskiego,** delegata Izby Rzemieślniczej **Cieszyńskiego** oraz licznie przybyłych przedstawicieli rzemiosła i organizacyj społecznych z pp.: radcą **Strehlauem,** budowniczym **Rosińskim** i kierownikiem techn. szkoły podk. koni **Bronisławem Mielewczykiem** na czele. W przemówieniu swym p. burm. Klein m. in. podkreślił **rolę rzemiosła w czasach zaborczych,** które obok handlu zajmowało w mieszczaństwie przodujące stanowisko, które i dziś, mimo ciężkiego kryzysu, nie upadło na duchu, a przeciwnie drogą wystawiania eksponatów o wysokiej wartości **wykazało społeczeństwu swoją kulturę zawodową i społeczną.**

Po przemówieniu wręczył p. burmistrz w imieniu komitetu p. staroście Guzewskiemu piękny upominek w postaci oryginalnej podkowy jako symbolu szczęścia. Podkowę tę wykonał artystycznie kier. szkoły podkuwaczy koni p. Bronisław Mielewczyk z Chełmna. Pan starosta, mile wzruszony, wyraził podziękowanie rzemiosłu chełmińskiemu za tak miłą niespodziankę. Dalsze życzenia składali pp.: delegat Izby Cieszyński, Wł. Frąckowski i inni. Następnie sekretarz komitetu p. **Leon Hennig** wręczył zasłużonym osobom dyplomy uznania i nagrody i to: seniorom rzemiosła pp.: radcy **A. Strehlauowi, L. Nowickiemu, Lewandowskiemu, A. Glinieckiemu, mgr. Szreyerowi, dyr. Wardzińskiemu i Cerafickiemu, Wł. Frąckowskiemu, Grzywaczewskiemu, Janowi Frąckowskiemu, Fr. Jąkale, Beczyńskiemu, Theilowi, M. Jakubowskiemu, Fr. Riedelowi** i wielu innym. Ponadto dyplomy otrzymali rzemieślnicy, którzy wystawili swoje eksponaty i kupcy za piękną dekorację okien w czasie „Dni Chełmna", a mianowicie pp.: Wielgosz — Rynek, Tworowski i Mikołajczyk — dom bławatów, Neumann — skład kolonialny, firma „Pan", Wierzbowski i inni. Również podkreślono zasługi pp.: kier. szkoły I **Pawłowskiego** za wystawienie starego Chełmna, p. Sucharskiej, cechu szewskiego i in. Wyróżnieni zostali również dyplomami i nagrodami uczniowie rzemieślniczy z pp. Janiną Frąckowską, Kurkowskim i Bartosińskim na czele. W końcowym przemówieniu podkreślił p. burm. Klein niespożyte zasługi około zorganizowania wystawy i „Dni Chełmna", położone przez pp.: prezesa Wł. Frąckowskiego, Leona Henniga, Fr. Zblewskiego, dyr. Wieczorka i prezesa Sokoła por. Odrowskiego. Ponadto podkreślano zasługi prasy miejscowej i zamiejscowej, a szczególnie **„Dziennika Bydgoskiego"**, który poświęca dużo miejsca propagandzie wystawy chełmińskiej i „Dni Chełmna". Jednym słowem posiedzenie to, które drogą niezwykłej ilości dyplomów wykazało sukces rzemiosła chełmińskiego, będzie bodźcem do jeszcze intensywniejszej pracy w celu wydoskonalenia się, ażeby rzemiosło zajęło w hierarchii społecznej czołowe stanowisko.



Fragment wystawy chełmińskiej — działu malarskiego i rzeźbiarskiego.

Doniosła uchwała Zrzeszenia Kupców Chrześcijan w Ostrowie Wlkp.

Uruchomienie szkoły przysposobienia kupieckiego.

Ostrów Wlkp. (lj) Ostrowskie Zrzeszenie Kupców Chrześcijan, o którego wielce owocnej działalności niejednokrotnie już informowaliśmy, podjęło na sobotnim nadzwyczajnym walnym zebraniu uchwałę utworzenia w Ostrowie z nowym rokiem szkolnym **jednorocznej szkoły przysposobienia kupieckiego,** która przygotowywać będzie absolwentów szkół powszechnych do zawodu kupieckiego. W szkole tej pozna uczeń podstawowe zasady potrzebne w zawodzie kupieckim, a więc: kalkulację, towaroznawstwo, księgowość, pisanie na maszynie i t. p., a po odpowiednim okresie praktyki zostanie pomocnikiem i wreszcie **— jeśli będzie miał odpowiednie ku temu warunki — samodzielnym kupcem.**

Wykładów będzie 30 godzin tygodniowo, a koszt nauki wynosić będzie około 15 zł miesięcznie.

Od przyszłego już roku począwszy kupcy ostrowscy, doceniając rolę przygotowania zawodowego **w całokształcie zagadnień gospodarczych naszego państwa,** przyjmować będą w naukę tylko absolwentów wspomnianej szkoły. Otrzyma ona nazwę: Szkoła Przysposobienia Kupieckiego I stopnia Zrzeszenia Kupców Chrześcijan w Ostrowie. Szkołą II stopnia będzie zaś Gimn. Kupieckie.

Mówiąc o działalności zrzeszenia, trudno nie wspomnieć tu jeszcze o ukończonej co dopiero budowie drugiej części gmachu gimn. kupieckiego przy ul. Zdunowskiej, które powstało przed 13 laty staraniem miejscowych samodzielnych kupców, pierwotnie jako szkoła handlowa, a po reorganizacji szkolnictwa handlowego przed dwoma laty jako 4-klasowe gimnazjum kupieckie.

Wobec stale wzrastającej frekwencji uczniów, Zrzeszenie Kupców z dużą ofiarnością podjęło się przebudowy b. willi burmistrzowskiej na gmach nowoczesnej szkoły, który dzisiaj jest już wykończony i stanowi chlubę naszego miasta. Zasługa to w pierwszym rzędzie prezesa zrzeszenia p. Henryka Serwy i dyrektora gimnazjum p. J. Gniazdowskiego, którym należy się uznanie.

Pożegnanie wicestarosty i komendanta powiatowego P. P. w Nowym Tomyślu



Józef Wróblewski, komend. policji państw.

Ostatnio żegnał powiat nasz w wspólnej uroczystości dwóch ludzi dobrze zapisanych wśród całego społeczeństwa powiatu nowotomyskiego, mianowicie **wicestarostę p. Pokrzywińskiego** i komendanta powiatowego policji państwowej p. **Józefa Wróblewskiego,** rodem z Gąsawy. Pierwszy po 3-letnim, a drugi po blisko 6-letnim pobycie, zarządzeniem władz przełożonych przeniesieni zostali na nowe placówki. Wicestarosta p. Pokrzywiński przechodzi w tym samym charakterze do **Czarnkowa,** a podkomisarz p. Wróblewski obejmuje policyjną placówkę na miasto **Gniezno.** Uroczystość pożegnalna zgromadziła przeszło 60 osób spośród obywatelstwa, przedstawicieli władz, palestry, samorządu terytorialnego, urzędników całego powiatu z p. starostą Skoczeniem na czele. Podczas wspólnej kolacji wzniesiono szereg toastów i przemówień, w których wyrażono głęboki żal z powodu zabrania z powiatu dwóch urzędników, którzy pracę swoją od samego początku opierali o społeczeństwo. Tym też zjednali sobie serca, szacunek i wdzięczność obywatelstwa powiatu nowotomyskiego. Jakkolwiek opuszczając powiat, pozostanie o nich najlepsze wspomnienia, gdyż obywatelstwo powiatu stawiać ich będzie za wzór. Życzeniem tego obywatelstwa jest, by następcy pracę swoją kontynuowali w tym samym kierunku do ich poprzednicy — takie głosy padały ze strony seniorów. Właściwy obraz i wartość moralną oraz obowiązkowość odchodzących przedstawił gospodarz powiatu starosta p. Skoczeń, który podniósł zasługi obydwóch urzędników, podkreślając kryształowy charakter komendanta powiatowego policji państwowej oraz walory obywatelskie swego byłego zastępcy.

Odchodzącym towarzyszyły życzenia pomyślności całego obywatelstwa powiatu i takiej samej szczerej i harmonijnej współpracy z społeczeństwem Czarnkowa i Gniezna.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Halka". Kino Gryf: „Droga do Rio".

— Z powodu panującej w pow. tczewskim pryszczycy, władze administracyjne wydały zakaz urządzania w Tczewie zawodów sportowych oraz zabawy, która miała się odbyć dziś, w sobotę 30 bm. w Domu Czeladzi Katolickiej w Tczewie. Zarządzenie to jest bardzo zastanawiające, gdyż dwa razy w tygodniu odbywa się w Tczewie targ tygodniowy, na który również przybywają wieśniacy z terenów objętych pryszczycą.

— Podczas kąpieli w Wiśle na wysokości osady inwalidzkiej „Zamek nad Wisłą" w Tczewie, w znacznej odległości od brzegu począł tonąć 21-letni Jan Dąbrowski, zam. przy ul. Dąbrowskiego. W ostatniej już chwili z narażeniem własnego życia uratował go od niechybnej śmierci emeryt kolejowy Jan Zając z Tczewa.

— Nawiązując do naszej notatki o zaginionym chłopcu, donosimy, że 15-letni Fr. Baczyński bawił w Bydgoszczy u p. Wiliama Pasińskiego, zam. przy ul. Pomorskiej.

JABŁONOWO. (l) 26 bm. powstał pożar w zagrodzie rolnika Artura Kühna w Brudzawach pod Jabłonowem. Spalił się dom, stodoła, 2 chlewy oraz urządzenie gospodarcze. Nadto zginęło 15 świń, 3 cielaki i 20 fur paszy w stogu. Straty wynoszą 8000 zł. Na szkodę rolnika p. Czajkowskiego w Nieżywięciu spalił się dom, stodoła, chlewy i sprzęty domowe. Straty wynoszą 7000 zł. Poszkodowani byli ubezpieczeni.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 30 lipca 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, telefon 51-29.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Gdy kwitną bzy".
Lily-Chylonia: „Bohaterowie morza".
Lido: „Zawiniłam".
Morskie Oko: „Dzień na wyścigach".
Miraż-Orłowo: „Kalif z Bagdadu".
Polonia: „Jej największy błąd".
Zorza-Grabówek: „Postrach Opery", na scenie rewia „Wnet będzie lepiej".

— **M/s Batory** odszedł w piątek 29 bm. do Nowego Jorku. Na motorowcu naszym odpłynęła wycieczka Polaków amerykańskich z Chicopée. Rozmowę naszą z p. burmistrzem-majorem Chicopée p. Antonim Słoniną, który podzielił się z nami wrażeniami z Polski zamieścimy w następnym numerze z powodu spóźnionej pory.

— **Nowe obciążenie dla robotników gdyńskich.** Walka wyborcza samorządowa już się zaczęła w Gdyni. Na ostatnio odbytym zebraniu robotników socjalistycznych uchwalono, że robotnicy będą musieli zakupować znaczki przedwyborcze po cenie od 50 gr wzwyż, aby w ten sposób zasilić partyjny fundusz wyborczy i — uzyskać większość w Radzie Miejskiej. Po co znaczki? Po co pieniądze? Czy samo głosowanie nie wystarczy? Jak większość — to większość i bez znaczków!

— **Zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom — grzech wołający o pomstę do Boga!** W piekarni „Świętojańskiej" wybuchł strajk okupacyjny. Zaległe pobory czeladników dochodzą do 2.000 złotych.

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni,** ul. Starowiejska 17, m. 5 przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych oraz osobny kurs w godzinach wieczorowych dla dorosłych. Warunki przyjęcia dla młodzieży: ukończonych 14 lat i szkoła powszechna. (8947

— **Nielojalna konkurencja gdańskich firm śledziowych.** Jak wiadomo, z powodów natury politycznej doszło ostatnio w Wolnym Mieście do likwidacji największych firm śledziowych, a import śledzi przez Gdańsk stopniowo zamiera. Niektóre z pozostałych firm widząc nieuchronną utratę rynku polskiego starają się wszelkimi sposobami zatrzymać dotychczasowych odbiorców. Posiadając same mało towaru, pozwalają sobie na dowolne przeprowadzanie obniżki cen, co ma się rozumieć, stwarza ciężką sytuację dla śledziowych firm w Gdyni. Powstało więc zamieszanie na rynku, które dopiero musi być wyjaśniane przez importerów gdyńskich.

— **Pójdźcie o dziatki!** W autobusie kursującym na Oksywie znajduje się plakat zachęcający turystów do odbycia szeregu interesujących wycieczek. Jedną z miejscowości zalecanych turystycznie jest „Wzgórze b. wojewody Kirtiklisa". Jak widać więc nazwa wzgórza weszła już w tradycję. Czy obelisk trwa nie wiemy. Skoro Bebe odżyło, czemuż by i nazwa pagórka nie miała przejść do potomności.

— **Znowu szmugiel.** Władze nasze wpadły znów na trop większej afery przemytniczej. Z powodu toczącego się śledztwa nie zamieszczamy szczegółów.

— **Kaitselit**, estoński klub strzelecki, urządził wycieczkę 5-osobową do Polski, która przybyła do Gdyni. Po zwiedzeniu naszej nadmorskiej stolicy, którą goście estońscy byli zachwyceni odjechali do Warszawy.

„Tempo" czy „tępo" na poczcie gdyńskiej?

Gdynia. Powinno być **tempo.** Zawrotne. Eksportowe. Obliczone na tych **9 milionów ton obrotu.** Dostosowane do tego **szóstego miejsca,** jakie Gdynia zajmuje na kontynencie europejskim.

Czytelnik nasz p. T., pracujący w jednej z najpoważniejszych instytucyj państwowych w Gdyni, upiera się stanowczo przy zdaniu, że nie tempo tylko **tępo! I jak tępo!** Oto co go spotkało:

W poniedziałek, 25 bm. p. T. wysłał do Chojnic list **express polecony,** zawierający **ważne dokumenty,** do załatwienia odwrotnego. Gdy dokumenty nie nadchodziły p. T. zaczął się najpierw **niecierpliwić,** po tym **denerwować,** wreszcie **zaniepokoił** się poważnie, w końcu rozpoczął **bombardowanie swego adresata telefonami, telegramami,** listami, co kosztowało go płynną gotówką **15 złotych,** nie licząc strat wywołanych niezałatwieniem sprawy i kilkudniowym podnieceniem nerwowym.

Gdy wreszcie w dniu wczorajszym p. T. otrzymał z Chojnic lakoniczny telegram, który nam przyniósł, stwierdzający, że listu do tej pory nie otrzymał, udał się na pocztę, do okienka, gdzie list nadawał z... odnośną awanturą. W rezultacie **list znalazł się,** leżał za jakąś skrzynią, a wraz z nim trzy inne. Był nadawany jako express polecony, a **nie został w ogóle wysłany.** Oburzony nasz Czytelnik chciał osobiście złożyć zażalenie Naczelnikowi poczty, ale niestety **nie mógł być przyjęty.** Zwrócił się więc do zastępcy pana Naczelnika, który mu oświadczył, że **poczta za to nie odpowiada.**

— **Więc kto?** pyta się nasz Czytelnik.

*

Z naszej strony uważamy, że powinna być na poczcie **księga zażaleń** i prawdopodobnie **muszą być godziny urzędowania Naczelnika Urzędu Pocztowego** dla stron i tylko nie poinformowano o tym naszego Czytelnika. Tu także ktoś winę ponosi. **Ale kto?**

— **Wojewoda kielecki dr Dziadosz** bawi na wywczasach w Jastarni.

— **„ARKADIA",** nowa cukiernia i kawiarnia, która niedawno została otwarta, jak można było przewidywać, znalazła zupełne uznanie wśród gdyńskiej publiczności. Piękne urządzenie wnętrza oraz przyległy cienisty ogródek są niewątpliwą atrakcją, a przy wyśmienitej kawie i ciastach „Arkadia" p. Maćkowskiego jest miejscem nader miłego wypoczynku.

— **Trawler s. s. „Adam" zakończył pierwsze połowy.** S. s. „Adam" należący do towarzystwa połowów dalekomorskich „Pomorze", powrócił do portu gdyńskiego po zakończeniu pierwszego swego sezonu na morzu Północnym. Rezultaty połowu są pokaźne. — „Adam" przywiózł do Gdyni 60 ton śledzi, w tym 32 tony śledzi solonych w beczkach i 28 ton mrożonych oraz około 4 tony ryb morskich, głównie dorszy i łososi morskich. W najbliższym czasie przybędą do portu macierzystego dalsze statki tego towarzystwa „Barbara" i „Cezary". Według nadesłanych tu wiadomości oba te trawlery kończą swe połowy również z pomyślnymi rezultatami. Nadmienić trzeba, że towarzystwo w stałym dążeniu do całkowitej zmiany załogi na czysto polską prowadzi odpowiednie szkolenie marynarzy rybaków.

— **„Postrach opery"** oraz niefrasobliwa rewia „Będzie lepiej" składają się na ciekawy program **„Kina Zorza".** Film ten trzymający widza w stałym napięciu ściąga pełną salę żądnych wrażeń kinomanów. Kino Zorza potrafiło połączyć film z lekką muzą, dołączając do każdego programu rewię. Ostatnia pt. „Będzie lepiej" szczerym humorem uczy nas optymizmu życiowego, który w obecnych czasach rzeczywiście się przyda.

— **Delegacja kupiectwa litewskiego w Gdyni.** W najbliższym czasie spodziewane jest przybycie do Gdyni delegacji kupiectwa litewskiego, które w swej podróży po Polsce zwiedzi Warszawę, Poznań, Bydgoszcz, oraz naszą nadmorską stolicę. Delegacja litewska ma zamiar nawiązać gospodarcze kontakty z naszymi odnośnymi kołami.

Do Gdyni przybywa pierwszy lord admiralicji W. Brytanii.

Warszawa, 30. 7. W dniu 8 sierpnia przybywa do Gdyni na dwa dni jacht admiralicji brytyjskiej „Enchautress", mając na pokładzie pierwszego lorda admiralicji p. Duff Coopera.

W tym samym dniu przybywa do Gdyni zespół kontrtorpedowców francuskich „Jaguar", „Chacal" i „Leopard" pod dowództwem komendanta szkoły wojenno-morskiej w Brest — kmdra Barnouin. Zespół odbywa pływanie szkolne z podchorążymi młodszego rocznika szkoły i będzie przez 4 dni gościem Polskiej Marynarki Wojennej.

WEJHEROWO. (ap) Ostatnio pisaliśmy o strasznym wypadku samochodowym w Redzie pod Wejherowem. Dziś notujemy znowu dwa dalsze wypadki. Na drodze Kack Wielki — Wiczlino (pow. morski) samochód ciężarowy A. 62-502 potrącił jadącą rowerem Annę Brzezińską z Kacka Wielkiego, która doznała ciężkich okaleczeń czoła i twarzy tak, że musiano ją odstawić do szpitala. W końcu ub. tygodnia wydarzył się wypadek samochodowy na szosie między Werblinem a Połczynem pod Puckiem. Wracający z 5-osobową wycieczką samochód osobowy p. Józefy Borkowskiej z Gdyni-Orłowa, kierowany przez szofera Wł. Żaka, wskutek defektu kierownicy wjechał na przydrożne drzewo. Uszkodzone zostało podwozie samochodu i prawy błotnik. Odłamkami szyby skaleczony został niej. Ign. Eker, lat 26, ze Lwowa, chwilowo bawiący w Gdyni, zaś inni pasażerowie i szofer wyszli z wypadku bez szwanku.

Ze Związku Restauratorów m. Torunia.

Toruń, 30. 7. W dniu wczorajszym odbyło się plenarne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Hotelów, Restauracyj i Kawiarń na miasto Toruń i okolice.

Zebranie zagaił i przewodniczył wiceprezes p. Gr. Dąbrowski.

Na samym wstępie przyjęto w poczet nowych członków p. Winiarskiego z Subianki, w powiecie toruńskim.

Wzorem lat ubiegłych, zabawa letnia rb. w sali „Tivoli" na Bydgoskim Stowarzyszenia odbędzie się 7 sierpnia Przedmieściu. Z kolei zebrani uchwalili powierzyć zwózkę wódek monopolowych p. Klimczakowi, z tym jednak zastrzeżeniem, że ubezpieczy się od ewentualnych wypadków uszkodzenia towaru, który będzie przewoził.

W sprawozdaniu ze zjazdu prezesów stowarzyszeń pomorskich podano do ogólnej wiadomości, że Pom. Związek Restauratorów uchwałą zjazdu postanowił odsunąć się od współpracy z Centralą w Warszawie, a to ze względów na nieporozumienia czysto wewnętrzne.

W związku z tym zebrani postanowili nie brać udziału w zjeździe restauratorów 7 sierpnia w Inowrocławiu.

Po komunikatach i wolnych głosach zebranie zakończono.

— **Z Sokołami do Ciechocinka.** W ostatniej chwili przypominamy, że już jutro w niedzielę, 31 bm. przewodnictwo IV okręgu „Sokoła" organizuje wycieczkę do Ciechocinka na zlot „Sokoła" okręgu kujawsko-dobrzyńskiego. W wycieczce mogą brać udział również niečłonkowie i sympatycy „Sokoła". Wyjazd z dworca Toruń-Główny pociągiem popularnym nastąpi o godz. 6,55. Cena przejazdu w obie strony wynosi 1,30 zł. Bilety nabywać można do soboty wieczorem w Biurze Podróży „Orbis". Powrót pomiędzy godz. 21 a 22.

— **Wielki bazar na rzecz biednych.** Konferencja panów św. Wincentego à Paulo przy parafii św. Jakuba urządza w niedzielę, 7 sierpnia, w salach restauracji Zamkowej przy ulicy Piernikarskiej wielki bazar, z którego dochód przeznacza się na rzecz biednych parafii św. Jakuba. Początek bazaru o godz. 16-ej. Wstęp dla dorosłych 30 gr, dla dzieci 10 gr. Wieczorem odbędzie się **zabawa ludowa.**

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 30 lipca 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Żółty skarb".
As: „Złote kobietki".
Mars: „Dwoje z tłumu".
Świt: Nieczynne.

— **W tut. wydziale śledczym** znajdują się niżej opisane rzeczy do rozpoznania, pochodzące z kradzieży sklepowych na terenie m. Torunia. Osoby pokrzywdzone mogą się zgłaszać w celu rozpoznania tych rzeczy w godzinach urzędowych każdego dnia od godz. 14—15: 1 ręcznik biały froterowy z brzegami kolorowymi, 1 koszula damska niebieska jedwabna, 1 koszula damska różowa trykotowa, 2 koszule męskie kol. ciemno niebieskiego popelina z kluczem GWI, 575, 2 koszule męskie kol. z kluczem CZK, 750 i DZH, 750, 1 kawałek materiału popelina kolorowy na koszulę, 5 par pończoch damskich brązowych marki „Złota Lawa", 1 para firan koloru jasnobeż fille na kratce, 3 kapy na jedno łóżko w kratkę z frędzlami kol. jasnobeż., 4 kawałki mydła toaletowego białe i zielone, 1 rozpylacz do wody kolońskiej, 1 zegarek budzik z czerwoną obwódką marki „Junghans".

— **„Ludzie w hotelu" Vicki Baum.** W ostatniej chwili raz jeszcze przypominamy, że dziś i jutro (sobota i niedziela) wieczorem grany będzie słynny reportaż p. t. „Ludzie w hotelu" pióra Vicki Baum. Wystawienie tej sztuki przez Teatr Ziemi Pomorskiej wzbudził wielkie zainteresowanie w sezonie zimowym i widowisko cieszyło się dużym powodzeniem u P. T. Publiczności i uznaniem prasy. Nic dziwnego. Reportaż ten zdobył ogromny sukces nie tylko na scenach całego świata, ale także i w filmie. Udział w przedstawieniu bierze cały, koncertowo zgrany zespół naszego teatru pod reżyserią p. Małkowskiej.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:** Sobota 30. 7. — Toruń — „Ludzie w hotelu" — godz. 20. Niedziela 31. 7. — Toruń — „On i jego sobowtór" — godz. 16. „Ludzie w hotelu" — godz. 20. Poniedziałek 1. 8. — Toruń — Wielki Koncert Popularny — godz. 19,15. Włocławek — „Gdzie diabeł nie może" — godz. 20,30.

— **Gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego donosi, że w okresie jesiennym (wrzesień) 1938 r. odbędą się gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów. Do podania o dopuszczenie do egzaminu, które należy wnieść do Kuratorium w pierwszej połowie sierpnia br., trzeba dołączyć: metrykę urodzenia; szczegółowy życiorys własnoręcznie napisany; świadectwa szkolne; wykaz lektur z języka polskiego i języka obcego; dwie nienaklejone fotografie zaopatrzone własnoręcznym podpisem; świadectwo moralności wystawione przez władze kompetentne miejsca zamieszkania; Należy wskazać typ (wydział) gimnazjum i język nowożytny z którego kandydat pragnie zdawać. Opłata za egzamin dojrzałości wynosi 60 zł.

— **Uwaga bokserzy „Sokoła".** Sekcja pięściarska TG „Sokół" wznawia treningi z dniem 2 sierpnia. Treningi prowadzić będzie p. Leśniak we wtorki i piątki od godz. 19-ej. Zapisy kandydatów przyjmuje kierownik sekcji na każdym treningu. Treningi odbywają się w miejskiej hali na Bydgoskim Przedmieściu.

W sprawie konkursu wakacyjnego

donosimy wszystkim zainteresowanym, że każdy czytelnik chcący wziąć udział w losowaniu, obowiązany jest do nadesłania tylko 1 kuponu.

KUPON

konkursu wakacyjnego „Dziennika Bydgoskiego"

1. Imię i nazwisko: ....

....

2. Dokładny adres: ....

....

Uwaga. Kupon należy wyciąć, wypełnić pod rubryką 1 i 2 i odesłać pod adres Redakcji.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 lipca 1938 r.

KALENDARZYK

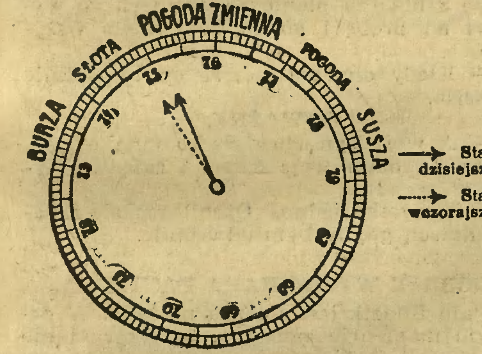
Dziś: Abdona, Rufina.
Jutro: Ignacego Lojoli w.
Wschód słońca o godzinie 4.15.
Zachód słońca o godzinie 19.56.

Stan pogody.

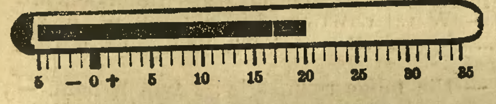
Dość pogodnie i przelotne deszcze.

Polskę zalega w dalszym ciągu powietrze pochodzenia polarno-morskiego, które szybko zmienia się w kontynentalne. Skutkiem tego w większej części kraju trwała wczoraj na ogół pogoda słoneczna i upalna. Natomiast na Wileńszczyźnie, Śląsku, Podhalu i w Tatrach oraz miejscami w Wielkopolsce notowano burze i deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 19 st. w Wileńskim do 31 st. na Podolu. Na Kasprowym Wierchu było 11, a w Zakopanem 18 st. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i deszcz.

Przewidywany przebieg pogody: Dość pogodnie i bardzo ciepło ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Słabe wiatry miejscowe. Przejrzystość powietrza rankiem osłabiona.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 25—31 lipca br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

Informacje „Orbisu".

Wycieczki do Jugosławii w dniach od 13. 8. do 7. 9. 38 r. Koszt udziału zł 470,—. Termin zapisów do 7. 8. 38 r.

Wycieczka do Budapesztu w czasie od 19—24 8. 38. Koszt udziału zł 215,—. Termin zapisów do 2. 8. 38 r.

15-to i 30-to dniowe wycieczki do Warny w sierpniu i wrześniu. Koszt udziału od zł 250,—.

14-to i 24-ro dniowa wycieczka nad jezioro Balaton w sierpniu br. Koszt udziału od zł 330,—.

Trzy wycieczki morsko-lądowe do Francji w czasie 8. 8., 22. 8. i 15. 9. 38 r. Koszt udziału od zł 330,—.

14-to i 24-ro dniowe pobyty ryczałtowe na wybrzeżu ryskim i w Kemeri w sierpniu.

Pobyty ryczałtowe w czechosłowackich uzdrowiskach.

66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Sprzedaż biletów wycieczkowych świątecznych do różnych pomorskich stacyj kolejowych.

Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Informacje i zapisy „Orbis' Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 3667.

Ważne dla powstańców wielkopolskich koło Bydgoszcz.

Ponieważ prace weryfikacyjne dobiegają już końca, przeto przypominamy, aby każdy powstaniec wielkopolski był zorganizowany w Związku Powstańców Wlkp. Stow. zarej. Sekretariat mieści się przy ul. Dworcowej nr 98 i jest czynny w czwartki od godz. 17 do 19. Jednocześnie podajemy, że zebranie plenarne odbędzie się 2 sierpnia br. w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim o godz. 20. Ze względu na ważność obrad stawienie się wszystkich członków jest pożądane.

Pod adresem policji bydgoskiej!

Zamiejscowe żebraczki odstawić szupasem skąd przyszły

Straszną plagą stało się ostatnio w Bydgoszczy zawodowe żebractwo, uprawiane przez napływowy element, przybyły do nas z terenu byłej Kongresówki. Niemal na każdym narożniku a zwłaszcza w śródmieściu spotykamy brudne kobiety w łachmanach zazwyczaj trzymające dziecko w rękach, celem wzbudzenia litości i nagabywujące w natrętny sposób przechodniów. Jak niemiłe wrażenie sprawia to na licznych przyjezdnych, którzy znajdą się w naszym mieście, nie trudno sobie wyobrazić. Z tym procederem trzeba raz na zawsze skończyć.

Jeżeli bowiem zarząd miejski czyni ogromne wysiłki, ażeby oblicze Bydgoszczy nabrało jak najpiękniejszych kształtów i nie szczędzi na ten cel pieniędzy, bo każdy turysta przyjeżdżający do Bydgoszczy ma odnieść jak najlepsze wrażenie i obywatele bydgoscy zadowoleni być mają z wyglądu miasta, to tym bardziej energicznie winna się zabrać policja i starostwo do usunięcia wszystkich, co szpeci, a co należy do ich właśnie kompetencji. Czym prędzej należałoby więc szupasem odstawić owe żebraczki do miejsca, z którego przyszły, podobnie jak władze czynią to z przestępcami politycznymi. W kulturalnym mieście, jakim jest Bydgoszcz, tego rodzaju żebraniny dłużej tolerować nie można.

Nasz astro-meteorolog zapowiada... (Przedruk wzbroniony.)

Sierpień na ogół zmienny i ciepły.

W pierwszej dziesiątce dni sierpniowych będzie na ogół dość pogodnie i ciepło przy średniej temperaturze od 20 do 25 stopni, wyżej na początku i końcu okresu. Większe zachmurzenie ze skłonnością **do burz i deszczów** przejawi się **w pierwszych dniach wspomnianego okresu i od 7 do 10.** Noce chłodne.

Z okresu od 11 do 20 sierpnia początek i koniec znajduje się znowu w zasięgu ścierających się niżów i wyżów **z aurą krytyczną,** niepewną i na ogół niespokojną, **z zachmurzeniem zmiennym, miejscami dużym.** Krzywa temperatury dziennej wykaże wahania od 18 do 30 stopni, mianowicie **naprzód spadek, potem wzrost i ponowny spadek ciepłoty. Miejscowe burze z ulewnym deszczem lub gradem wystąpią głównie około 11, 14 i 18/19.**

W dniach od 21 do 31 sierpnia pierwsza połowa tego okresu będzie pochmurna z rozpogodzeniami, druga zaś na ogół zmienna i niestała. Po przejściu aury ciepłej, burz i deszczów pochodzenia burzowego z wiatrami porywistymi **w drugiej połowie okresu** nowa fala polarnego powietrza przynosi **spadek temperatury,** dotkliwy szczególnie nocą. Na terenach wysokogórskich skłonność do niepogody i opadów śnieżnych.

Krytyczne konstelacje sierpniowe grożące katastrofami żywiołowymi w ruchu, technice i przemyśle oraz nagłymi wstrząsami w polityce międzynarodowej gromadzą się głównie w dniach od 2 do 5, 10/11, 17 do 25 i 28 do 31.

Fr. A. Prengel.

Pokazy baletowo-gimnastyczne,



dane niedawno na scenie Wielkiego Teatru Narodowego w Warszawie przez polską młodzież sokolą z Czechosłowacji wywołały żywe echo w całej prasie. „Wieczór Warszawski" podkreślił, że publiczność biła brawa podczas całego występu, że wprost szalała, że popisy młodzieży były niemal wyszlifowane do ostatniego szczegółu. Zatem radzimy zaopatrzyć się zawczasu w bilet wstępu na sobotę 6 sierpnia do Sokolni. Do nabycia w sekretariacie przy ul. Dworcowej 5 (Dziennik Bydgoski).

Na zdjęciu grupa tancerek, które ujrzymy w Sokolni.

W 10-lecie Pomorskiego Automobilklubu

automobiliści z całej Polski zjadą się w Bydgoszczy.

Dnia 17 września br. zasłużony dla rozwoju motoryzacji na Pomorzu Pomorski Automobilklub obchodzi dziesiątą rocznicę swego pracowitego istnienia. Najważniejszym punktem programu 10-lecia będzie **„jubileuszowa jazda konkursowa do Bydgoszczy",** która już dziś wywołała duże zainteresowanie wśród automobilistów całej Polski. Zaproszenia i szczegółowe warunki zostaną w tych dniach przez P. A. rozesłane. Udział w imprezie mogą brać członkowie klubów automobilowych, innych klubów oraz automobiliści niezrzeszeni. Zawodników obowiązuje licencja sportowa. Zgłoszenia przyjmuje się do 8 września br.

Start następuje z dowolnej miejscowości nie wcześniej jak 16 września br. godz. 16 i musi być regulaminowo poświadczony.

Trasa dowolna. Do klasyfikacji indywidualnej wchodzą trasy ponad **200 km.**

Warto podkreślić, że dla propagandy wartości turystycznych Wielkiego Pomorza za odwiedzenie po drodze Chojnic, Torunia i Gdyni liczy się dodatkowe punkty.

Interesującym uzupełnieniem jazdy konkursowej będzie **nieobowiązkowa próba sprawności** na wzgórzach i drogach gruntowych pod Rynkowem.

Nad przygotowaniem tej wielkiej imprezy czuwa komisja sportowa P. A. z p. dyr. Edmundem Sokołowskim na czele.

— **Wycieczka motocyklistów.** Bydgoski Klub Motocyklowy urządza w niedzielę, 31 bm. wycieczkę motocyklową do Gródka, Tlenia i Żuru. Odjazd: I partia o godz. 8, II o godz. 10. Zbiórka na pl. Wolności przed cukiernią „Cristal". Sympatycy mile widziani.

Niecodzienna okazja taniego zakupu u Braci Mateckich.

Chcąc dać sposobność taniego zakupu wszelkich wypraw, urządzają Bracia Mateccy (Stary Rynek) „Białe Tygodnie" przy bardzo niskich cenach i bardzo wielkim wyborze, które trwać będą do 13 sierpnia włącznie. Radzimy wszystkim paniom przejść się na **Stary Rynek do Braci Mateckich** i przekonać się o niebywałych korzyściach, jakie dają obecne „Białe Tygodnie". Korzystać z tej okazji powinni rodzice wydający córki za mąż, zwłaszcza, że i asygnaty „Kredyt" będą przyjmowane. Dla dzieci baloniki.

Opera Warszawska wystąpi w „Teatralce".

Możemy podzielić się z naszymi czytelnikami miłą wiadomością, która niewątpliwie zelektryzuje całą Bydgoszcz a mianowicie, że opera warszawska z Teatru Wielkiego przybywa w poniedziałek 1 sierpnia br. i wystąpi w reprezentacyjnym ogrodzie kawiarnianym w „Teatralce".

Będzie to jedyny występ opery na wolnym powietrzu z udziałem własnych dekoracyj przy powiększonej znacznie scenie. Odegrane zostaną dwa utwory operowe: „Pajace" w 2 aktach i „Rycerskość wieśniacza" (Cavaleria Rusticana) w 1 akcie.

Udział w przedstawieniach wezmą najwybitniejsi artyści operowi Warszawy z pp. Fr. Platówną, Antonim Gołębiowskim, Eugeniuszem Mossakowskim, Mikołajem Warwą i Edmundem Płońskim na czele. Dyrygować będzie znany już w Bydgoszczy kapelmistrz p. dyr. Jerzy Sillich. Początek przedstawienia o godz. 17.

Nie wątpimy, że rewelacyjny występ Opery Warszawskiej w „Teatralce" ściagnie tłumy melomanów z Bydgoszczy i okolicy.

Czyje rzeczy?

W I komisariacie P. P. przy ul. Jagiellońskiej 5, pokój 46 znajduje się pięć rowerów: cztery męskie i jeden damski, dobrze utrzymane oraz bardzo dużo części rowerowych.

W III komisariacie P. P. przy ul. Wrocławskiej 5 znajdują się także różne części rowerowe. Rowery, jak też i części rowerowe pochodzą z kradzieży, które dokonano w pobliżu Parku Kochanowskiego i ulicy Marszałka Focha. Poszkodowani zechcą się zgłosić w wymienionych komisariatach w godzinach urzędowych od 8—13, celem odebrania wymienionych przedmiotów.

Odkażajcie aparaty telefoniczne!

Mimo kilkakrotnego zwracania uwag przez Zarząd Miejski - Wydział Zdrowia Publicznego w Bydgoszczy, abonentom sieci telefonicznej o obowiązku odkażania aparatów telefonicznych w celu zwalczania chorób zakaźnych, wielu właścicieli aparatów telefonicznych, do których ma dostęp publiczność, nie przeprowadza odkażania tychże aparatów.

Zwraca się zatem uwagę publiczności, że aparaty odkażone posiadają książeczkę kontrolną, wystawioną przez Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy.

Kto daje prawo prowadzenia samochodu?

Według obowiązujących obecnie przepisów egzaminy dla kierowców przeprowadzają i dają prawo jazdy **Biura Techniczne przy Automobilklubach.** Ostatnio w działalności Biur Technicznych na Pomorzu zaszła zmiana. Mianowicie za zgodą zarządu Pomorskiego Automobilklubu w Bydgoszczy przemianowano dotychczasową Ekspozyturę B. T. P. A. w Gdyni na **samodzielne Biuro Techniczne przy Gdyńskim Automobilklubie ul. Lipowa 28** z rejonem działalności: m. Gdynia, pow. morski, wejherowski, kościerski, starogardzki i tczewski. Biuro Techniczne przy Pomorskim Automobilklubie ma nadal dwa oddziały: w Toruniu, ul. Mostowa 4 i w Bydgoszczy pl. Wolności 1. Szefem B. T. w Bydgoszczy jest dyr. Sokołowski Edmund, w Toruniu p. Olejniczak M.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 13.20x, 17.00xx, 20.20, 22.00. 23.35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W. 9.30, 10.30W, 11.05 12.20, 13.20, 14.20, 15.45, 17.00, 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25W, 10.30W, 14.20, 18.50.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x, 20.00, 22.05.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15.05,*†, 17.00,xx 20.20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19.35*.
Wąwelna 14.00, 19.35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W 11.05, 11.45*, 13.20 14.00*, 15.05*†, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25W.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.30 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W **Pociąg popularny kursuje codziennie.** Wyjazd z Bydgoszczy **o godz. 8.25** a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem x Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi. xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcz Bag. względnie Pruszcz Bagienica. (8837

Uwagi: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej.

Czytelnicy znowu mają głos

Jeszcze sprawa bekoniarni nakielskiej.

Do Szanownej Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

„Dziennik“ często gościnnie udziela miejsca swoim czytelnikom w rozmaitych sprawach, mogących interesować polskie społeczeństwo. Niechże mi więc wolno będzie zwrócić uwagę ogółu na fakt objęcia przez posła Siodę i dyrektora gimnazjum kupieckiego Witka stanowisk w Radzie Nadzorczej żydowskiej bekoniarni Export Bacon w Nakle. W jakim celu firma żydowska angażuje na kierownicze stanowiska pp. Siodę i Witka? Przecież nie dla pięknych ich oczu? Czy pp. Sioda i Witek zdawali sobie sprawę, wstępując na służbę do tej żydowskiej firmy, iż dzieją się w niej rzeczy, na które prokurator zmuszony był zwrócić uwagę, skoro, jak doniósł „Dziennik“, aresztowany został główny pełnomocnik firmy, Taube? W tej samej firmie przed kilkoma laty ujawniono pewne nieścisłości, których winę wziął na siebie główny księgowy Schnurrmacher, za co otrzymał sześć miesięcy więzienia. A więc poseł na sejm, prezes bydgoskiego związku oficerów rezerwy, filar tutejszego Ozonu, członek z nominacji wyższej rady adwokackiej, poseł, który jeszcze niedawno ostro występował w sprawie odżydzenia polskiej adwokatury, uważa za stosowne przyjąć na siebie funkcje żydowskiego miszuresa (tak żydzi w Warszawie nazywają swoich pachołków). Nie, to być nie może. Autor notatki, umieszczonej w numerze dzisiejszym (na piątek) „Dziennika“, chyba się omylił i w artykule pod tyt. „Dokoła żydowskiej bekoniarni“ podał mylną informację o wstąpieniu pp. Siody i Witka do firmy Robinson. Jeżeli zaś jest to prawdą, to jak nazwać postępowanie tych bądź co bądź wybitnych osobistości, a w szczególności p. posła Siody? Sprawa ta ma szersze znaczenie społeczne, zwłaszcza wobec nastawienia tutejszego społeczeństwa w kwestii żydowskiej. Zasługuje ona na to, aby się nią bliżej zająć na czołowym miejscu „Dziennika“.

Bardzo będę obowiązany za umieszczenie w „Dzienniku“ powyższych słów. Łączę wyrazy szczerego poważania. **M. H.**

Tajemnica Inżyniera Z.

W jednym z wytwornych pensjonatów w Zakopanem bawiło grono młodych i pięknych pań z Warszawy. Spośród obecnych w pensjonacie panów darzyły one największą sympatią młodego inż. Z., który był idealnym towarzyszem podczas przechadzek. Inż. Z. zapraszał panie na dalsze wycieczki górskie, ofiarując do ich dyspozycji swój obszerny plecak. Każdy wie, jak przyjemnie jest oglądać wspaniałą panoramę Tatr, ale piękne panie wolą, aby nie trzeba było w tym celu nosić ciężkich plecaków. Inż. Z. z uśmiechem wypełnił plecak rzeczami swych towarzyszek, które — choć rade, dokuczały uczynnemu inżynierowi, że się „zasapie“. Ku zdumieniu wszystkich uczestników wycieczki inż. Z. z ciężkim plecakiem szedł cały czas leekko, bez zmęczenia, bez śladu potu na twarzy i ubraniu. Po powrocie do pensjonatu grono pań i panów otoczyło inżyniera, prosząc o zdradzenie tajemnicy świeżości i tak zdumiewającej wytrzymałości podczas odbytej wycieczki. Inżynier z uśmiechem pokazał niewielkie czerwone pudełko oraz mały flakonik. „Oto cała tajemnica. Pudełko pudru „Sudoryn“ oraz płyn „Sudor“ Ap. Kowalskiego zapewnia mi świeżość ciała i chroni nogi od odparzenia. Niech państwo idą za moim przykładem i na następną wycieczkę zaopatrzą się również w te znakomite środki, a zmęczenie i pot znikną, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.“

Korzystne wycieczki do Niemiec.

na Międzynarodowe Targi Wschodnie w Królewcu od dnia 21—24 sierpnia 1938 r. Zwiedzenie Międzynarodowych Targów Próbek Towarowych, Technicznych i Budowlanych, Wystawy Rzemieślniczej i „Wystawy Wschodniej“ rolnictwa Niemiec daje przegląd wszystkich dziedzin niemieckiego rolnictwa. Znaczne ulgi taryfowe i okrętowe, jak również w hotelach. Bezpłatne zwiedzenie zabytków miasta Königsberg itp.

Wszelkich informacyj udziela i legitymacje targowe wydaje honorowy przedstawiciel „Deutsche Ostmesse“ Ernest Nordmann, Bydgoszcz, Gdańska 7.

Dla artretyków.

Racjonalna kuracja ziołowa w połączeniu z kąpielami w soli i ługu ciechocińskim może dać rezultaty lecznicze niewspółmiernie większe, niż zastosowanie tych kuracji osobno.

Ponieważ zioła **„Cholekinaza“ H. Niemojewskiego** zarówno jak i sól ciechocińską można dostać w każdej aptece lub drogerii, przeto nawet nie wyjeżdżając do uzdrowisk, można przeprowadzić bardzo skuteczną kurację przeciwartretyczną.

Indywidualne uzupełnienia należy uzgodnić z lekarzem.

HUMOR I SATYRA

ZGORSZENIE.



— Fe! Takie małe i już takie zepsute!...

TŁOK.

— Powiadam do niego: „Niech pan nie zbliża się do mnie. Mąż mój zagroził, iż zastrzeli każdego, kto mnie pocałuje“.

— Tak? To ileż karabinów maszynowych posiada twój mąż?

NIE GWIZDA SIĘ, ZIEWAJĄC.

Młodemu kompozytorowi zdjęto operę z afisza zaraz po pierwszym przedstawieniu.

Znajomi pocieszali go jak mogli. Ktoś mówił:

— A jednak, pomimo wszystko, wcale cię nie wygwizdano...

— Naturalnie — odezwał się obecny przy rozmowie mistrz Massenet (1842—1912) — bo jakże można gwizdać, gdy się ziewa?

ZNAWCA KOBIET.

— Co ty wyprawiasz! Czekaj! powiem tatusiowi!

— Wszystkie kobiety są jednakowe! Nic nie umieją zachować w sekrecie!

PO CZYM POZNAĆ PIJAKA?

— Jak zauważyłeś, że Julek pijany?

— Rzucił dwadzieścia groszy do skrzynki pocztowej przy dworcu Głównym, spojrzał na zegar na wieży i powiedział: „Ojej! Znowu przybyło mi dwa kilo“!

FENOMENALNY WZROST.

— Widziałem wczoraj takiego wysokiego faceta, że jak chciał się w głowę podrapać, to musiał klęknąć!

MAŁŻEŃSTWO KOLEŻEŃSKIE.

— Jak ci się powodzi w twym „małżeństwie koleżeńskim?“

— Okropność! Zgubiłem adres mojej żony.

ŻYDOWSKA ELEGANCJA.

Pani Pipermentowa potrzebuje pieniędzy ale osobiście bez wiedzy męża. Idzie do starego przyjaciela pana Cytrynowera.

— Panie Cytrynower. Mnie potrzeba na gwałt pięćset złotych, pożycz mi je pan, tylko żeby mąż o tym nic nie wiedział.

— Dla mojej przyjaciółki, pani Piperment z rozkoszą. Na jak długo?

— Na dwa miesiące, ale bez procentu.

— Ja bym śmiał od mojej przyjaciółki, pani Piperment brać procent? Nigdy.

— Ja wiem, panie Cytrynower, pan był zawsze szarmancki dla dam. Daj pan papier, napiszę kwit.

Pisze.

Cytrynower chowa kwit, otwiera kasę, wyjmuje paczkę 50-złotowych banknotów i liczy.

— Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć. Bierz pani, pani Piperment.

— A gdzie dziesiąty banknot — mówi Pipermentowa.

— Jak to dziesiąty — woła Cytrynower. — To pani myśli, że już nic nie potrzebuję zarobić?

ODPOWIEDŹ.

Do pewnego banku nadeszło zapytanie o wypłacalność jednego z klientów.

Złej opinii nie chciano wydać. Dobrej — nie było można również wydać.

Ostatecznie odpowiedź brzmiała następująco:

„Szanowny panie! W załatwieniu cennego pisma Sz. Pana z 2 bm. komunikujemy z żalem, że nie otrzymaliśmy wyżej wymienionego.

PRAKTYCZNE PRZEBRANIE.

Pan Michałek przychodzi na bal kostjumowy ubrany w zwykły smoking, czarny krawat i trzyma pod pachą serwetkę.

— Dlaczego nie przyszedłeś w przebraniu? — pytają go znajomi.

— Jak to nie w przebraniu? Ja jest przebrany.

— Za kogo?

—Za kelnera...

— Bardzo nieefektowny kostium!

— Ale może ktoś z gości się pomyli i da mi napiwek...

RÓŻNICA.

Fotograf amator spotyka znajomą panienkę i mówi:

— Czy mogę panią sfotografować? Zrobię zdjęcie momentalne: jedną setną sekundy.

— Owszem — odpowiada panienka. — Ale jeśli to panu nie zrobi różnicy, to ja bym prosiła, żeby pan wziął dwuchsetną sekundy, bo ja się bardzo spiesze do domu!

UBEZPIECZENIE.

— Proszę pana, pan może zupełnie spokojnie powierzyć mi swoją córkę. Na wypadek, gdyby mi się zdarzyło nieszczęście, jestem wysoko ubezpieczony...

— A co będzie, jeśli się nie zdarzy?

PIWO.

— Mąż pani będzie zupełnie zdrów — mówi lekarz do żony mego znajomego — ale musi przestać pić piwo...

— To nie pomoże...

— Jak to nie pomoże? Skąd pani może wiedzieć, co pomoże, a co nie? Od tego ja jestem — oburza się eskulap.

— Pan doktor źle mnie zrozumiał. Chodzi o to, że jemu żaden zakaz nie pomoże, gdyż i tak będzie pił...

RYZYKOWNA PRÓBA.

— Jeśli Ania obawia się, że Ludwik żeni się z nią dla pieniędzy, to niech go wystawi na próbę i powie, że straciła wszystko...

— Kiedy ona się boi, że on to weźmie na serio.

ODWAŻNY.

— A więc pan chce się ze mną ożenić, mimo, że mam troje dzieci i zaledwie tysiąc złotych?

— Wszystko jedno. Ożeniłbym się z panią nawet, gdyby było odwrotnie.

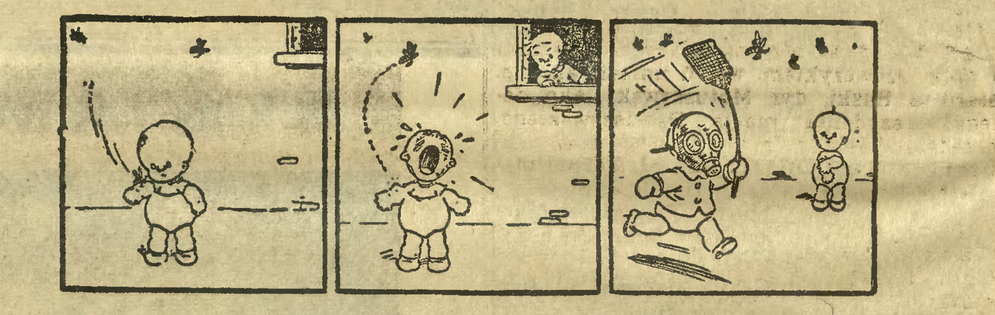
DOBRZE WYCHOWANA PANIENKA.

Pani Budzik jest z córką na balu. W pewnym momencie zauważa, że córeczki nie ma na sali. Zaniepokojona udaje się na poszukiwania i w zacisznym buduarku znajduje ją w objęciach jakiegoś młodzieńca.

— W tej chwili powiedz temu panu, żeby... cię puścił! — każe oburzona matka córce.

— Nie mogę rozmawiać z tym panem — odpowiada córeczka. — On nie był mi wcale przedstawiony!

Na wszystko jest sposób



czyli jak sprytny Jaś posłużył się maską gazową przeciw osie. („Daily Mail“).

Na fali radiowej

Niedziela, 31 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Pieśń „Serdeczna Matko“. **7,20:** „Wisłą do polskiego morza“. Koncert poranny na przystani Tow. „Vistula“ w wyk. kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,15:** Dzień Nowogródka. Regionalna transmisja z Nowogródka (przez Baranowicze). a) Reportaż: „Nowogródek i okolica“, b) Msza św. i kazanie. Reportaż z Fary, c) „Przeszłość Nowogródka“, d) „W domku Mickiewicza“, e) „W nowogródzkiej stronie“. **11,45:** Przegląd kulturalny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmonii berlińskiej. **13,00:** „Książki mojego dzieciństwa“: „Jan z Tenczyna“ - szkic literacki Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). **13,15:** Muzyka obiadowa (ze Lwowa). **15,00:** Audycja dla wsi. **16,30:** Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gość z Ameryki“ - słuchowisko Janiny Morawskiej, osnute na tle noweli Zofii Żurakowskiej. **17,05:** Recital śpiewaczy Elisabeth Wilde. **17,35:** Tygodnik dźwiękowy. **18,00:** „W świetlicy Tatarskiego Oddziału Z. S. w Nowogródku“ - audycja słowno-muzyczna R. Horoszkiewicza. Transmisja z Nowogródka. **18,30:** „W tyskim ogródku“ - podwieczorek przy mikrofonie (z Katowic). **18,55:** Chwila Biura Studiów. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Feliks Mendelsohn (płyty). **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** „Ta—joj“ - wesoła audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa) **21,40:** Wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni P. R. **22,00:** „Trubadur“ - opera Verdiego. Reportaż operowy w opracowaniu Witolda Noskowskiego (z Poznania) - płyty. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,35: Muzyka dla wsi (płyty) **9,00:** Nowiny ze świata - wygł. Kazimierz Pluciński. **11,45:** Mozart: Serenada na 13 instrumentach dętych. **12,03:** Poranek symfoniczny z udziałem słynnych solistów (płyty). **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Muzyka Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego. **20,35:** Wiadomości sportowe lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,35: Melodie ludowe polskie i obce (płyty). **9,00:** „Życie nad Wisłą“ - felieton red. L. Sobocińskiego. **9,10:** Program na jutro. **11,45:** „Kółkiem w kółko“ - felieton wygł. T. Schenker. **12,03:** Koncert rozrywkowy (płyty). **20,00:** Skrzypce i fortepian (płyty). **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

Hilversum I. 19,10: Muzyka rozrywkowa. **Lahti. 19,05:** Muzyka kameralna. **Sztokholm. 19,30:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela flam. 20,00:** Muzyka lekka. **Oslo. 20,40:** Koncert orkiestry wojskowej. **Radio Paris. 20,15:** „Rigoletto“ opera. **Berlin. 21,00:** Wieczór tańca w letnią noc. **Florencja 21,35:** Solo na gitarze i fisharmonii. **Mediolan. 21,00:** Wieczór oper. **Sofia. 21,55:** Muzyka lekka i taneczna. **Wrocław. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Berlin. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Florencja. 22,00:** Muzyka taneczna. **Lyon. 23,00:** Muzyka taneczna. **Radio Paris. 23,45:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00** Koncert rozrywkowy. **Hamburg. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek, 1 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny w wyk. orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego (z Poznania). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Moje wakacje“ - powieść Starego Doktora dla dzieci. **15,30:** Skrzynka techniczna. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). **16,45:** „W królestwie milionów słoni“ - felieton Romana Fajansa. **17,00:** Muzyka taneczna w wyk. zespołu Kazimierza Englarda. W przerwie program na jutro. **18,00:** Pogadanka sportowa. **18,10:** Pieśni Verdiego w wykonaniu Jadwigi Borczowskiej (z Krakowa). **19,00:** Audycja żołnierska. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Wisłą do polskiego morza“ - koncert rozrywkowy (z Torunia) **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Pięć wieków dawnej muzyki (8 audycja). Wiek XVII w muzyce europejskiej (płyty). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Muzyka rozrywkowa (płyty). **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Muzyka dla młodzieży. Dawne tańce (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,30:** Rozmaitości (płyty). **17,00:** Z muzyki kameralnej. **17,25:** Skrzynka ogólna. **17,35:** Z imperium brytyjskiego (płyty). **17,55:** Pogadanka społeczna. **21,00:** Audycja dla wsi. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Koncert muzyki operetkowej (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Opera i balet (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty) **15,30:** Gra trio „Odeon“ (płyty). **17,00:** Dancing po południu - wiązanka melodii tanecznych (płyty). **17,45:** Pogadanka aktualna. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Rozmowę z rolnikami - przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz. **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** „Edward Grieg — romantyk północy“ - reportaż płytowy dr. L. Kusztelskiego.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,00: Muzyka rozrywkowa. **Rzym. 19,30:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka wieczorna. **Lublana. 20,30:** Muzyka taneczna. **Bratislawa. 21,10:** Muzyka lekka. **Florencja. 21,40:** Muzyka rozrywkowa. **Rzym. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Królewiec. 22,35:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka cygańska. **Hilversum I. 23,10:** Muzyka lekka. **Kolonia. 24,00:** Koncert nocny.

Wielki dzień bydgoskich podchorążych rez.

Wrażenia z promocji i obozu w Solcu Kujawskim.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").



Wręczanie dyplomów podchorążym.

Przeszło dziesięć miesięcy wytężonej, codziennej wytrwałej pracy „bydgoskich podchorążych rezerwy", jak nas powszechnie w Bydgoszczy od samego początku kursu nazywano, uwieńczył dzisiejszy dzień uroczystej promocji na prawdziwych już teraz podchorążych. Żeby sobie zdać sprawę z ogromu pracy, jakiej kurs prowadzony przez ukochanego przez wszystkich „syneczków" dowódcy kursu p. mjr. dr. Stanisława Dobrzańskiego dokonał, trzeba tylko rzucić okiem w kronikę kursu, notującą jego życie. Przekonujemy się wtedy, że oprócz pracy i zadań ściśle wojskowych — kurs jak żaden prawie potrafił nawiązać serdeczny i ścisły stosunek ze społeczeńswem bydgoskim. Dowodem tego choćby liczne piękne akademie, w których brały czynny także udział i hufce szkolne i organizacje społeczne, pomoc charytarywna, udział w świętach WF i PW i zawodach sportowych, w ogóle w życiu społecznym naszego miasta.

Dla tych może właśnie względów w uroczystej promocji, która odbyła się dziś w Solcu Kujawskim, oprócz władz wojskowych z pp. dcą dyw. płk. dypl. Przyjałkowskim i ppłk. Szewczykiem, wzięli udział także p. starosta Suski, dyr Matuszewski jako delegat prezydenta masta Barciszewskiego, przedstawiciele społeczeństwa soleckiego pp. burmistrz, dyr Czaczka, ks. prob. Degórski i wielu innych.

Same uroczystości rozpoczęły się już w wigilię w czwartek po południu od rocznego zebrania kasy brackiej, przystąpienia do Sakramentu Pokuty i pięknego „ogniska" na stadionie miejskim w Solcu Kujawskim.

Jak bowiem wszystkim na pewno wiadomo, chociażby z audycji radiowej pt. „W obozie bydgoskich podchorążych" nadanej ze studia bydgoskiego ubiegłej niedzieli — od przeszło dwóch miesięcy żyjemy na łonie przyrody w pięknie położonym Solcu. Żegnając nasz obóz i miłe, przyjazne miasto, „nadaliśmy" na ognisku raz jeszcze dla tych, którzy nas słuchać nie mogli przez radio — nową audycję.

Z płonącego ogromnego stosu biją płomienie, bije żar na liczne tłumy wokół ogniska zebrane, na jutrzejszych podchorążych z siłą i przekonaniem śpiewających hymn kursu, napisany do melodii słynnej Warszawianki przez niżej podpisanego:

W blaskach gromów Polskę nową
Wódz-komendant mocną dał —
Aby naród czynem, słowem
Przeżył wolność dusz i ciał!
Podchorążym wola święta
Jest rozkazem w każdym dniu,
Duch i ciało jak zaklęte
W czyn spełniają wizję snów!
Bo z małości walcząc hydrą
Czyn swój łączym w zgodny rytm,
Ufni, że nam nikt nie wydrze
Wiary w wielkiej Polski mit.
Wiary w wielkiej Polski mit.

Pod gwiezdne stropy niebios płynie i druga strofa:

W jesień, zimą, wiosną, latem
Ćwiczym mięśnie, oko, słuch,
Aby prawdę dowieść światu:
„W zdrowym ciele, zdrowy duch!"
A potem jeszcze silniejsza trzecia:
Naprzód śmiało my kursiści
Polsce służym w pracy wzwyż.
Wrogom śmiało, bez zawiści
Przeciwstawim miecz i krzyż!

To są hasła podchorążych, które wprowadzali i wprowadzają w czyn. Potrafią jednak i użalić się, jak przy wtórze harmonii solista podchorąży i chór w rytm ludowej piosenki:

„Wymarł obóz wymarł,
Już leżą namioty,
Ale jeszcze duma
Czy nie zrobi psoty.
Bo w obozie taka dusza,
Że choć wymarł, to się rusza.
Oj dana, dana, dana, dana!"

Albo refleksja po lwowsku ujęta z życia jeszcze rekruckiego:

„Gdy rekrutem cię zrobiono, ostrzyżono aż na szpic,
To z cywila w jednej chwili nie zostało nic,
Głowa jak kolano i na piętach brud
Kosteczki pod ścianą, czarny but to trud.
Kapral się wciąż wściekał, w raporty cię pchał,
Aleś twardo, dzielnie przy zasadach trwał".

Oczywiście, że jest w tej piosence dużo przesady, jednak jak się krytykować, to wesoło, ale dobrze. Jak się jednak bawić, to też dobrze. I w myśl tego hasła — wybuchały pod wpływem wesołych numerów salwy śmiechu — zakończone dopiero z chwilą zaintonowania pieśni wieczornej.

Tego jeszcze wieczora przeżyliśmy wielką chwilę. Po żywiołowym hołdzie złożonemu przez podchorążych swemu dowódcy — w świetle przygasającego ogniska, złączeni w braterskim uścisku przysięgliśmy zdobyć wolność gospodarczą dla Polski, tak jak przed ćwierć wiekiem nasi ojcowie i bracia przysięgali zdobycie wolności politycznej.

Wielka, niezapomniana chwila. Dzisiaj już wcześnie rano, przyjęliśmy Komunię świętą, po czym po krótkich przygotowaniach wysłuchaliśmy uroczystej, na naszą intencję odprawionej Mszy św. Pięknie, od ołtarza przemówił ks. prob. Degórski.

Punktualnie o godz. 10.30 — wśród dźwięków marsza przyjął raport i zlustrował kurs p. dowódca dywizji, po czym w krótkim, żołnierskim przemówieniu wskazał na obowiązki podchorążych i przyszłych oficerów rezerwy, którzy w czasie wojny stworzą właściwe kadry bezpośrednich dowódców żołnierzy:

„Podchorążowie — mówił — pamiętajcie, żeby wypełniać wasze zadania solidnie i rzetelnie, gdyż tylko taka praca da w polu wyniki. Szkolono was przede wszystkim na dowódców w czasie wojny — rzetelnie jednak już teraz musicie wypełniać obowiązki w czasie pokoju. Pamiętajcie o tym idąc na przeszkolenie praktyczne do pułków, pamiętajcie też o jednym jeszcze: dowódca musi być surowy, ale i sprawiedliwy, dbały o swych podwładnych, bo za takim dowódcą żołnierz bez wahania pójdzie w piekło walki w obronie swojej Ojczyzny".

Trwamy bez ruchu, przeżywamy ważkie słowa. Chcemy być dobrymi dowódcami, rozumiejącymi swoje zadania i obowiązki, ufnie oddający się pod rozkazy przełożonych, pod rozkazy Naczelnego Wodza przede wszystkim. I dlatego jak huraganem odkrzykujemy trzykrotnie: „Niech żyje" — na wzniesiony na cześć Pana Marszałka, przez p. pułk. Przyjałkowskiego okrzyk!

Doczekujemy się wreszcie uroczystej chwili odczytania rozkazu o promocji. Po chwili, każdy z nas ze wzruszeniem i uściskiem dłoni p. dowódcy dywizji odbiera świadectwo-dyplom podchorążego.

Ale na tym nie kończy się jeszcze uroczystość.

Zamyka ją defilada na głównej alei obozu. Idziemy równo, w takt naszego hymnu, sprawnie, potężnie. Ziemia dudni pod stopami. Z ogniem w oczach spoglądamy na p. dowódcę dywizji. Wierzymy, że będziemy dobrymi dowódcami. Możesz nam ufać Panie Pułkowniku!

Podchorąży mgr Antoni Nowak.



U góry: Dowódca dywizji, przedstawiciele władz i goście podczas defilady. — U dołu: defilada. (Fot. st. sierż. Domagała).

Piła tarczowa ucięła robotnikowi palce

Wczoraj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w Tartaku Państwowym. Robotnik 30-letni Czesław Szpinkowski (Czerw. Krzyża 62) przy pracy zbliżył się prawą ręką do piły tarczowej, która ucięła mu cztery palce. Nieszczęśliwego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej.

— Wojująca niemczyzna. Do czego dochodzi zaciekłość niemiecka w stosunku do polskiego życia gospodarczego, może świadczyć postępowanie niejakiego Kujatha z Dobrzyniewa, który bojkotuje mleczarnię polską w Wyrzysku i choć ma do Wyrzyska zaledwie 5 km, odsyła codziennie mleko z swego majątku aż do Łobżenicy, 11 km od Dobrzyniewa. Pan ten zawsze i wszędzie zapewnia o swojej lojalności, a jego postępowanie w stosunku do mleczarni w Wyrzysku podkreśla jaskrawo wrogie nastawienie do polskiej placówki, podczas gdy inni obywatele mniejszości niemieckiej odwożą mleko do mleczarni w Wyrzysku i wyrażają zdziwienie z postępowania pana Kujatha.

— Zebranie Stow. Emerytów woj. pozn. i pom. w Bydgoszczy odbędzie się w środę, 3 sierpnia br. o godz. 16 w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy o ubezpieczeniu na życie. Poleca się przybycie zainteresowanych.

Wspaniały rozwój Krynicy.

Ażeby sobie zasłużyć na tytuł „Królowej polskich zdrojowisk", Krynica w ostatnich latach rozpoczęła niebywały wyścig rozwojowy, którego etapy śledzić można z roku na rok, podziwiając tempo, z jakim to piękne zdrojowisko rozbudowuje się, rozszerza, upiększa. Wszystko z dawnych lat, co było brzydkie i zmurszałe, burzy się bezlitośnie, a na miejscu rumowisk wyrastają nowe gmachy, na wszystkie place wkracza wysoki kunszt ogrodniczy, zamieniając dotychczasowe pustkowia w barwną bajkę wysmukłych pergol, basenów z wodotryskami i kwietnych klombów, asfaltowe lub brukowane drogi łączą najdalsze krańce zdrojowiska, które w ostatnich latach rozwinęło się na miarę światową i nie ustępuje pod względem swych urządzeń najsławniejszym zdrojowiskom zagranicznym. To też Krynica ściąga obecnie duże zastępy turystów i kuracjuszy z całego świata i wszyscy oni, tak jak przed dwoma laty królewska para holenderska, wyrażają się z uznaniem o urządzeniach zdrojowiska i pięknościach jego pejsażu.

Wśród wielu pięknych gmachów użyteczności publicznej jak np. nowy dworzec i nowa poczta, góruje wykończony ostatnio monumentalny Dom zdrojowy, na którego parterze, pod arkadami wspaniałe pomieszczenie znalazła Apteka Nittribita, Orbis, Ruch i olbrzymia kawiarnia. Ogromną frekwencją cieszy się kolejka górska na szczyt góry Zamkowej, skąd otwierają się prześliczne widoki na dalekie pasmo Tatr i okoliczne, lesiste góry. W amerykańskim tempie zbudowano w ostatnich dniach na szczycie Góry Zamkowej kawiarnię, której dancingi popołudniowe i wieczorne stały się ulubioną rozrywką kuracjuszy. Firma Götze Okocimskiego rzuciła w urządzenie kawiarni duży kapitał, więc zachwyca tak urządzenie wnętrza (kominki, marmury, nastrojowe lampy, prześliczne meble), jak też ogrodu pod gołym niebem, ujętego w ramy gustownej pergoli. A kiedy nad górą zawiśnie srebrna lampa księżyca, śliczny ten zakątek przypomina bajkę z tysiąca i jednej nocy.

I jakże wtedy smakuje to piwo okocimskie pod gwiazdami, przy dźwiękach doskonałej muzyki, której echa roztapiają się wśród czarnych, milczących lasów i pachnących sianokosem polan. Dla zwolenników dalszych wycieczek, otwiera swe pejzażowe piękności szczyt Jaworzyny, Krynickiego Giewontu, ze swoim przytulnym i ślicznie postawionym schroniskiem, w którym dzięki pieczy gospodarczej pp. Kamyków, nikt jeszcze nie zaznał głodu ani pragnienia.

Piękny rozwój Krynicy świadczy doskonale o ćwierćwiekowym jej dyrektorze p. Leonie Nowotarskim, który trud swego całego życia włożył w ukochane swe dziecko, zdrojowisko krynickie. Dzielnego pomocnika znalazł on w p. Franciszku Jodłowskim, sekretarzu komisji zdrojowej, znanym ze swej kultury towarzyskiej i taktu w stosunkach z kuracjuszami. Pieczę zaś nad gminą sprawuje od roku nowy, energiczny burmistrz p. inż. Józef Krówczyński, cieszący się ogólną sympatią.

Kuracjusz krynicki musi się czuć dobrze w tym zdrojowisku, gdzie wszystko jest nastawione na jego dobro i wygodę. I pod opieką doskonałych lekarzy, dzięki skuteczności wód i kąpieli, powraca rychło do zdrowia, które jest największym skarbem człowieka.

Olbrzymi swój rozwój w ostatnim dziesięcioleciu zawdzięcza Krynica doskonałej i rozumnej administracji oraz hojnej ręce naszego rządu, który jako właściciel zdrojowiska co roku rzuca ogromne sumy na inwestycje, pragnąc, ażeby „Królowa zdrojowisk polskich" godnie reprezentowała ten wysoki tytuł tak wśród swoich ziomków, jak i gości zagranicznych.

(h. z.)

Premiery kinowe.

„PRATER"
(kino „Kristal")

Trudno sobie wyobrazić Wiedeń bez Prateru. Tu wyładowują wiedeńczycy swój humor, to się bawią, cieszą i szukają rozrywki, kończą niemal każdy swój dzień świąteczny. Nigdzie tak łatwo nie zawiera się znajomości mniej lub więcej przygodnych jak właśnie na terenie Prateru. Premiera wczorajsza osnuta jest na tle takiego przypadkowego spotkania się młodego malarza z dziewczyną, pomagającą w eksperymentach pewnemu magikowi. Nawiązała się znajomość a potem romans. W wiedeńskich filmach taki temat umieją rozwinąć zręcznie, powiązać sytuacje umiejętnie i stworzyć całość dość ciekawą z podłożem ładnej melodyjnej muzyki. W takich też filmach króluje zazwyczaj znana ze swego talentu i miłej powierzchowności Magda Schneider, w otoczeniu tym razem Willy Eichbergera, Oldena, Hildy von Stolz i innych. Prater, jako tło, przedstawiony jest w naturalnych zdjęciach, dlatego film ma swoje walory i interesującą akcję, godną zobaczenia. Nadprogram tygodnik ze scenami wizyty królewskiej w Paryżu i wspaniały dodatek muzyczny w kolorach pt. „Serenada Schuberta".

Stan wody w Wiśle, z dnia 29 lipca 1938 r.
Kraków — 2.73, (2.76), Zawichost + 1.53, (1.62), Warszawa + 1.32, (1.38), Płock + 0.87, (0.88), Toruń + 0.97, (1.07), Fordon + 1.00, (1.09), Chełmno + 0.90, (0.96), Grudziądz + 1.14, (1.18), Korzeniewo + 1.23, (1.27), Piekło + 0.48, (0.50), Tczew + 0.48, (0.50), Einlage + 2.28, (2.30), Schievenhorst + 2.50, (2.52).
Temperatura wody + 16.0. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA
Notowano za 100 kg. z dnia 29. VII. 1938 r.

Zboża
Pszenica I 748 g/l 25,75—26.25. II 726 g/l 24.75—25,25 Żyto nowe 18,50—19,00; Jęczmień browarowy 00,00—00,00; jęcz. 673—678 g/l 16,50—16,75. jęcz. 644—650 g/l 16,25—16,50 jęcz. ozimy 15,25—16,00, Owies zadeszczony 00,00—00,00

Przetwory młynarskie.
Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 45,25—46,25. mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 42,25—43,25. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 39,75—40,75; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 33,75—34,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 33,00—33,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,50—29,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 32,50—33,00. Otręby pszenne miałkie stand. 11,50—12,00, Otręby pszen. średnie 12,00—12,50; Otręby pszenne grube 13,00—13,50; Otręby żytnie z przemiału stand. 12,25—12,75, Otręby jęcz. 12,75—13,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.
Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 24.00—27,00, Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00, Pelnszka 00,00—00,00; Łubin żółty 17,50—18,00, Łubin niebieski 16,50—17,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—43,00; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 000,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.
Makuch lniany 22,00—22,50; makuch rzepakowy 14,50—15,25; makuch słonecznikowy 40/42% 17,25—18,25; śrut soja 22,75—23,00; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 0,00—0.00; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,50—6,25; siano nadnoteckie prasowane — nowe 6,50—7,25.

St. Szukalski, Bydgoszcz
Notowania z ostatnich dni za 100 kg.
Bydgoszcz, dnia 29 lipca 1938 r.

Koniczyna czerwona 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00; Koniczyna biała 000,00—000,00; Koniczyna żółta w łuskach 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 95,00—100,00; Tymotka 33,00—37,00; Seradela 00,00—00,00; Wyka latowa 23,00—26,00; Wiczka zimowa 65,00—75,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—26.00: Groch polny 23,50—25,00; Groch zielony 24,50—26.00; Rzepak zimowy 41,00—44,00; Rzepik letni 43,00—45,00; Rzepik zimowy 39,00—42,00, Siemię lniane 00,00—00,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00; Mak biały 00,00—00,00; Łubin żółty 16,50—17,50; Łubin niebieski 15,50—16,50, Gorczyca 33,00—37,00; Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 19,00—22,00. Buraki pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00—00,00 Kukurydza Bydgoska 35,00—38,00; Kukurydza Koński Ząb 00,00—00,00 Malwa pastewna 115,00—130,00.

Ile płacono na targu?

W dniu 30. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 2,80, masło mleczarskie 3,00—3,20, jaja 1,10—1,15, twaróg 0,50—0,60, rabarbar 0,00 kapusta 0,15, cytryny 1 szt. 0,15, 0,00, cebula 0,40, kalafior 0,20, pomidory 1,60, jagody 0,00, ogórki 0,25—0,30, ziemniaki młode 0,15, marchew 0,15, czereśnie 0,00—0,00, za drób: kurczęta młode 0,80—1,30, kury 2,00, do 2,50, kaczki 3,00—3,50, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,60, z kością 1,40, schabowe 1,50, od łopatki 1,30, cielęcina 1,30—1,50, słonina 1,80, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,90; ryby: kg. sandacz 3,60—0,00. karasie 1,20—2,00, liny 2,00—,240, węg. 2,00—2,40, płotki 0,00—0,50, leszcze 1,40 do 1,60, szczupaki 2,00—2,40, karpie 2,00—2,40, okonie 1,20—1,60, dorsze kg 0,00,

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 30. 7. 38:

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingowe	26,01
franki szwajcarskie	121,15
franki francuskie	14,63
belgi belgijskie	89,60
liry włoskie	22,80
floreny holenderskie	290,70
korony czeskie	15,—
guldeny gdańskie	99,75

Kat Braun w Poznaniu wykona wyrok śmierci.

Wiadomość warszawskiej agencji PID podana w numerze wczorajszym o przyjeździe kata Brauna do Bydgoszczy, celem wykonania wyroku śmierci na osobie mordercy Leśniewskiego nie była ścisła. Jak nas poinformowano, morderca zasądzony został przez sąd okr. w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej i akta w tej sprawie znajdowały się w Bydgoszczy. Wobec tego jednak, że morderca przebywał w więzieniu w Poznaniu, postanowiono w ostatniej chwili wyrok śmierci wykonać w Poznaniu, dokąd natychmiast przekazano akta i przybył wczoraj kat Braun. Morderca dziś rano zawisł na szubienicy.

SPORT

Jaką formę wykażą lekkoatletki przed meczem Polska-Niemcy?
Rekordowa obsada mistrzostw w Grudziądzu.

Dziś, w sobotę rozpoczynają się w Grudziądzu na stadionie miejskim przy ulicy Gen. Hallera **lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań.** Mistrzostwa tegoroczne budzą szczególne zainteresowanie ze względu na **bliski mecz naszych lekkoatletek z Niemkami w Bydgoszczy.**

Na zawodach reprezentowane będą **wszystkie okręgi Polski** a liczba zawodniczek **wynosi 71.** Jest to największa liczba startujących zawodniczek na lekkoatletycznych mistrzostwach pań.

Z okręgów najliczniej reprezentowany jest okręg warszawski z liczbą 22 zawodniczek z najszybszą kobietą świata, **Walasiewiczówną na czele.** Walasiewiczówna zgłoszona jest do biegów 60, 100, 200, 800, przez płotki, skoków w dal, do skoków wzwyż i oszczepu.

Zobaczymy więc najlepszą zawodniczkę świata **we wszystkich prawie konkurencjach lekkoatletycznych.**

Okręg pomorski zgłosił 21 zawodniczek, Śląsk 15. Z klubów najliczniej reprezentowana będzie Warszawianka przez 9 zawodniczek, Sokół Żeński Grudziądz przez 8, Pogoń Katowice i Stadion Chorzów przez 6 zawodniczek.

Rekordowe są obsady wszystkich konkurencyj. I tak w biegu na 60 m w 4 przedbiegach startuje 22 zawodniczek a wśród nich **Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Bartiukówna.** W biegu 80 m przez płotki startuje w 2 przedbiegach 10 zawodniczek z **Wiśniewską, Felską Małgorzatą, zeszłoroczną mistrzynią i wicemistrzynią Romanowską na czele.** Startuje też **Walasiewiczówna.** Do biegów na 100 m zgłoszono 19 zawodniczek, które startować będą w 3 przedbiegach. W przedbiegu 1 pomiędzy innymi **Walasiewiczówna, Książkiewiczówna i Lubiczówna.** W 2 przedbiegu zobaczymy obiecującą **Wenclównę, Batiukównę i Felską.** 3 przedbieg obejmuje poza innymi nazwiska: Gawrońska, Kałużowa i Kalusówna.

Bardzo licznie obsadzony **jest bieg** na 200 m, bo startuje w nim 20 zawodniczek.

Faworytką tego biegu jest **Walasiewiczówna.** Walka o drugie miejsce rozegra się najprawdopodobniej we finale po 3 przedbiegach pomiędzy **Kałużową, Gawrońską i Lubiczówną.**

Bieg 800 m obejmuje 9 nazwisk, wśród których figurują Gawrońska, Horensteinówna, Szwarcz, Nowakowska.

Wyjątkowo liczne są zgłoszenia do skoków w dal, bo obejmują 21 nazwisk. Zwycięstwo i tu łatwe przypaść **winno rekordzistce świata Walasiewiczównie.** O dalsze miejsca walczyć będą **Wenclówna, Książkiewiczówna, Felska i Batiukówna.**

W skoku w dal z miejsca startuje 18 zawodniczek. Taka sama liczba zawodniczek startuje w skoku wzwyż. Walka o pierwsze miejsce rozegra się najprawdopodobniej pomiędzy **Walasiewiczówną, Felską, Wenclówną i Tolkmitówną.**

W rzucie oszczepem **startuje 11 zawodniczek,** w kuli także 11, w rzucie dyskiem 14 zawodniczek. Jak wynika ze szkicowego podania zgłoszeń do poszczególnych konkurencyj, walki o każdy ułamek sekundy i o każdy centymetr będą **zacięte. Stąd i zawody ciekawe być muszą.**

Największe te zawody w Polsce ściągną niewątpliwie z uwagi na start **najlepszych lekkoatletek polskich** oraz z uwagi na start zawodniczek miasta Grudziądza dużą liczbę publiczności grudziądzkiej.

Ze względu na wielkie znaczenie mistrzostw Polski wobec bliskiego meczu Polska — Niemcy **„Dziennik Bydgoski“ wysyła do Grudziądza swego specjalnego sprawozdawcę, którego obszerny reportaż z obu dni zawodów pojawi się w poniedziałkowym „Tygodniku Sportowym“.**

JAPONIA — KANADA 2:0.

W Montrealu rozpoczął się mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Japonią i Kanadą. Po pierwszym dniu prowadzi Japonia 2:0.

Nakano pokonał Wilsona 6:2, 6:3, 6:2, a Yamagishi wygrał z Murrayem 6:1, 6:3, 6:3.

BARTALI BEZAPELACYJNIE PROWADZI.

Paryż. 19-ty etap „Tour de France“ z Metz do Reims (196 km) nie przyniósł żadnych prawie zmian w klasyfikacji. Etap wygrał Galateau w czasie 6:35:21.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi wciąż Włoch Bartali, który prawie na pewno zostanie zwycięzcą Tour de France. Wszystkie dotychczasowe etapy przebył on w czasie 134:00:21. 2) Verwaecke, 3) Cosson, 4) Vissers, 5) Clemens.

OLIMPIADA 8 — 20 LIPCA 1940 R.

Helsingfors. Prezes fińskiego związku związków sportowych oświadczył dziennikarzom, że przygotowania do 12-tej olimpiady w Helsingforie trwają już w całej pełni. Termin igrzyk ustalony zostanie na 8—20 lipca 1940 roku. Program olimpiady obejmie wszystkie konkurencje olimpijskie za wyjątkiem gier sportowych, hokeja na trawie i polo. Zaproszenia do udziału w olimpiadzie zostaną wystosowane do wszystkich państw świata we wrześniu br. natychmiast po definitywnej uchwale fińskiego parlamentu w sprawie przyjęcia przez Finlandię organizacji igrzysk. Nie ulega wątpliwości, że uchwała parlamentu będzie pozytywna.

NIEMCY — JUGOSŁAWIA NA RAZIE 1:1.
Mecz finałowy o puchar Davisa w strefie europejskiej.

Berlin. W piątek rozpoczął się w Berlinie oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz finałowy o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Jugosławią. Pierwszy dzień zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Spotkanie Henkla z Puncecem przyniosło zdecydowane zwycięstwo Jugosłowianinowi w stosunku 6:1, 7:5, 6:3. Puncec górował bezapelacyjnie nad przeciwnikiem, imponując pewnością uderzenia, precyzją i taktyką.

W drugim spotkaniu Metaxa po ciężkiej, wyczerpującej walce pokonał Palladę 1:6, 6:4, 6:1, 3:6, 12:10. Walka ta trwała przeszło dwie i pół godziny i obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Zwłaszcza z ogromnym naprężeniem śledzono grę w ostatnim secie, gdy szala zwycięstwa przechylała się kolejno na jedną i drugą stronę zmuszając obu zawodników do najwyższego wysiłku.

JUTRO START OSAD BYDGOSKICH NA REGATACH W KRUSZWICY.

W jutrzejszą niedzielę — jak donosiliśmy — odbędą się międzyklubowe regaty wioślarskie w Kruszwicy, na Gople. Regaty te stanowić będą eliminację przed meczem Polska — Węgry. Do biegów eliminacyjnych, o których wspominaliśmy, dochodzi jeszcze bieg eliminacyjny czwórek pań. W biegu tym startują dwie osady z Bydgoszczy, BKW i PKS, Warszawski KW i osada z Wilna. Zwycięska osada zmierzy się z Węgierkami w dniu 15 sierpnia.

Ze względu na liczny start osad bydgoskich na regatach w Kruszwicy, **„Dziennik Bydgoski“** wysyła na te regaty swego **specjalnego sprawozdawcę,** którego obszerne rewelacje znajdą sympatycy wioślarstwa w poniedziałkowym **„Tygodniku Sportowym“.**

POLSKA PROWADZI 2:0 Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Warszawa. W piątek rozpoczął się w Warszawie na kortach stadionu Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz tenisowy pań **Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej** i mistrzostwo środkowej Europy. Pierwszego dnia Polska odniosła dwa zwycięstwa i prowadzi 2:0.

Łuniewska pokonała Deutsch 6:3, 6:2, a Jadwiga Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad Heine-Mueller 6:1, 6:3.

Zwycięstwo Łuniewskiej było do pewnego stopnia niespodzianką. Na ogół gra nie stała na zbyt wysokim poziomie. Obie zawodniczki grają z głębi kortu, nie podchodząc w ogóle do siatki. Polka wygrała dzięki swej przewadze taktycznej nad przeciwniczką.

Drugi mecz pomiędzy Jędrzejowską i Heine-Mueller wykazał znaczną przewagę Polki, która jednak nie wysilała się, mając znacznie słabszą przeciwniczkę.

Dziś w sobotę o godz. 16,30 odbędzie się gra podwójna. Nie ulega prawie wątpliwości, że Polska spotkanie wygra.

SPRAWA MECZU POLONIA — CRACOVIA JESZCZE JEST AKTUALNA.

Warszawa. Sprawa weryfikacji meczu Polonia — Cracovia przez zarząd Ligi nie zlikwidował bynajmniej nieszczęsnej sprawy protestu Polonii. Weryfikacja zarządu Ligi była bowiem nieformalna i niezgodna z regulaminem. Sprawa załatwienia całej tej kwestii przez Polski Związek Piłki Nożnej napotyka również na pewne trudności. W każdym razie PZPN wyda w tej sprawie decyzję, o ile wszystkie zainteresowane czynniki zgodzą się na to.

KS ZS „ASTORIA“ — RKS „AMATOR“.

W niedzielę o godz. 16 odbędą się na boisku im. Świtały towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy pierwszymi drużynami wymienionych klubów. W przedmeczu walczyć będzie rezerwa Amatora z drużyną Klubu Sportowego „Grafika“ oraz juniorzy Amatora z juniorami Astorii. Wstęp minimalny.

Juniorzy Sokoła w bezwzględnej przewadze.

Zawody juniorów, zorganizowane przez Miejski Komitet W. F. i P. W. w Bydgoszczy, dały następujące wyniki:

100 m: Paluchowski (Sokół I) 11,8, 300 m: Paluchowski (Sokół I) 40,9, 1500 m: Szlagowski (Sokół I) 4,40,2, 4×100 m: Sokół I 49 sek., skok w dal: Klemens Wolski (Sokół V) 5,62, skok wzwyż: Wiśniewski (Sokół I) 1,60, dysk: Masłowski (Polonia) 30,30, kula: Białkowski (Sokół I) 12,89.

Zawody stały pod znakiem ogromnej przewagi juniorów Sokoła I. Z dawnej silnej sekcji juniorów Polonii pozostały już tylko resztki. Ażeby nie doczekać się całkowitego upadku niegdyś najsilniejszej sekcji na Pomorzu, winna nastąpić jak najszybsza reorganizacja oraz zmiana kierownictwa sekcji.

—X—

— **Wtajemniczony Hinduski w Bydgoszczy.** Zatrzymał się w przejeździe w hotelu „Pod Orłem“ wielki mistrz Loży Wtajemniczonych Jogów i Fakirów, fakir Maharig Allamistasleo Lungri. Za dotknięciem ręki uśmierza ból i usuwa ludziom najgorsze choroby. Ponadto posiada zdolność niespotykaną w XX wieku odgadywania imienia i nazwiska.

— **Cudze chwalimi — swego nie znamy.** W większych miastach europejskich podziwiamy nowoczesne słupy oświetleniowe i parkany. Obecnie nie ustępujemy państwom zachodnim, odkąd znana fabryka, betoniarnia „Tri“ S. A. Białebłota wypuściła na rynek bardzo piękne i nowoczesne typy słupów oświetleniowych. Zainteresowanych Czytelników prosimy o zwrócenie uwagi na dzisiejsze ogłoszenie.

KRONIKA TOWARZYSTW

Niedziela, dnia 31 lipca

godz. 6 **Klub Wioślarski „Gryf“.** Wyjazd autobusem do Kruszwicy na regaty. Zgłoszenia również gości w szałasie.

godz. 8. **T. G. Sokół III.** Wycieczka do Smukały Dolnej. Zbiórka o godz. 8 przy dworcu małej kolejki.

Poniedziałek, dnia 1 sierpnia

godz. 20. **Tow. Śpiewu „Halka“.** Zebranie plenarne w restauracji Sportowej.

godz. 20. **Akcja Kat. par. NSPJezusa.** Zebranie plenarne w salce parafialnej.

Wtorek, dnia 2 sierpnia

godz. 17. **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka“.** Zebranie plenarne w salce przy kościele Św. Trójcy.

godz. 20. **Zw. Powst. Wlkp. k. I. dyw.** Plenarne zebranie ul. Wrocławska 3 (4 śluza).

Środa, dnia 3 sierpnia

godz. 10: **Zw. Emeryt. Prac. PKP nieetat. i etat.** Zebranie u p. Meller pl. Piastowski.

godz. 19. **Zw. Powst. Wlkp k. II dyw.** Zebranie miesięczne u p. Meller pl. Piastowski.

Cech szewców i cholewkarzy. Wycieczka zbiorowa dnia 7 sierpnia do Prądów, na którą członków i sympatyków zapraszamy.

Stronnictwo Pracy

KOŁO BIELAWY. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 30 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kocerki przy ul. Jagiellońskiej (Rzeźnia Miejska). Referaty wygłoszą wiceprezes rady wojewódzkiej p. Góralewski i p. Godny. Liczny udział członków pożądany.

KOŁO SZWEDEROWO.

W sobotę, 30 lipca o godz. 19 odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory 48 zebranie miesięczne koła Stronnictwa Pracy. Referat polityczny wygłosi p. red. Pawlicki.

KOŁO BYDGOSZCZ—CZYŻKÓWKO.

W niedzielę 31 lipca o godz. 12,30 odbędzie się zebranie półroczne w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Ze względu na **aktualny referat p. red. H. Pawlickiego** spodziewać się należy przybycia wszystkich członków i sympatyków.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Pracowników Miejskich zawiadamia swoich członków i sympatyków, że urządza **w niedzielę,** 31 bm. bez względu na pogodę, letnią **wycieczkę** do lasu obok dworca kolejowego w Rynkowie, na którą wszystkich członków Ch. Z. Z. wraz z rodziną najuprzejmiej się zaprasza. Zbiórka o godz. 9 przy szkole Podchorążych, skąd nastąpi wymarsz z orkiestrą na czele na oznaczone miejsce, gdzie przewiduje się wiele urozmaiceń i niespodzianek.

Sprawy sokole

Sokół V. OPN. Dziś 30 bm. o godz. 19,30 zebranie w Domu Sokolim przy ul. Miedza 4.

Z włóczęgi wakacyjnej.

To i owo o rzeczach polskich, niemieckich i kraińskich

Należę do tych szczęśliwców, którym nowe czasy i ustrój społeczny dają 5 tygodni w roku urlopu; ale z drugiej strony należę także do tych nieszczęśliwych, którym brak większych oszczędności nie pozwala na należyte wyzyskanie wakacji. Prawa „darmochy" lub ulg kolejowych nie posiadam; to też wyjazd w góry, albo nad nasze polskie morze, lub gdzieś do uroczego letniska jest dla mnie marzeniem człowieka, sięgającego po gwiazdę z nieba...

Tegoroczne wakacje rozpocząłem udziałem w zjeździe Akcji Katolickiej w Nakle, w dn. 28—29 czerwca. Jak wiadomo, Nakło jest stolicą Krajny. Na ziemi Krajeńskiej stała moja kolebka, tu wzrastałem i tu przeżyłem najmilsze i najweselsze chwile mej młodości. Tu mnie śp. droga matka i stary nauczyciel na Kaźmierzewie i powstaniec z 63 roku, ks. proboszcz Franciszkowski z Zabartowa uczyli kochać wszystko, co Boże, co polskie, co nasze, a w tej wierze w Boga i miłości stron rodzinnych, krajeńskich, utwierdzały mnie pisma i książki naszego nieśmiertelnego pisarza **Henryka Sienkiewicza.** Na ich czytaniu minęły lata „sielskie-anielskie" — jak mówi poeta. Krajna to ziemia bogata w przeszłość historyczną. O Krajnie powiedział swego czasu, a były to lata niewoli, na zebraniu publicznym w Nakle ks. dr. Skrzydlewski, wówczas proboszcz w Gleśnie: „Krajna — to ziemia bohaterów i gdyby Noteć i kamienie przydrożne mówić umiały, to by nam powiedziały, ile tu krwi polskiej popłynęło w ciągu wieków w obronie granic naszej ojczyzny w walkach z zachłannym zawsze **Krzyżakiem-Prusakiem**". Dlatego niech się nikt nie dziwi, że wprawdzie piękna jest nasza Polska cała, lecz najmilsza i najładniejsza jest dla mnie zawsze Krajna.

Zjazd Akcji Katolickiej w Nakle był obszernie i szczegółowo opisany na łamach „Dziennika Bydgoskiego". Jedno warto zaznaczyć i podkreślić, że „arcykatolicy" i „arcynarodowcy" tworzyli osobną grupę Akcji Katolickiej. Czy to nie dziwne, że **więcej im zależy na partii,** aniżeli na ruchu katolickim, jakim w obecnych czasach na ziemi polskiej jest Akcja Katolicka? Czy to nie smutne, że ci, co wzięli w monopol narodowość — i katolicyzm, słuchają swoich Führerów, **różnych „Wróbli i Kwiatków",** aniżeli głosu głowy Kościoła katolickiego, Ojca św., naszych arcypasterzy i pasterzy z ks. Prymasem Polski na czele, którzy w swych encyklikach, listach pasterskich i z ambon wołają do nas: „Katolicy łączcie się i wstępujcie w szeregi Akcji Katolickiej".

Czy to nie zakrawa na skandal, że zjazdy katolickie wyzyskuje się **dla celów partyjnych?** Jeśli gdzie, to właśnie w Nakle, w stolicy Krajny, endecy powinni siedzieć cicho, jak myszy pod miotłą, wobec krzywdy, jaką Krajnie przed 3 laty wyrządzili. My Krajniacy im tej krzywdy nie zapomnimy. Ja osobiście nie należę do ludzi mściwych, ale nie zapomnę im tego, co w okolicy Łobżenicy zrobili w czasie ostatnich wyborów do sejmu, tym więcej, że moich krewniaków i imienników zaprowadzili na ławę oskarżonych i do więzienia. **A to boli.** Boli i to, że ludzie ogłupieni i otumanieni przez endeckich wodzów — muszą cierpieć. Ile tam łez popłynęło i jeszcze płynie, nie mówiąc o trupach, które wówczas padły. A wodzowie tej maskarady pokryli się za plecami nieszczęśliwców! O, gdyby mieli odwagę, jaką posiada ich członek inż. Doboszyński, to na pewno patrzyłoby się na całe sprawy innymi oczyma. Marny to wódz, co się kryje za plecy swych podwładnych! **Ani to polskie, a jeszcze mniej katolickie.** Swym udziałem, jako partia, w pochodzie manifestacyjnym Akcji Katolickiej w Nakle dnia 29 czerwca endecy nikomu **nie zaimponowali.** Czyny muszą mówić o naszym katolicyźmie, a nie naśladowanie niewolników pogańskiego Rzymu.

Po zamknięciu zjazdu zabrali mnie krewni i starzy znajomi do Broniewa, parafii Dębowo, gdzie kończą się prace nad budową nowego kościoła. Zniknęły mury starego i zapadającego się kościółka, budzące we mnie tyle rzewnych i drogich wspomnień. Zniknął, jak nie wróci już ta, której w tych murach przysięgałem dozgonną wierność małżeńską. Nowy kościół w Dębowie prezentuje się pięknie i okazale. Jego smukła wieża panuje nad całą okolicą. Można i trzeba księdzu proboszczowi jak i całej parafii dębowskiej powinszować, że w tak trudnych czasach i warunkach **zdobyli się na wybudowanie tak pięknej świątyni.**

Po kilku dniach znalazłem się w Więcborku, który w czasach niewoli był mieściną niemiecko-żydowską. Polaków tu w one czasy było bardzo mało. Dziś, jak się zdaje, żydów w Więcborku nie ma, bo bóżnica znalazła się w stanie opłakanym. Okna powybijane i potłuczone. Widać z tego, że jest nieużywana. W Więcborku niemczyzna panuje jak ongiś panowała. Tak zwane „Pletdocz" słychać na każdym kroku i miejscu. W dniu, w którym przybyłem do Więcborka, Niemcy na stacji kolejowej oczekiwali przybycia dzieci z Niemiec, dlatego na stacji kolejowej było gwarno i rojno od Niemców i miano sobie wszystkich za Niemców. Mnie osobiście pewien Niemiec, stary gospodarz, powitał „Gutenmorgen Nachbarr". **Wytłumaczyłem mu po polsku, że się przejrzał i pomylił.** Nie wiem czy zrozumiał, bo się obrócił, machnął ręką i poszedł dalej. Byłem przekonany, że to tylko tak przypadkowo niemczyzna w Więcborku grasowała i to z powodu powrotu dzieci z Niemiec, ale ten sam obraz zaobserwowałem, gdy w drodze powrotnej znów kilka godzin spędziłem w mieście Więcborku.

Dlatego nasunęły mi się różne refleksje, a mianowicie, **że źle się dzieje na naszym pograniczu,** bo przecież Więcbork jest coś 12 czy 15 km oddalony od granicy niemieckiej. Jeżeli gdzie, to tu trzeba, aby skupić wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego w jeden obóz polski, tu trzeba takiego skupienia i zjednoczenia, jakie społeczeństwo polskie tworzyło w czasach zaborczych, nie bawić się w „Ozony" i nadpartie faszystowskie. Trzeba odrzucić wszystko, **co naród dzieli, a dać to, co społeczeństwo łączy, a łączyć nas powinno nie dobro własne, ale dobro naszej Najjaśn. Rzeczypospolitej.** Dążenie, aby utrzymać się przy żłobie i chęć wyrobienia sobie i dla najbliższych — **synekur,** nigdy społeczeństwa naszego nie skupi i nie zjednoczy. Bo jeśli gdzie, to tu na pograniczu muszą być zjednoczone i skupione wszystkie siły narodu. Wszak nie wiemy, co nam jutro przyniesie. Jeśli Niemcy starają się, aby Polaków zamieszkujących nad granicą usunąć w głąb Niemiec, powinniśmy **czynić to samo z Niemcami, zamieszkującymi nad naszą granicą.**

W mej włóczędze zaszedłem do Młynków Jastrzębia. Tu nad powiedzonkami o widokach na dobre żniwa oraz, że miodu w tym roku będzie mało lub wcale go nie będzie, **górował temat stawiania i malowania płotów,** a wszystkie żale i utyskiwania kończyły się na sławnych dziś już „Poniatówkach". Czego na ten temat nie opowiadają sobie ludziska! Już w pociągu słyszałem, że jeśli koń lub krowa chcą spełnić swą naturalną powinność, to osadnik musi zwierzęta wyprowadzić za stodołę, bo w stajni i oborze nie ma miejsca. **Dlatego w przyszłości dla koni i krów będą budowane ustępy.** Tak, tak, gdyby nasz pan premier, do którego mamy pewną słabość, słyszał i spisał wszystkie żale pod adresem malowania płotów, miałby ładny rozdział do swych pamiętników.

Dobrze mi było u krewniaków tak w Broniewie jak w Młynkach-Jastrzębiu. Ludzie od godziny 4 rano do późnego wieczora harują, zabiegają i na oczach tych ludzi, u których się nie przelewa, odgrywać rolę łazika i nieroba — to jednak smutna rola — urlopnika. Wstyd — zjadać chleb ich ciężkiej pracy, chociaż sercem człowiekowi go podają. Dlatego wróciłem do Bydgoszczy i wziąłem udział w wycieczce rzemiosła bydgoskiego do borów Tucholskich, do perły tych borów — Tlenia. Ładnie i pięknie jest w Tleniu, ale ładniej i piękniej jest w Witosławiu na Krajnie.

Krajniak.

Niemieckie Towarzystwo Szkolne wniosło sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. W piśmie swym Niemcy wyrażają obawę, że budynki wybudowane kosztem kilkusettysięcy złotych zostaną zburzone i zastrzegają sobie wniesienie skarg o odszkodowanie.

Sierpień — najdogodniejsza pora wywczasów kuracyjnych w Muszynie

Ostatnie dni lipcowe — w Muszynie sezon w pełni. Plaża nad Popradem roi się różnobarwnymi kostiumami kąpielowymi kuracjuszy, których roześmiane twarze i zadowolone miny świadczą niezbicie, że w Muszynie znaleźli prawdziwy wypoczynek i wydatny „zastrzyk" sił i zdrowia do przyszłej całorocznej zawodowej pracy.

Kończy się jednak lipiec i liczne rzesze kuracjuszy z prawdziwym żalem spoglądają na cudny górski krajobraz Muszyny i prześliczną wstęgę modrego bystrego Popradu — patrzą i żegnają to urocze uzdrowisko z żalem, bo najbliższe pociągi uwiozą ich do zawodowych zajęć — do szarego dnia codziennej pracy.

Sądząc po dotychczasowym przebiegu sezonu — powinien i sierpień dopisać doskonale. Przemawiają za tym przyrodzone warunki Muszyny, a więc prześliczny górski krajobraz, bogactwo lasów — w tym jedyny w Polsce las lipowy, długa przeszło kilometrowa plaża nad Popradem i sam bystry orzeźwiający Poprad, a wreszcie niezwykle skuteczne kąpiele kwasowęglowe i borowinowe. Profesor Marchlewski na podstawie szczegółowej analizy zaliczył mineralne wody muszyńskie do najsilniejszych wód szczawiowo-magnezjowych w Polsce. Wszystkie te czynniki sprawiają, że frekwencja kuracjuszy wzrasta z roku na rok i obecnie Muszyna jest już jednym z głośniejszych uzdrowisk.

Nie obojętnym dla rozwoju tego uzdrowiska jest również, że taksa kuracyjna jest niezwykle niska i wynosi tylko 5 zł od osoby i to od pierwszego członka rodziny — dalsi członkowie płacą połowę taksy. Bardzo tanie są również kąpiele, gdyż wynoszą tylko 2,50 zł za kąpiel mineralną (w sezonie wiosennym i jesiennym 2 zł) a 3,50 zł i mniej za kąpiel borowinową.

Z uznaniem również podnieść należy, że w ostatnich dniach zakupił Zarząd Miejski motorową polewaczkę do skrapiania ulic i w ten sposób rozwiązał pomyślnie zagadnienie kurzu ulicznego, który dotychczas szczególnie podczas długotrwałych okresów pogody dawał się jednak we znaki.

W końcu nadmienić należy, że kuracjuszom powracającym z pobytu wypoczynkowego w Muszynie przysługuje 33% zniżka w przejazdach kolejowych.

Sensacyjne aresztowanie
2-ch kupców żydowskich w Bydgoszczy

Pod zarzutem dokonania przestępstwa dewizowego i przekupienia urzędnika.

Poza aresztowaniem żyda dr. Taubego, kierownika firmy Export-Bacon Nakło, mamy do zanotowania w tym tygodniu jeszcze sensacyjne aresztowanie dwóch dalszych żydowskich kupców i przemysłowców w Bydgoszczy **Wilhelma Baerwalda,** Aleje Mickiewicza 3, właściciela wielkiego młyna parowego przy ul. Fordońskiej oraz **kupca Abrahama Krzepickiego,** zam. przy ul. Jezuickiej 16. Obu żydów osadzono wczoraj w więzieniu śledczym.

Stoją oni pod zarzutem **dokonania przestępstw dewizowych** oraz **usiłowanego przekupstwa urzędnika skarbowego.** Ze względu na toczące się śledztwo na razie bliższych szczegółów podać nie możemy. Żyd Baerwald już od kilkudziesięciu lat mieszka w Bydgoszczy i uchodził dawniej za jednego z najzamożniejszych ludzi. Przed niedawnym czasem zdecydował się oddać młyn w ręce polskie i celem sprzedaży wielkiego młyna parowego pertraktował ostatnio z grupą przemysłowców polskich. Na skutek aresztowania kupca Baerwalda dalsze pertraktacje zostały przerwane.

Kupiec Abraham Krzepicki przed kilkunastu laty przybył do Bydgoszczy i założył sobie skromny skład towarów krótkich przy ulicy Długiej. Później przerzucił się na bekony i będąc jedynym odbiorcą krwi i odpadków zwierzęcych z firmy Bacon-Export Nakło Robinsona, z którym zawarł swego czasu specjalną umowę, dorobił się wkrótce wielkiej fortuny. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Łobuzerski wybryk „Deutsche Nachrichten"
w sprawie gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy.

Jak wiadomo, pismem z dnia 26 bm. zarząd miejski m. Bydgoszczy wstrzymał budowę gmachu gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy ze względu na konieczność uzgodnienia planu rozbudowy miasta z przedsiębranymi przez niemieckie towarzystwo szkolne planami budowlanymi, związanymi z wznoszeniem na cele niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego w Bydgoszczy budynków szkolnych.

Powyższe zarządzenie władz miejskich w Bydgoszczy wywołało gwałtowną reakcję w prasie niemieckiej, która w zarządzeniu tym dopatruje się działania na szkodę mniejszości niemieckiej w Polsce.

Zachodnia Agencja Prasowa pisze w tej sprawie:

Od spokojnych na ogół we formie i tonie głosów niemieckich w tej sprawie odbija wrzaskliwe i bezczelne wystąpienie poznańskiego organu Młodoniemców **„Deutsche Nachrichten",** który po niewybrednych aluzjach na temat moralności prawnej i poszanowania prawa w Polsce **kończy swoje wywody groźbą:** „Poza tym jednak wiemy jedno: to mianowicie, że któregoś dnia budowa gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy zostanie jednak przeprowadzona. Nie spadnie nam ono z nieba, gdyż trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że nasz renesans narodowy nie miał po to miejsca, byśmy oczekiwali podarunków z góry..."

Aroganckiemu dzienniczkowi niemieckiemu trzeba nasamprzód przypomnieć, że **budowa liceum polskiego w Raciborzu,** rozpoczęta kilka lat temu i doprowadzona do parteru, została przed 2 laty wstrzymana, stosownie do zarządzenia władz miejskich w Raciborzu, które zamierzały uzgodnić plany rozbudowy miasta z poczynaniami budowlanymi polskich instytucyj szkolnych. **Zarząd miejski w Raciborzu planów tych niestety do chwili obecnej nie uzgodnił.**

Po wtóre należy przypomnieć temuż dzienniczkowi, że w polemikach i wystąpieniach winen on zachowywać należyty umiar. Dzienniczek ten winien przede wszystkim wyzbyć się pogardliwego sposobu odnoszenia się **do istniejącego w Polsce porządku rzeczy i nie prowokowania uczuć narodowych i państwowych społeczeństwa polskiego wystąpieniami, których nie usprawiedliwia młody wiek redaktorów pisma.** Nie powinno wreszcie mieć miejsca rzucanie przez paru niemieckich młokosów prasowych gróźb pod adresem Polski w rodzaju groźby zawartej w wyżej omawianym artykule „Deutsche Nachrichten".

Trzeba przypomnieć pismu jasno i dobitnie, że brak reakcji ze strony opinii polskiej na jego łobuzerskie wybryki nie jest wcale równoznaczny z tym, by ta opinia o jego wybrykach nie pamiętała.

Niezwykły incydent przy przejęciu niemieckiego gimnazjum.

W myśl zarządzenia wydziału budowlanego Zarządu Miejskiego w wczorajszy piątek w południe wstrzymano wszelkie roboty przy budowie gimnazjum niemieckiego i niemieckiej szkoły powszechnej na Bielawkach. Specjalna komisja przejęła budynki i dokonała opieczętowania gmachów. W tym czasie kręciło się na terenie szkół niemieckich dwóch osobników, którzy fotografowali obiekty, członków komisji przejmujących gmachy, jak i robotników budowlanych opuszczających warsztaty pracy.

Pewien członek komisji zauważył fotografów, dokonywujących zdjęć i kazał wezwać policjanta, który zajął się tymi osobnikami, odebrał im aparaty fotograficzne i filmy, a następnie zaprowadził ich do komisariatu policji. Obu osobników osadzono w więzieniu. Jak należy przypuszczać, działali oni z polecenia Niemieckiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy, i robili zdjęcia, ażeby zamieścić je później w prasie niemieckiej, która rozpisywałaby się o nowej „krzywdzie" wyrządzonej Niemcom. Dobrze więc się stało, że przez odebranie fotografom zdjęć sparaliżowano tę akcję.

Przeciwko opieczętowaniu gmachów szkolnych i wstrzymaniu dalszej budowy,

Samobójczy skok tancerki

W dzisiejszą sobotę o godz. 5 rano w zamiarze samobójczym rzuciła się na bruk z okna drugiego piętra domu przy ul. Grunwaldzkiej 59 narożnik ulicy Kanałowej **24-letnia tancerka artystka kabaretowa Jadwiga Żmijewska z Warszawy,** przebywająca w gościnie u państwa Migdalskich. Znaleziono ją na ulicy Kanałowej, leżącą w wielkiej kałuży krwi z złamanym obojczykiem i ręką, jak i z poważnymi okaleczeniami na głowie. Poza tym desperatka doznała silnego wstrząsu mózgu i w stanie beznadziejnym przewieziono młodą tancerkę karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej. Dalsze szczegóły samobójczego kroku artystki zebrane przez nas na miejscu są następujące:

Żmijewska zapadła ostatnio na zdrowiu i lekarze zalecili jej dwumiesięczny odpoczynek. Przyjechała do Bydgoszczy, gdzie zamieszkała u rodziców swego znajomego impresaria Ludwika Migdalskiego przy ul. Grunwaldzkiej, którzy odstąpili jej pokój. Wczoraj po południu artystka udała się na imieniny do pewnej znajomej przy ul. Pomorskiej i dziś rano o godz. 4 w stanie podchmielonym wróciła do mieszkania Migdalskich. Nie wiadomo co skłoniło artystkę do popełnienia samobójstwa. Prawdopodobnie pod wpływem chwilowej depresji i melancholii zdecydowała się na ten krok. Do południa artystka nie odzyskała jeszcze przytomności.

Spis jarmarków

w miesiącu sierpniu 1938 r.

Skróty oznaczają: o — ogólny, zw — zwierzęcy, k b — koński bydlęcy, kr — kramny. św — świński.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE:

1 sierpnia: Lipno o; Lubień, pow. Włocławek o; Łabiszyn, pow. Szubin o; Świecie zw.

2 sierpnia: Aleksandrów Kuj., pow. Nieszawa o; Bydgoszcz k b; Dobrzyń n. W., pow. Lipno o; Rypin o; Skórcz, pow. Starogard zw; Wąbrzeźno zw.

3 sierpnia: Czernikowo, pow. Lipno o; Inowrocław k b; Lubawa zw; Radziejów, pow. Nieszawa o; Świedziebnia, pow. Rypin o.

4 sierpnia: Brodnica zw; Solec Kujawski, pow. Bydgoszcz o; Toruń zw; Wejherowo, pow. Morski zw; Zblewo, pow. Starogard zw.

5 sierpnia: Fordon, pow. Bydgoszcz o; Grudziądz zw; Lidzbark, pow. Działdowo zw; Skrwilno, pow. Rypin o.

8 sierpnia: Osięciny, pow. Nieszawa o; Przedecz, pow. Włocławek o.

9 sierpnia: Bukowiec, pow. Świecie zw; Czersk, pow. Chojnice zw; Działdowo o; Kikół, pow. Lipno o; Lipowo, pow. Kościerzyna zw; Więcbork, pow. Sępolno zw.

10 sierpnia: Brusy, pow. Chojnice zw; Chodecz, pow. Włocławek o; Kartuzy św; Kowal, pow. Włocławek o; Nowawieś Wielka, pow. Bydgoszcz o; Nowe Miasto, pow. Lubawa zw; Skępe, pow. Lipno o; Śliwice, pow. Tuchola zw.

11 sierpnia: Barcin, pow. Szubin o; Chojnice zw; Łasin, pow Grudziądz o; Nieszawa o; Sulęczyno, pow. Kartuzy zw.

16 sierpnia: Dąbrowa Biskupia, pow. Inowrocław o; Dobrzyń n. Drw., pow. Rypin o; Jabłonowo Zamek, pow. Brodnica zw; Rypin o; Sierakowice, pow. Kartuzy o; Włocławek o.

17 sierpnia: Borowymłyn, pow. Chojnice zw; Chełmża, pow. Toruń zw; Czernikowo, pow. Lipno o; Konarzyny, pow. Chojnice o; Kurzętnik, pow. Lubawa zw; Lubień, pow. Włocławek o; Służewo, pow. Nieszawa o.

18 sierpnia: Kamień Pom., pow. Sępolno zw; Koronowo, pow. Bydgoszcz o; Osie, pow. Świecie zw; Toruń zw.

19 sierpnia: Grudziądz zw; Skrwilno, pow. Rypin o.

22 sierpnia: Bądkowo, pow. Nieszawa o; Lipno o; Piotrków Kuj., pow. Nieszawa o.

23 sierpnia: Borzyszkowy, pow. Chojnice o; Kikół, pow. Lipno o; Łobżenica, pow. Wyrzysk o; Nieszawa o; Tuchola o.

24 sierpnia: Dziemiany, pow. Kościerzyna zw; Kowal, pow. Włocławek o; Rybno, pow. Działdowo o; Skępe, pow. Lipno o; Wysoka, pow. Wyrzysk o.

25 sierpnia: Nowe, pow. Świecie o.

29 sierpnia: Lubraniec, pow. Włocławek o; Przedecz, pow. Włocławek o.

30 sierpnia: Włocławek o.

31 sierpnia: Chodecz, pow. Włocławek o; Szubin o.

WOLNE MIASTO GDAŃSK:

Gdańsk-Altschottland: co środę i sobotę targ na prosięta i warchlaki.

5 sierpnia: Gdańska-Altschottland kramny (przez 2 dni).

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE:

2 sierpnia: Kleczew, pow. Konin o; Koło o; Strzelno, pow. Mogilno o; Wielichowo, pow. Kościan o; Zaniemyśl, pow. Środa o. Grabów, pow. Kępno kb, Koźminek, powiat Kalisz o; Odolanów, pow. Ostrów kb; Ostroróg, pow. Szamotuły o; Pobiedziska, pow. Poznań kb; Witkowo, pow. Gniezno o; Zagórów, pow. Konin o.

4 sierpnia: Budzyń, pow. Chodzież o; Czempin, pow. Kościan o; Dębie, pow. Koło o; Ostrów kb; Pleszew, pow. Jarocin kb; Strzałków, pow. Kalisz o; Tuliszków, pow. Konin o; Wągrowiec kb; Żnin kb.

8 sierpnia: Brudzew, pow. Koło o; Kobylagóra, pow. Kępno kr; Opatówek, pow. Kalisz o; Pakość, pow. Mogilno kb; Słupca, pow. Konin o.

9 sierpnia: Błaszki, pow. Kalisz o; Bnin, pow. Śrem o; Chodzież kb; Iwanowice, pow. Kalisz o; Kobylin, pow. Krotoszyn o; Konin o; Książ, pow. Śrem kb; Międzychód kb; Mikstat, pow. Ostrów o; Mogilno kb; Rakoniewice, pow. Wolsztyn o; Rawicz kb; Września kb; Zbąszyń pow. Nowy Tomyśl kb; Żerków, ppw. Jarocin kb.

10 sierpnia: Borek, pow. Gostyń o; Jarocin o; Margonin, pow. Chodzież kb; Ryczywół, pow. Oborniki o; Szamotuły kb; Wieleń, pow. Czarnków o.

11 sierpnia: Czerniejewo, pow. Gniezno o; Izbica, pow. Koło o; Kościan kb; Koźmin, pow. Krotoszyn o; Nowy Tomyśl k; Ołobok, pow. Ostrów o; Pniewy, pow. Szamotuły kb; Szamocin, pow. Chodzież kb.

16 sierpnia: Ceków, pow. Kalisz o; Grodziec, pow. Konin o; Kłecko, pow. Gniezno o; Kramsk, pow. Konin o; Rogoźno, pow. Oborniki kb; Skulsk, pow. Konin o; Stawiszyn, pow. Kalisz o; Śrem kb; Turek o; Uniejów, pow. Turek o; Trzemeszno, p. Mogilno kb; Wolsztyn kb.

17 sierpnia: Golina, pow. Konin o; Krzywiń, pow. Kościan kb; Obrzycko, pow. Szamotuły o; Piaski, pow. Gostyń kb; Władysławów, pow. Konin o.

18 sierpnia: Godziesze Wielkie, pow. Kalisz o; Mosina, pow. Śrem o; Opalenica, p. Nowy Tomyśl o; Pyzdry, pow. Konin o; Skoki, pow. Wągrowiec o; Sulmierzyce, pow. Krotoszyn o; Swarzędz, pow. Poznań kb.

22 sierpnia: Gniezno k; Ślesin, pow. Konin o.

23 sierpnia: Dolsk, pow. Śrem o; Gniezno k; Kłodawa, pow. Koło o; Krotoszyn kb.

24 sierpnia: Gniezno kb; Kazimierz Biskupi, pow. Konin o.

25 sierpnia: Krobia, pow. Gostyń o; Sompolno, pow. Koło o.

29 sierpnia: Rychwał, pow. Konin o.

30 sierpnia: Chocz, pow. Kalisz o; Grodzisk, pow. Nowy Tomyśl o; Kępno o.

31 sierpnia: Lwówek, pow. Nowy Tomyśl o; Śmigiel, pow. Kościan kb.

Odpowiedzi Redakcji

K. K. Po przyłączeniu Podgórza do Torunia miasto to liczy około 70 tys. mieszkańców. W województwie pomorskim przewyższają Toruń pod względem ilości mieszkańców miasta Bydgoszcz (140 tys. mieszk.) i Gdynia (115 tys. mieszk.).

—x—

Związek Zaw. Prac. Umysłowych w Handlu i Przemyśle, wraz z sekcjami w Bydgoszczy. Bierzemy udział w pogrzebie członkini naszej śp. z Braunów Suligowskiej, który odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza nowofarnego.

Zmarli.

Śp. **Michał Zygalski**, lat 63 w Poznaniu.

Śp. **Stanisław Witkowski**, lat 56 w Świeciu.

Śp. **Józef Eisbrenner**, lat 66, w Poznaniu.

Pogrzeb śp.

Gertrudy z Braunów Suligowskiej

odbędzie się w niedzielę, dnia 31 lipca r. b. o godzinie 17-tej nie z kaplicy lecz **z domu rodzicielskiego przy ul. Kołłątaja 1** na cmentarz nowofarny.

14222 **Rodzina.**

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia, za złożone wieńce i kwiaty na grobie naszego najukochańszego syna

Franciszka Centkowskiego

asystenta pocztowego

składamy serdeczne

Bóg zapłać!

Szczególnie Czcigodnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom: Dyrekcji Okręgu P. i T., I. K. R., Okręgowemu Zarządowi PPW. Okr. Nr VIII, Zarządowi PPW. Oddział Bydgoszcz 1. Okręgowej Sekcji Wodnej PPW, Naczelnictwu i Urzędnikom urzędów pocztowych: Bydgoszcz 1, Bydgoszcz 2 i Bydgoszcz 4, Krewnym, Znajomym i Tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie drogich nam zwłok

14148) **Rodzice.**

---

†

W środę dnia 27-go lipca 1938 r. zasnęła w Bogu ś. p.

Gertruda z Braunów Suligowska

w 32 roku życia.

W śp. Zmarłej utraciliśmy bardzo gorliwą, wielce czynną członkinię i byłą sekretarkę naszego Związku.

Cześć Jej pamięci!

Związek Zaw. Pracowników Umysłowych
w Handlu i Przem. z siedz. w Poznaniu oddział w Bydgoszczy

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 31-go lipca br. o godzinie 17-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. (14240

Za okazanie współczucia i liczny udział w pogrzebie mojego kochanego męża, naszego nigdy niezapomnianego, troskliwego ojca śp.

Franciszka Smoczyńskiego

maszynisty II klasy P. K. P.

oraz za złożone śliczne wieńce, składamy Wszystkim, którzy brali udział w smutnym obrzędzie a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu ks. Badzińskiemu, ks. Gąsierowskiemu, ks. Kędzierskiemu, ks. Tabaczyńskiemu, z ks. Siebersem na czele, pp. Porożyńskiemu i prezesowi Koła Z.Z.M., p. Brzeskiemu za starania około pogrzebu, wszystkim delegacjom i organizacjom zawodowym jak Z.Z.M. Koło Bydgoszcz, Z.Z.M. Kapuścisko, Z.Z.M. Kartuzy oraz zarząd Z.Z.M. z Brzeskim na czele, p. inż. Stankiewiczowi, p. zast. naczelnika parowozowni inż. Nowińskiemu, prezesowi dyspozytorów p. Piotrowi Jagle, instruktorowi maszynistów p. Janowi Kubickiemu, plutonowi K.P.W. Ognisko II i siostrom Elżbietankom, orkiestrze K.P.W. oraz wszystkim Kolegom, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

14040 **Żona z dziećmi.**

SPRZEDAŻE

Dom
nowy piętrowy 6.700 zł sprzeda. Śniadeckich 13 1. (8151

Okazja
Skład z mieszkaniem centr., zaprowadzony towary krótkie, galanteria skórzana sprzedam. Powód: przeprowadzka. Przejęcie 8.000 zł. Wacławski, Długa 59. (14233

Kiosk
tanio. Adres filia. (8140

Maszyna
szycia jak nowa. Dworcowa 73-5. (8143

Kolonialkę
w pełnym biegu sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (14163

Skład
kolonialny zaprowadzony sprzedam. Wiadomość „Dz. Bydg." (14162

Rower
tanio sprzedam. Pomorska 28-4. (8127

Motocykl
dobrym stanie. Gdańska 16-12. (8145

Żelazne 14224
kozły do fornierowania sprzedam. Tucholska 15.

Wózki
dziecięce, rowerki, kostiumy gimnastyczne Długa nr 25. (14107

Dobra
egzystencja skład spożywczy i wódek zaraz na sprzedaż. Położenie dobre krzyżówka, rynek. Zgł. Zbożowy Rynek 8. (14226

Składnica
artykułów mącznych i produktów rolnych odda na rachunek własny poważna firma eksportowa, do objęcia potrzeba około 1500 złotych. Zgłosz. spieszne Dziennik Bydg. **Gdynia** pod „Okazja". (13734

ZAMIANY

Motocyklowa
wielka akcja zamienna. Zamiana motocykli mało i średniolitrażowych na motocykle angielskie — światowej sławy Ariel, BSA i Velocette. Żądajcie szczegółów akcji zamiennej. Jedyna okazja nabycia wartościowego motocykla. Zwrot podatku 20% Największy skład części zamiennych i akcesorii. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, — Warszawa, Trębacka 10. Oddział Łódź, Piotrkowska 175. 14178



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
z kuch. Podchorążych 32.

5 pokojowe:
komf. I p., willi, ogrodzie. Wiad. Promenada 1/6, 3—6.

kuchnia i lokale na biura. Piotra Skargi 14.

1, 2, 3 pokojowe:
Śniadeckich 31, m. 1.

4 pokojowe:
komfort. Promenada 23.

Willa:
z ogrod. Śniadeckich 31—1.

4 lub 5
pokojowe mieszkanie z z komfortem od zaraz. Nakielska 75. (14228

Pokój
kuchnią wynajmę. Kujawska 102. (14205

Okazyjnie
dwupokojowe, częściowo meblami, odstąpię zaraz. Weł. Rynek 11/15. (14225

2 pokoje
z komfortem dla bezdzietnych. Curie Skłodowskiej 24, m. 3. (14190

DZIERŻAWY

Piekarnię
poszukuję w dzierżawę. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Piekarnię". (14130

Skład
towarów krótkich mieszkaniem centrum, odstąpię korzystnie adres filia Dziennika. (8133

Skład
rzeźnicki z przyległym mieszkaniem i warsztatem. Jasna 16. (14161

RÓŻNE

Zaginął
kot angorowy, rudy, oddać za wynagrodzeniem. Cieszkowskiego 18/1. (14231

Pannę
niezależną lub wdowę zapoznam (cel towarzyski). Zgłoszenia „Dama" Dziennik Bydgoski. 14230

Reperację
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonananiem miarowym, t a n i o. Świętojańska 13, parter prawo. (11658

POSADY WOLNE

Panienka
do szycia ręcznego potrzebna. Przyrzecze 19, Horowicz. 14236

POSADY POSZUKUJĄ

Mgr ekonomii
of. rez., dzielny i przedsiębiorczy, znawca ustawodawstwa prawnego i skarbowego **poszukuje stanowiska członka zarządu przedsiębiorstwa.** Wymagania skromne — ewtl. za kaucją. Zgłosz. Biuro Ogł. „Par" Bydgoszcz Mostowa 12 pod „336". (14174

MATRYMONJALNE

Kawaler (14239
32, drukarz, średniego wzrostu, pozna inteligentną pannę. Cel matrymonialny. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Of. Dziennik Bydgoski „0000".

POKOJE WOLNE

Lepszy
pokój Pomorska 35/3. (F8125

Balkonowy
utrzymaniem Zduny 13/3 (F8161

Próżny
duży, odnowiony kulturalnemu panu-i Plac Wolności 11a. (F8162

2 pokoje
wejście ze schodów, próżne umeblowane wynajmię Konarskiego 9/2. (F8159

Wolny
pokój Hermana Frankego 19/13. (F8119

Niekrępujący
zaraz Pomorska 32 m 4. (F8116

Pokój
wynajmę Jackowskiego 20/5. (14203

Pokój
umbelowany do wynajęcia Bocianowo 16/1. (F8114

Pokój
umeblowany ul. Krasińskiego 21/3. (F8117

Pokój
Jagiellońska 34-5. (F8156

Pokój
frontowy, słoneczny Cieszkowskiego 8-6. (F8155

Pokój
Sienkiewicza 31/3. (F8142

Pokój
utrzymaniem dla przyjezdnych Gdańska 55-4. (F8141

Pokój
umeblowany wynajmę Warmińskiego 17/4. (8122

Pokój
ładny, utrzymaniem bez także przyjezdnym Cieszkowskiego 4-3. (F8152

Pokój
umeblowany dla urzędnika Chrobrego 12 I piętro. (F8132

Pokój
umeblow., ładny Gdańska 125-3. (F8126

Umeblowany
pokój dla pana do wynajęcia Sienkiewicza 31/2. (F8121

Umeblowany
pokój 20 zł Paderewskiego 22/10. (F8128

Umeblowany
wynajmę Sowińskiego 16 5. (F8139

Umeblowany
łazienka (używanie kuchni) Sienkiewicza 10-8. (F8153

Umeblowany (8163
Cieszkowskiego 11-4.

Umeblowany (8149
1—2 osobom. Mierosławskiego 12-2. (Bielawki)

Umeblowany
Śniadeckich 42-6 (8157

Pokój
Floriana 3 m 8. (14193

LETNISKA

Letnisko (13678
w sercu Borów Tucholskich, lasy, jezioro, sucho. Dom skanalizowany. Przyjmuje zgłoszenia maj. Łoboda p. Sliwice, pow. Tuchola.

Numer akt: Km. VII. 1761/37 i nast.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 3 września 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Okr. w Bydgoszczy** sala nr 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużninieruchomości miejskiej położonej w Bydgoszczy, ków Józefa i Leokadii Rucińskich z Bydgoszczy przy ul. Dr. Em. Warmińskiego nr 12, ogólnego obszaru 740 m², zabudowanej domem mieszkalnym dwupiętrowym czynszowym, budynkiem parterowym przeznaczonym na warsztat ślusarski, budynkiem piętrowym z przybudówką parterową, przeznaczonym na warsztat stolarski, częściowo służącym jako gospodarczy, remizą, szopą, parkanem murowanym z bramą wjazdową. Nieruchomość jest wpisana w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy jako tom 40 wykl. 1569.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 26.100,—, cena zaś wywołania wynosi zł 19.575. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.610 oraz zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr 2, sala nr 4.

Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1938 r. (14115

Komornik: Kapuściński.

POSADY WOLNE

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz Mielcarek, Kcynia. (14216

Czeladnik
rzeźnicki, młodszy potrzebny Zburalski, Gruczno, pow. Świecie. (14213

Służąca
i czeladnik szewski potrzebni Jezuicka 24/8. (14221

Hartownik
i pilnikarz potrzebni na wyjazd. Zgłoszenia ul. Kordeckiego 13 m. 6. (14217

Dziewczyna
z gotowaniem od zaraz potrzebna Mathes Zb. Rynek 8. (14215

Panienka
do obsługi gości oraz służąca potrzebne Gdańska 136. (F8146

Panienka
do obsługi gości Marcinkowskiego 13. (F8137

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna Marcinkowskiego 12. (F8138

Kołodziej
lub stolarz na stałą pracę potrzebny zaraz Przybylski, Szubin. (F8135

Chłopiec
do posyłek potrzebny Jezuicka 20. (14210

Potrzebna
panienka biurowa, która pisze na maszynie i obeznana z książkowością Chołoniewskiego 5. (14160

Panienka
do składu potrzebna Poznańska 7. (14194

Książkowa
5-letnią praktyką potrzebna zaraz Filia „Konfidencia". (F8160

Malarza
szukam wymalowanie nowego domu. Oferty „Malarz I" Filia. (8150

Dziewczyny
do pomocy potrzebne „Bar", Śniadeckich 32. (F8147

Stolarze
i chłopak potrzebni Zduny 8. (F8130

Pomocnik
fryzjerski zaraz potrzebny Jagiellońska 26 (F8118

Panna
do restauracji, obsługi potrzebna Gdańska 184. (F8115

Kucharka
początkująca może się zgłosić Śniadalnia, Śniadeckich 9-1. (F8166

Kamasznik
katolik, samodzielny do składu skór, obuwia potrzebny zaraz Gruszczyński, Świecie. (1414

Stolarnia 8154
posiadająca suszarnię i urządzenia do wytwórni mebli — wysokogatunkowych, kierowana wykwalifikowaną siłą, poszukiwana dla stałych zamówień. Of. filia „Stolarnia".

Chłopiec
do posyłek, uczciwych rodziców potrzebny. Może w wolnych chwilach nauczyć się prac biurowych i korzystać z lekcji muzyki. Of. pod „Uczciwy" do Dzien. Bydg. (14129

Wagarz
do reparacji wag, dobra zapłata, wolne utrzymanie, potrzebny Karol Fritsch, Inowrocław. (14129

Młodsza
ekspedientka do składu walizek i wyrobów skórzanych, Dworcowa 85, może się zgłosić. (8076

NAUKA

Szkoła
kucia koni, Toruń przyjmuje kandydatów do 6 sierpnia. Zgłoszenia Żubbowski Toruń, Grudziądzka 71. (14132

POLECENIA

Zegarki (8129
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41.

Motocykle
angielskie Panther 250-tki dwururowe, luksusowe nadeszły. Niskie ceny. Dogodne warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. 14179

Już czas pomyśleć
o futrze!
Fachowo, solidnie wykona najstarszy w Bydgoszczy kuśnierz Stanisław Rein, Śniadeckich 31, I p. Skórki i najdogodniejsze warunki dostawy. (8078

Motocykle
angielskie 100-tki bez prawa jazdy i podatku, dwuosobowe, na balonach, najsłynniejsze Baker, Excelsior i Francis Barnett. Zorel, Warszawa, Królewska 23. 14180

Motocykle
angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek, najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (14181

Motocykle (14182
krajowe Sokół 600 cc wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23.

SPRZEDAŻE

Mleczarnię
parową na Kujawach przerabiającą około 4000 ltr. mleka dziennie, urządzoną w myśl najnowszej ustawy, zarejestrowana do wywozu masła eksportowego. składem detalicznym, obszernym mieszkaniem sprzedam lub zamienię na kamienicę większym mieście lub gospodarstwo. Oferty Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Mleczarnię". (14128

Sprzedam
skład kolon. zaprowadzony, właśc. domu. Wiad. Dzien. Bydg. (14204

Piekarnia
urządzona, nowy piec, najlepszym położeniu. Oferty „Najlepsza". Odpowiedź znaczek. (14152

Restauracja (14151
wolna, może być inna branża. Wełniany Rynek 11.

3 domy
do otynkowania. Uprasza się o złożenie ofert. Bronisław Schulz, 20 Stycznia 17—5. 8144

W Nowem
przy głównej ulicy **dom** dużym ogrodem owocowym, zabudowania gospodarcze, warsztat, z powodu regulowania spraw spadkowych sprzedam natychmiast. Of. Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Nowe". (14136

Parcela 14207
z małym domkiem na sprzedaż. Koronowska 71.

Motocykl
sprzedam tanio. Nakielska nr 21. (14227

Piece
kąpielowe węglowe, gwarancja, od 60 zł sprzedaje Blacharstwo Marszałka Focha 12, podwórze. (14157

Sprzedam
nowy dom. Gnieźnieńska nr 30. (14220

Restauracja
korzystnie na sprzedaż. Woźny, Poznań, Przemysłowa 27. (14176

Sprzedam (8090
kolonialkę. Pomorska 9.

Sklep (14095
sprzedażą bakonową korzystnie, Nakielska 27—5.

Dom
piętrowy, centrum dochód 3.850. Cena 23,000, wpłata 15.000. Toruńska 1, m. 5. (14219

Parowy
garnitur Lanca 60 cali po gruntownym remoncie. Przybylski, Szubin. (8158

Okazja
meble wyściełane, uprzęże wyjazdowe, towary krótkie po zniżonych cenach z powodu przeprowadzki, Wasławski Długa 59. 14234

Tokarnia
pół metra toczenia do sprzedania. Pomorska 42/1. (8134

Maszynę
walizkową do pisania sprzedam lub zamienię na dużą, Swendrak Pomorska 7. (8124

1400 mtr (14167
kolejki wąskotorowej rozpiętości 600 mm, profil 65, tarcze transmisyjne, blachy różnych grubości, żelazo użytkowe, tanio sprzedam. Stefan, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 31-33.

Sprzedam
okazyjnie maszynę do swetrów i pończoch, Toruńska 1 portier. (8136

Place
budowlane tanio. Toruńska 93. (8164

Rower
damski. Malborska 3. (14191

KUPNA

Dom (8131
nowy niewykończony kupię. Oferty filia „Kupno".

Kraty
rozsuwane kupię. Adres w Dzienniku. 14223

Kupię
dom w Bydgoszczy, wpłata 10—15.000 zł. Oferty z ceną pod „K. M. 100" do Dziennika Bydg. (14235

Blachę
używaną w dobrym stanie od 2 — 5 mm kupi każdą ilość Fabryka, Nowodworska 26, tel. 2206. (14099

Linę
stalową 15 mm ca 60 mtr długą kupi Cegielnia parowa, Łabiszyn. 8167

Poszukuję
wał transmisyjny 19 m. dług. 45—50 mm ∅ okrągły, 1 motor ½—¾ Km, 220 volt, prąd stały. Fabrya obuwia „Juno", Marsz. Focha 47, tel. 12-05. (14218

DZIERŻAWY

Skład
do wynajęcia. Grudziądz, Mickiewicza 2. (14186

Rzeźnictwo
bacon wydzierżawię. Kujawska 102. 14206

Poszukuję
składu małym mieszkaniem na ruchliwej ulicy. Oferty filii Dziennika pod „Skład kapeluszy". (8120

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
5—6 pokojowego zaraz. Ewentualnie kupię wilkę. Zgłoszenia „2222" filia Dworcowa. (14159

5 pokoi
ze wszelkimi wygodami słoneczne poszukuję od września — października. Oferty „Śródmieście" filia. (8083

1 albo 2
pokoje kuchnią. Adres Dz. Bydg. (8089

POKOJE

Była
nauczycielka przyjmie uczennice gimn. na utrzymanie z całkowitą pomocą w nauce. Zgłoszenia Dziennik „Pensjonat". (14158

POKOJU POSZUKUJĄ

Umeblowanego
bezdzietne małżeństwo okolica „Chopina". Oferty filia. (8168

RÓŻNE

Pluskwy
karaluchy, wytępi napewno płyn **„Gazolit".** 14187

Wróżka
przepowiada zdumiewająco. Warmińskiego 17/4. (8123

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 40, urzędnik państw. IX grupy, z długoletnią służbą, pozna pannę majętną. Of. Dzien. Bydg. pod „Lat 40". (14201

Kawaler
szuka żony z cośkolwiek majątkiem, powiększenia handlu. Panie z gospodarstwa pierwszeństwo. Oferty fotografią Dzien. Bydg. „Brunet 33". (14202

Szukam
skromnej, inteligentnej towarzyszki życia. Pod „Dziennik". (14090

UWAGA!

Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

POLECENIA

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze poleca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
Dworcowa 21, tel. 1921.
Wyroby własne gwarantowane.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard**



Naboje myśliwskie
„Hubertus" „Darzbór" „W. S. M.", „Gryf" po cenach konkurencyjnych. Broń myśliwska przybory korzystnie. 12981
„Hubertus"
ul. Grodzka 8, tel. 3652 (róg Mostowej).
Naprawa broni. Kupna okazyjne

Futra
damskie i męskie najlepiej przykroi, przymierzy wykończy tylko krawiec-kuśnierz-modelista (13247
Stanisław Rudak
mistrz kuśnierski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70, tel. 19-05.

Kąpielowe
kostiumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reparacje. 14103

SPRZEDAŻE

Kamienicę
czynszową dobrym stanie śródmieściu sprzedam. Oferty filia Dzien. Bydg. „Gospodarz". (8101

Dom (14079
sprzedam. Wąwozowa 2, róg Koszarowej, Wilczak.

Dom
oficyna, 2 składy, ogród, dochód 4.300, cena 34.000, centrum sprzedam. Gosp. Gdańska 134. 14108

Skład (14096
kolonialny, mieszkaniem sprzedam. Malborska 21.

Dom (8079
handlowy korzystnie sprzedam. Jezuicka 18.

Resztówka — ośrodek
40 hektarów, bardzo nrodzajnej, wśród lasów, 4 km. od Bydgoszczy z pięknymi budynkami gospodarczymi 8 pokojowym domem mieszkalnym, pełnym inwentarzem żywym, martwym, oraz pełnymi zbiorami. Cena 64.000 zł. gotówką. Oferty filia pod „Resztówka". (8071

Teren (8080
2 morgowy, wraz ze zabudowaniami sprzedam na Bielawkach, ul. Kozietulskiego. Cwikła, Bydgoszcz Bielawki, Kilińskiego 10.

Oponę
32×6 nową okazyjnie sprzedam. Wnlkanizacja, Podwale 15. (8099

Samochód
limuzyna w dobrym stanie, gotów do jazdy sprzedam. Sw. Trójcy 16. 14196

Kiosk - sklep
materiałów piśmiennych, towarów mieszanych, wypożyczalnia książek, najlepszym punkcie sprzedam, powód choroba. Oferty pod „2500" Dziennik Bydgoski **Gdynia.** 14134

Morgę
żyta sprzedam na pniu. Bielicka 24—1. (14117

Dom
piętrowy korzystnie sprzedam. Sw. Jerzego 34. (14155

Ogrodnictwo
12 morgowe w Bydgoszczy okazyjnie sprzedam. Stanisław Kalka, Nowy Rynek 5. (14085

Radio (8092
„Telefunken", rower męski, tanio. Rycerska 6—2.

Sprzedam
łóżka, stoliczki nocne Śląska 5—4. (8087.

1 młóckarnia
motorowa (Jaehne) K. M. 6, 1 motor benzynowy 12. P.S., wialnia, sieczkarnia $9^1/_2$ cl. Wiadomość Bielicka 50—3. (14080)

Sprzedam (14088
wirówkę nową lecz używaną Bydgoszcz, Kujawska 80, Kostrzanowski.

Kajak
żaglowy sprzedam przystaniowy Klubu Wioślarskiego „Kopernik". (14086

Magiel
ręczną, domową sprzedam Filarecka 11. (14073

Okazja (14082
sprzedam 4 łóżka z pościelą, szafę, umywalnię, stoły, krzesła, bufet i pomocnik. Stary Rynek 5, 11.

Okna
podwójne 89×154 cm pojedyncze 96×106 cm sprzedam. Filarecka 11. (14072

Maszyna
do pisania (Adler), lodówki, dywany, rower, meble „Okazja", Pomorska 7. (8103

Motocykl
B. S. A. 350 cm³, Exelsior 250 cm³ sprzeda. Warszawska 11—4. 8111

Radio Union (8113
3 obwodowy bateryjny i na prąd tanio. Lubelska 7 m. 2.

Wózek
sport. sprzedam. Grunwaldzka 74 m. 12. (14116

Aparat
do powiększenia z dużym kondesatorem sprzedam Gdańska 63—6. (8069

Pianino
dobrze utrzymane, kompl. sypialka dębowa, zaraz korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „4711" filia. (8112

Rasowe
7 tygodniowe prosięta na sprzedaż. Zgł. Sukorski, Kruszyn poczta Strzelewo 14197

Rower
damski, męski. Okazja! Sniadeckich 41—5. (14168

Wózek
dziecięcy sprzedam. Graniczna 13—6. (14139

Rower
męski sprzedam. Władysława IV 13 (Jary). 14119

Rower
damski tanio. Poznańska 9—7. (14143

Place
budowlane, magiel, powózkę sprzedam. Toruń, Mickiewicza 10—16. 14131

Fryzjernię
damsko męską z aparatami, dobrze prosperującą sprzedam zaraz. Zgł. **Gdynia,** Morska 164, Fryzjer. (14133

Rower
damski, męski, nowe, motorower okazyjnie. Król. Jadwigi 6, poddasze. (14208

Samochód (14188
ciężarowy Ford 1930 rok, 3 tonowy, po głównym remoncie korzystnie na sprzedaż. Otlewski, Grudziądz, Plac Stycznia 34.

Sklep
delikatesów połączony śniadalnią w Gdyni sprzedam zaraz 600 zł, dzierżawa z jednym pokojem 70 zł. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Sklep". 14135

Ford
junior, dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydg. (14189

Lantza
młócarnia parowa używana 60 11, sprzeda A. Wegner, Tuchola. (14185

KUPNA

Kupię
urządzenie wytwórni lub wstąpię jako wspólnik. Bliższe dane filia pod „Wytwórnia". (8091

Chrześcijański pensjonat w Krynicy
KRAKOWIANKA
w samym centrum zdrojowiska, obok kościoła i Nowych Łazienek.
Doskonała kuchnia domowa, na maśle, na żądanie dietetyczna. – Ceny umiarkowane
12631) Zarząd: *Irena Zbierzchowska.*

Fabryczny
budynek kupię. Oferty filia „Fabryczny". 8104

Śrutownik
kupię zaraz, dobrym stanie, przemiału około 15 ctr. Of. do Dzien. pod „Śrutownik". (14200

Domek
kupię. Oferty do Dziennika pod „Domek". (14122

Bufetowa
zaraz potrzebna. Ogród Teatralny. (14153

Szofer
mechanik, uczciwy, trzeźwy, pracowity, kawaler, potrzebny. Stefan, Sw. Trójcy 31—33. 14192

Kołodziej
potrzebny. Sienkiewicza nr 32. (14150

Służąca (8070
uczciwa i samodzielna potrzebna zaraz. Kropilnicka, Nakło, Dąbrowskiego 11.

Sprzątaczka (14166
czysta, uczciwa, do sklepu i biura na cały dzień potrzebna od zaraz. Zgłoszenia godz. 17—19 Długa 6.

Potrzebna
służąca dobrymi świadectwami. Dworcowa nr 100 m. 3. (14124

Czeladnika
kowalskiego, zdolnego podkuwacza przyjmie zaraz Tomasz Palicki, Koronowo. (14212

Służąca
z dobrym gotowaniem. Zgłoszenia do biura Św. Trójcy 2. (14141

„Gdy jest źle" -



... wtedy reklama ma decydować o przewadze zysków nad stratami.

Umiejętnie przeprowadzona, prawie też nigdy nie zawodzi — taki eksperyment jednak nie jest w 100 procentach pewny. Zamiast eksperymentować, nowoczesny przedsiębiorca obiera niezawodną taktykę — stałego i intensywnego ogłaszania.

Do niepewnych eksperymentów należą również ogłoszenia w mało poczytnych czasopismach o niskim nakładzie. Kto natomiast ogłasza w „Dzienniku Bydgoskim" obrał drogę skutecznej taktyki ogłoszeniowej.

Ciężarówkę
od $1^1/_2$ do 2 tonn, nowszego typu, używaną w dobrym stanie kupimy. Zgłoszenia „Ciężarówka" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (14101

Gosposia
z dobrym gotowaniem do wszelkich prac domowych od dnia 1 września potrzebna. Zgł. Gdańska 27, m. 10, godz. 10—12. (14094

FORTEPIANY I PIANINA



kupuje się najkorzystniej
11023) we firmie
B. Sommerfeld
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Kupię
samochód 3 tonowy. Telefon 1065. (8072

Wiśnie 14077
kupuje stale. B. Llsewski Bydgoszcz, Sw. Trójcy 13.

Plandeki
duże kupimy. Zgłoszenia z cenami do Dziennika „Sportownia". (14091

POSADY WOLNE

Poszukuję
ucznia kelnerskiego do restauracji który ma rok praktyki. Zgł. Chojnice, Kiosk przy bramie Człuchowskiej. (14184

Chłopiec 14195
do posyłek potrzebny. Br. Ciesielscy, Batorego 4.

Służąca
potrzebna do wszystkiego pożądane dobre referencje. Garbary 12—3, (14170

Dziewczyna
do pracy domowej, przychodnia potrzebna. Adres Dziennik. (14071

Służąca
do wszystkiego potrzebna ul. Krakowska 8. (14112

Panna
do obsługi gości. Adres wskaże Dziennik. (14142

Uczennica
potrzebna. Karamucki, Rycerska, rzeźnictwo. 14164

Uczeń
potrzebny. Piekarnia, ul. Kujawska 55. (14070

Dziewczyna
z gotowaniem. Długa 32 m. 5. (14123

Uczeń (8067
piekarski potrzebny zaraz Fordon, Bydgoska 47.

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Szubińska 15. (14083

LEKCJE

Lekcji
języka franc. i niem. udziela b. naucz. gimn. państw. Sowińskiego 6 m. 6, przy Placu Piastowskim. (14106

POSADY POSZUKUJĄ

Początkująca
książkowa z ukończonym kursem księgowości szuka posady — miesiąc bezpłatnej praktyki. Oferty pod „Praktyka" do filii Dziennika Bydg. (8050

Gosposia
długoletnie świadectwa, przyjmie posadę do dwóch osób, 1. lub 15 sierpnia. Oferty do filii pod „Skromna". 8110

DZIERŻAWY

Ubikacje
na warsztat lub składnicę wynajmie, Grunwaldzka 18 gospodarz. (14093

Skład
z mieszkaniem, dobre położenie od gospodarza do wynajęcia. Wiadomość Łoś, Sniadeckich 49. (8052

Skład
kolonialny mieszkanie wydzierżawię lub spólniczka pani, wiek średni, dogodne warunki, ożenek możliwy.

Piekarnię (14118
wydzierżawię lub sprzedam budynki 6 mórg ziemi Zgłoszenia do 8 sierpnia Dzien. Bydg. pod „Wieś"

DZIERŻAWY SZUKA

Rzeźnictwo
poszukuję — wyczerpujące oferty podaniem warunków do Dziennika pod „Wyczerpujące". (14121



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe:
jasne łaz. Chrobrego 21.

Mieszkanie (8096
4 pokoje kuchnia, łazienka, słoneczne. Wskaże Nochowiczowa, Matejki 10.

Komfortowe
3 pokojowe willowe do oddania. Pomorska 36, binro. 12525

5 pokojowe
mieszkanie, balkon, weranda oszklona, łazienka do wynajęcia. Kościuszki nr 22 m. 4. (14089

Mieszkanie
3 pokojowe. Grunwaldzka 57, m. 4. (14165

3 pokoje
kuchnia, łazienka, balkon. Grodzka 6. (14154

2 pokoje
kuchnią, łaźnia oraz pokój umeblowany do wynajęcia. Jodłowa 4. (14215

Pokój
kuchnią Marcina Orłowity 13 (Jary). (14169

Pokój 14209
z kuchnią dam w procencie za wypożyczenie 1.500 złotych. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Gospodarz".

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe (14125
poszukuje od 1. 9. lub 1. 10. urzędnik stały. Przyjmę ewent. administrację domu. Oferty do Dziennika pod „Skarbowiec".

POKOJE WOLNE

Pokój
słon. z balkon. Pomorska nr 50—3. (8068

Pokój
Grodzka 8—14. (14140

Elegancki
Petersona 12—2. (8106

Pokoik
zaciszny. próżny, samotnemu Swiecka 7. 8109

Pokoik
Kościuszki 6—6. (8105

Pokój (8108
elegancki wynajmę. Cieszkowskiego 1—6, tel. 1025.

Pokój (8107
umeblowany Kołłątaja 3—2

Pokój
z łazienką Hetmańska 27 m. 4. 8102

Pokój (14097
dwa. Śniadeckich 4—5.

Umeblowany
pokój dla pana. Łokietka 5—2. 14105

Lepszy
pokój panu. Gdańska 51 m. 5. (14149

Umeblowany
Niedźwiedzia 3. (14138

Pokój
panu. 3 Maja 5—1. (14156

Pokój 14113
umeblowany, osobne wejście. Gospodarz, Orla 14.

Niekrępujący (14120
Zbożowy Rynek 10—2.

Umeblowany
dla 2 osób. Mazowiecka 5—1. (14127

Pokój
umeblowany, Mazowiecka nr 23—4. (8088

Pokój
Józefa Brandta 1. (14084

Komfortowy
słoneczny. Aleje Mickiewicza 1 m. 6. (14087

Pokój
panu. Garbary 17—5. (14109

Umeblowany
osobne wejście. Podgórna 5—2. (14078

Pokój
Pomorska 47—3. (8095

Pokój
dobrze umeblowany, łazienka lepszemu panu Wileńska 3—4 (8081

Pokój
utrzymanie, inteligentnym Matejki 5—6. (8097

LETNISKA

Borówno
odjazd autobusów w niedzielę do Borówna 7.30, 9.45, 13.00, 17.00. Powrót do Bydgoszczy 17.50, 19.30, 20.30. (8100

RÓŻNE

Grafolog (14144
Król. Jadwigi 13—6 przepowiada zdumiewająco trafnie; cena zniżona.

Tanio
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. (8073

Kawaler
lat 32, sytuowany, wysoki, trochę łysy, zapozna panią zgrabną, wesołą niezależna, cel towarzyski. Oferty filia „James". (14074

Przybyły ze Wschodu
światowej sławy fakir indyjski Allamistakeo Lungri mówi imię, nazwisko, numer losu, przeszłość, przyszłość, daje możność zdobycia trwałej miłości żądanej osoby. **Chorzy** — usunie wam natychmiast najgorsze bóle, cierpienia magnetyzmem. Przyjęcie od zł 2.—. Przyjmnje od 10-tej do 13 i od 15—20. Telefon 30-95, pokój 9, Hotel „Pod Orłem". (14173

Wspólnika
gotówką 1000 zł poszukuje na wieś do wymiany zboża, zaprowadzenia śrutownika. Of. do Dzien. pod „Srutownik". (14199

Różdżkarz
psychografolog Mężydło przyjmuje Warmińskiego nr 14. (8086

Kupiec (8085
po wojsku, przystąpi do spółki handlowo-przemysłowej, ewentualnie kupię lub proszę propozycje. — Oferty filia „Energia".

Ostrzegam
przed rozsiewaniem fałszywych wiadomości o moim zakładzie i personelu. Plotkarzy oddam do sądu. Konstanty Pior, Zakład fryzjerski, Pruszcz. 14075

Zgubiono
złoty guzik mankietowy z monogr. F. P. Za wynagrodzeniem proszę oddać Grunwaldzka 1 m. 8. (14126

MATRYMONJALNE

Czterdziestopięcioletni
kulturalny wdowiec, właściciel trzech czynszowych kamienic, przedsiębiorstwa handlowego, piękn. auta, jako człowiek bardzo wartościowy, idealny materiał na męża, zapracowany szuka tą drogą eleganckiej, kulturalnej, możliwie zamożnej kandydatki na towarzyszkę życia. Zgłoszenia Poznań, Św. Marcin 57, m. 6, dla „Gościa". (14045

Dwudziestoośmioletnia
brunetka, bezpretensjonalna, inteligentna, właśc. czynszowej nieruchomości wart. 70.000 oraz 20.000 gotówki, wyjdzie za lepszego urzędnika lub kupca. Łaskawe oferty nadsyłać Poznań, skrytka pocztowa 131. (14046

Inżynier dyplomowany
trzydziestodwuletni na kierowniczym stanowisku w ciężkim przemyśle, pobory 1.300 zł, z braku czasu szuka miłej, przystojnej i dla dobra wspólnego niebiednej kandydatki na żonę. Oferty z fotografiami kierować Poznań I, skrytka pocztowa 262. (14044

Który
kulturalny pan dobrego serca do lat 40 chciałby zaślubić inteligentną blondynkę sierotę niezależną. Oferty Dziennik Bydgoski „Niezależna". 14091

POLECENIA

Tapety (10863
duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

Pracownia czapek
W. Świtalska, Niedźwiedzia 7—4. (13697

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (13966

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Sniadeckich 2. (13537

Egzemę
liszaje, zmarszczki, piegi, plamy, krosty, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie, usuwa bezwzględnie „Krem regenacyjny" Magister Grabowski Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba zł 1.50, 3.00. Drogeria Baumgart, Gdańska 61, Stary Rynek 21, Mikoda, Gdańska 127. Owczarzak, Grunwaldzka 52. (12851

SPRZEDAŻE

Za 4.200 (13948
sprzedam drogerię dobrze prosperującą. Wiadomość Bydgoszcz, Toruńska 25.

ADLER model 7
kilka dobrych okazyjnych maszyn do pisania odda korzystnie z gwarancją. Skóra i S-ka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. (13554

Samochód
limuzyna Fiat 503, bardzo dobrze utrzymany sprzedam. Hoffmann, Chocimska 22. (7980

Sprzedam
gospodarstwo 120 mórg buraczanej ziemi z pełnymi żniwami. Piękne położenie nad jeziorem, cena według ugody, wpłata do 40.000 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Wpłata". (14053

W Gdyni
12-pokojowa willa, łazienką, centralnym ogrzewaniem, w najlepszym położeniu u podnoża Kamiennej Góry blisko „Bodegi" z pięknym widokiem na morze, port i miasto, zaraz korzystnie sprzedam. Gotówki zł 24.000, reszta zł 21.000 hipoteka. Zgł. Willa „Wega", Gdynia, ul. Kasprowicza 5. (14065

Kiosk (14042
dobre położenie, kasa dzienna 130 zł sprzedam. Poznań, Wielka 14, kiosk.

Kawiarnię (14064
z ogrodem w Poznaniu, Starościńska 13 sprzedam.

Airedalterrier
szczenięta 4 miesięczne ma na sprzedaż Maj. Zaskocz, p. Książki. 14041

Nowy
dom z ogrodem korzystnie sprzedam. Wejherowska nr 9. (8026

Limuzynę
4 osobową, w bardzo dobrym stanie sprzedam lub zamienię na nowe meble. Of. „Par" Toruń, Szeroka pod „Meble". (13993

Papuszka
bardzo miła, klatką, dywan prawie nowy, wielk. 3×4, lustro tremo kryształowe. Ks. Markwarta 22—3. 8075

Niebywała okazja!
Jasne Wybrzeże, willa, pensjonat 15 pokoi umeblowanych, skanalizowana, instalacja elektryczna, 1600 m² placu za 45000 zł zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli chorąży Roman Kowalczyk, Wojskowy Szpital Sezonowy, Inowrocław. 13663

Rower
damski, męski nowe sprzedam po zł 88. Grunwaldzka 45. (14110.

KUPNA

Rumianek
kupuję w każdej ilości. Fr. Bogacz, Bydgoszcz, Dworcowa 14. 8044

Okazja! (14050
Śliczny dom i ogród, w tym restauracja z pełnym wyszynkiem i skład kolonial. sprzedam z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa w rodzinie, cena według ugody. Zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „Okazja".

Kolonialkę (8053
sprzedam. Wiad. filia.

Kupię (14028
piłę tarczową (Kreissäge) szpuntownik, heblarkę, wyrównarkę. W. Jarecki, Inowrocław, Staszica 37.

Kupujemy 11680
każdej ilości **wiśnie, jabłka.** Fabryka Cukrów i Czekolady Bracia Tysler, Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 9.

Kompletne (13968
urządzenie składowe, szafy oszklone szufladami, okazyjnie na sprzedaż. Wiadomość Gdańska 22, m. 5.

Sprzedam
zaraz 2½ morgi ziemi ogrodowej, plac budowlany, mury masywne bez dachu, w dużej wiosce. Kraska, Łąsko-Wielkie p. Buszkowo pow. Bydgoszcz. (13951

Dom
samochód na sprzedaż. Lubelska 23. (14076

Ford (14104
30-ty rocznik karetka czwórka tanio. Kcyńska 35.

Kamienica
nowopobudowana 23 000, Szarek Toruńska 13. (14111

Psy (8093
młode (owczarki) do oddania. Kozietulskiego 15.

Kupimy **kocioł parowy** leżący, używany, dobrze utrzymany — 12 do 15 m², 6—8 atmosfer. Kupimy również kompletne, używane w dobrym stanie centralne ogrzewanie na ca 20 pokoi. Szczegółowe oferty pod „30,54" do „Par" Poznań. (13949

Gilotynę
lub nożyce do cięcia tektury i papieru kupię „Tawi" do filii. (8084

POSADY WOLNE

Każdy (13676
może zarobić 20 zł dziennie sprzedażą pokupnego artykułu w mieście i na wsi. Załączyć 90 gr znaczkami na wzór i prospekty. Zgłoszenia Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

CELINA SANDLER
prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych, Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11, m. 4, telefon 9.56-33. Początek kursu 20 września. (14066

Agentów 11391
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

30 złotych
dziennie dochodu osiągniesz lekką pracą domową Adresować Michał Marko, Warszawa, Piusa XI, nr 14a, m. 2. (14061

Posadę (13696
w znanej firmie futrzanej otrzyma pani posiadająca 3—5 tys. zł. Oferty „Wysoki procent" Dziennik.

Pomocnika
młodszego do składu skór potrzebuje od 1 sierpnia, września lub października. Oferty z dokładnym życiorysem i wymaganiami skierować pod nr „13486". (13485

Uczeń drogeryjny
z odpowiednim wykształceniem potrzebny przy wolnym utrzymaniu. Zgł. z życiorysem Drogeria J. Ostrowski, Czersk, (Pomorze). (13965

Służąca
inteligentna, energiczna, kochająca dzieci, samodzielna, z dobrymi długoletnimi świadectwami potrzebna na wyjazd od 1-go lub 15. VIII. Gdynia, Kamienna Góra, ul. Mariacka 4, Fojutowska. 13993

Uczniów handlowych
z dobrym wykształceniem ogólnym w wieku od 18 do 20 lat poszukuje fabryka. Pierwszeństwo mają absolwenci szkoły handlowej, posiadający pierwszorzędne referencje. Of. z życiorysem do administr. Dziennika Bydgoskiego sub „W. P. 100". (14054

Panienkę (14026
do bufetu i do obsługi gości, siłę pierwszorzędną poszukuję od zaraz. Zgłosz. z pod. gaży przy wolnym utrzymaniu i pokoju. Dołączyć odpisy świadectw oraz fotografię. Kawiarnia Paczyńskiego, Chełmno.

NAUKA

Stenografii
pisania maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. (12644

POSADY POSZUKUJĄ

Mistrz piekarski
praktyka, fachowiec, energiczny, dobry kalkulator szuka posady. Dziennik Bydgoski, Toruń „Mistrz piekarski". 14058

Syn
uczciwych rodziców lat 17 pragnie się wyuczyć jako automechanik. Miejscowość obojętna. Adres Sikorzyński, Pakość, Kalwaryjska.

Biegła
ekspedientka branży spożywczej z kaucją poszukuje odpowiedniej posady. Oferty Dziennik pod „200". (14051

DZIERŻAWY

Skład (13992
obszerny w śródmieściu Torunia z dużym oknem wystawowym do wydzierżawienia. Toruń, Kopernika 24, telef. 17-11.

Garaże
wynajęcia. Konieczny, Sniadeckich 32. (8029

DZIERŻAWY SZUKA

Piekarnię
poszukuję do wydzierżawienia. Machiński, Inowrocław, Orłowska 13991

Poszukuję
dzierżawy oberży, restauracji, składu kolonialnego, miejscowość obojętna. Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń „A. L." 14059

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Potrzebny
od 1. X. b. r. na długoterminową dzierżawę lokal 10 pokojowy na parterze w pobliżu Dyrekcji Kolejowej. Mogą być dwa lokale 5 pokoj. w jednym domu — jeden na parterze, drugi na I piętrze. Zgłosz. z podaniem ceny kierować do Dyrekcji Kolei Herby Nowe-Gdynia, Dworcowa 63, Dział Sanitarny. (14052

RÓŻNE

Odciski
radykalnie usuwa **„Ego".** Sprzedaż w drogeriach. — Hurt — „Hadroga" Bydgoszcz. (7932

Przepowiednie
słynnego jasnowidza Womoutha zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Dodaję każdemu bezpłatnie do horoskopu broszurę „Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu" — Kto — kiedy i na jaki Nr może wygrać. Na Porto przesłać 1,— zł. Adres: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. 13677

Spólnika
do bezkonkurencyjnej wytwórni poszukuję. Oferty adm. Dzien. „3.000". (8016

LETNISKA

Letników
przyjmuje niemiecki mająteczek nad piękn. lasami i i jeziorami (piękny park, plaża, wędkowanie, łódkowanie). Utrzymanie 4 zł, dla dzieci 2,50 zł dziennie. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Letników". (8351

Letnisko
Szwajcaria Kaszubska, góry, lasy, jeziora, łódka, wędkarstwo, spokój, 3 50—4,00. Kuchta, Ręboszewo, poczta Kartuzy. 13998

ZDROJOWISKA

Zdrojowisko Siarczane „Wieniec"
poczta i stacja kolejowa Włocławek, tel. 11-17, kąpiele siarczano-wap. leczą choroby mięśni i stawów, ischias, choroby kobiece i skóry. Położenie wśród wielkich, pięknych lasów. Pensjonaty dobrze urządzone, tanie. Od Włocławka 3 klm, Połączenie stałe autobusami, w obie strony 70 gr. 13658

MATRYMONIALNE

Która
z pań, wiek obojętny dopomoże młodemu, przystojnemu, inteligentnemu fachowcowi do egzystencji cel matrymonialny. Dzien. Bydgoski Toruń, „Fachowiec". (14060

Panna
lat 30, z dobrej rodziny, przystojna, miła, gospodarna, chętnie pozna pana na stanowisku do lat 40, w celu matrymonialnym. Panowie traktujący sprawę poważnie proszeni są kierować oferty pod „Szatynka" Dziennik Bydg. Toruń. (14057

Ziemiankę
samodzielną, wysoką zgrabną, skromną, gospodarną, o dobrym charakterze do lat 28, pozna w celu matrymonialnym, inżynier ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku, przystojny solidny kawaler na poważnym stanowisku. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Poważne zgłoszenia Chorzów I, poste-restante. Dowód osobisty 105028. (14009

Przemysłowiec
solidny kawaler około trzydziestki, ewangelik, właściciel rentownego przedsiębiorstwa, pięknej willi pod Warszawą. Poszukuje stosownej kandydatki dysponującej płynną gotówką potrzebną do powiększenia obrotów, bez ryzyka. Oferty kierować Warszawa I, skrytka pocztowa 86. (14043

Separowany
w średnim wieku, szuka zdecydowanej towarzyszki życia, ładnej, zgrabnej, w wieku do 23 lat. Of. z fotografią „Stałość" do administracji. (13913

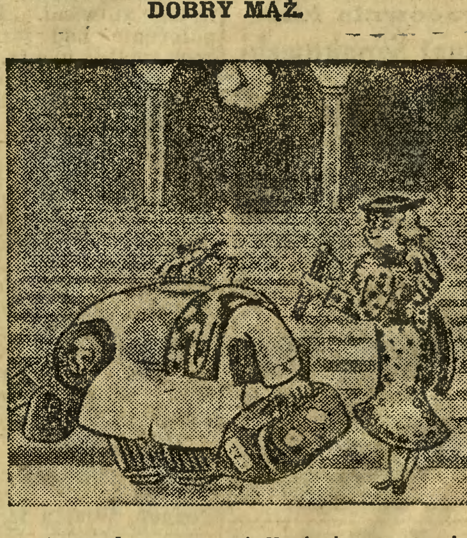
Doktór medycyny
pierwszorzędny chirurg na kierowniczym stanowisku, posiadający także świetną praktykę prywatną, piękne mieszkanie, w okresie wakacyjnym pozna stosowną, przystojną, elegancką i odpowiednio posażną, chętnie właścicielkę kamienicy. Bezanonimowe poważne zgłoszenia pań po trzydziestce, kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Świetna partia". (14047

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Prater"; w rol. główn. Magda Schneider. Nadpr. „Serenada Schuberta", dodatek muz. w kolorach oraz najnowszy Tygodnik Pata: Przyjazd Angielskiej Pary Królewskiej do Paryża.
MARYSIENKA: Dziś podwójny program: „Borneo" i „Miłosne niespodzianki". W niedz. o 12 30 „Rok 1914" Ceny zniżone.
APOLLO: „Kłopoty małej pani" z Fred Astaire i Joan Fontanne oraz nadprogram.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „Tajna brygada" i „Krew na morzu".
BAŁTYK: „Bogate biedactwo" oraz „Za cudze winy" z Warner Baxterem.

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**!

DOBRY MĄŻ.



— Pawełku, czy mógłbyś jeszcze wziąć odemnie parasol?
— Owszem, wsadź mi go za ucho!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Edmund Klessa w Bydgoszczy.